

oraz Wojskowej
87-100 Toruń ul. Podmurna
e-mail: fapak@...
NIP 910 10 25 127
Nr r-ku 02 1090 1500 0000 0000 5002 0244

Winnice 1000 11.04.2005. M



60-143 Poznań - Raszyn

Bydgoszcz
AK?

Francuziak Witold
ps. „Wojak”

M: 209/818 Pom

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Francusiale Witold

T.M.: 2091818 Pom

Bydgoszcz A.K. ?

- I./1. Relacja k. 17 s. 1-17
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 29 s. 1-39
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora _____
- II. Materiały uzupełniające relacje k. 26 s. 1-36
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora _____
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. _____
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) _____
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 _____
- III./5. Inne ... _____
- IV. Korespondencja
- 1) dot. uznania działalności w A.K. k. 24 s. 1-30
-
-
- V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 5
- VI. Fotografie zob. cz. II

I/
1. Relacja Witold Francusiak:

- Relacja własna estydotowana: „Strespy moich wspom-
nień, pisane po latach”, nsp. ksero

k.17 s.1-17



Strzępy moich wspomnień, pisane po latach.





Polacy i Francuzi /1943-1944/. Od strony lewej: Maciej Krzyżanowski "Kuba", Leszek Biały "Jakub" /zmarł tragicznie w Bydgoszczy w 1947r./, Jean Bendet oraz Pierre Font. Zdjęcia wykonane w czasie okupacji w zakładzie niemieckim, Foto Krannhalz w Bydgoszczy, przez kolegę Krzyżanowskiego.

Jean Bendet i Pierre Font, byli członkami francuskiego Ruchu Oporu, zostali przez Niemców wywiezieni na roboty do Polski i pracowali z Leszkiem Białym w Łęgnowie w fabryce amunicji.

Obaj Francuzi pochodzili z okręgu robotniczo-rzemysłowego, koło St. Etienne. Był to chyba pierwszy skuteczny kontakt nawiązany pomiędzy Ruchem Oporu Francji a Okręgiem Pomorski Armii Krajowej.

Znając Leszka Białego "Jakuba", który powiadomił mnie a ja zameldowałem swojemu przełożonemu, Szefowi Wywiadu wojskowego, Okręgu Pomorskiego AK, mjr /płk/ Józefowi Grusowski, ps. "Stanisław", że Jean Benet oraz Pierre Font jako byli członkowie francuskiego Ruchu Oporu, podają ciekawe wiadomości odnośnie spostrzeżeń w Łęgnowie /Fabryka amunicji w rej. Bydgoszczy/. Niestety "Stanisław" podjął inną decyzję. Powiedział, że wg. jego rozeznania należy ich wywieźć w kierunku Francji, gdyż interesuje się nimi gestapo. Otrzymałem więc rozkaz udzielenia im pomocy w ucieczce na Zachód. Była to trudna i bardzo niebezpieczna wyprawa. Różnymi środkami lokomocji dowiozłem ich w rej. Berlina. Marzeniem ich było dotrzeć do Alzacji, która należała do Francji, lecz od 1940r do 1945r zajęta przez Niemców. Na pożegnanie powiedzieli mi, że są dość sprytni i dalej sobie poradzają.



Jakie były dalsze losy tych dwóch "Maguis", naszych francuskich kolegów tego ja nie wiem. Słyszałem tylko, że w końcu wojny, przebywali w obozie w Alzacji i oboz ich został zbombardowany. Po wojnie nie udało mi się ich odnaleźć.

Jednak dzięki nim, dla mojej pracy wywiadowczej, uzyskałem nazwiska innych Francuzów, którzy przebywali w niemieckiej niewoli /obozach pracy/. Niektórym z nich również pomogłem w ucieczce.

Zob. oświadczenie płk. J. Grussa, z dnia 25.7.1958r

oraz

sierż. lotn. Antoniego Wrozka z dnia 11.3.1980r

Mój wrodzony spryt i wykazana pomysłowość spowodowały, że niektórzy jency francuscy odzyskali wolność. To nie była łatwa sprawa. Trzeba było dobrze kręcić głową, aby samemu nie wpaść. Myślę, że ci jency francuscy, którym pomogłem w ucieczce, zakwaterowani u Polaków i przetrwaniu wojny, nigdy się nie dowiedzieli, że była to pomoc wywiadu wojskowego, ucieleśniona w mojej skromnej osobie. Może dobrze, że nie wiedzą, bo, po 1945r miałbym wielkie kłopoty i nie tylko... zakończyłoby się na kłopotach. Bywało to różnie, ale zawsze źle, szczególnie dla byłych żołnierzy Armii Krajowej. Po II wojnie światowej zginęło wiele tysięcy żołnierzy AA, tylko dla tego, że byli Polakami, patriotami, wiernymi hasłu: "Bóg i Ojczyzna".

Było to hasło narodowe a nie komunistyczne.

My żołnierze września 1939r oraz Armii Krajowej wykonywaliśmy bezwzględny obowiązek, służenia Ojczyźnie - Polsce wolnej i N, epodległej. Z obowiązkiem tym było wiekowe powiązanie serdeczności i przyjaźni z bratnią Francją, której między innymi i ja niosłem pomoc wojskową.

Uzbrojona wyspka Helgoland

Wyspa uzbrojona od 1937r była oddalona od brzegów Rzeszy o 645 km. miała zaledwie 1600 m. długości oraz 500 m. szerokości. Była ważnym punktem strategicznym: miała zadanie obrony ujścia Wezery i Łaby a ponadto służyć jako podstawa na morzu przeciwko Anglii. Traktat Wersalski nakazał rozbrać wyspę Helgoland, zniszczyć wszelkie istniejące na niej forty i port wojenny.

Od mojego Szefa Wywiadu "Stanisława", otrzymałem szkic zdjęcia lotniczego. Wiedzieliśmy, gdzie mieści się baza łodzi podwodnych z warsztatami, /23/ zespół lotnictwa morskiego itp. Rozwoj działań wojennych zmuszał Niemców do stałego przeobrażania armii, szczególnie lotnictwa i marynarki wojennej. Stąd miałem dotrzeć do osiedla rybackiego /22/- większa bowiem część ludności cywilnej została wysiedlona na ląd stały - trzeba więc było ustalić, co i gdzie się znajduje.

W lipcu 1943r wyjechałem z Bydgoszczy /Bromberg/ w kierunku: Berlina, Hannoveru, Bremeni, Lunden i dalej do Esens. Aby się rozejrzeć. Byłem więc we Fryzji Wschodniej, rejonie Harlingen Land.

Pani takem, co opowiadał mi mój ojciec. Fryzowie to starożytna ludność germanska, zamieszkała w: połnocnej Holandji oraz na Wyspach Wschodnio i Pnocno Fryzyjskich. Ich zajęcie, to hodowla bydła, rolnictwo i rybołówstwo. A, więc ludność spokojna i bardzo pracowita.

Dopytywałem o hotel. To chwili, spotkałem piękną dziewczynę Hedwig Sommer. Ciekawiło ją, co chcę tutaj porabiać. Mówiła, że matka jej jest Fryzijką a ojciec Niemcem z okolic Hamburga. Młodzi - wiadomo - mają sporo tematów, i to różnych. Następnego dnia około godziny 11⁰⁰, poszliśmy na herbatę. Spacer i różne opowiadania oraz moje rozpytywania o okolicę. Tutejsi ludzie wiedzą wszystko, mówiła Hedwig. Pytałem o Helgoland. Tak od niechcienia. Odradzała mi próbę wyjazdu, gdyż wyspa była strzeżona i mogę mieć sporo nieprzyjemności. I tą drogą zaczęłem zdobywać cenne wiadomości, gdyż jej ojciec był czę-

Wsto jako rybak na Helgoland. Ważną cechą jego charakteru, był fakt, że panicznie nie lubił i nie znosił faszyzmu i jego wodza. Na froncie wschodnim zginął jego unikowany brat, gdy się o tym dowiedziała matka, dostała ataku serca i zmarła. To wystarczyło. Czekał z utęsknieniem, wraz z rodziną na zakończenie wojny. Oby się skończyła jak najprędzej i to za każdą cenę. Jego wywody bardzo mi się podobały. Na Helgoland czuł się jak w domu. Widział i czuł dosłownie wszystko, każdy ruch czy zmianę. Cokolwiek się tam wydarzyło, nie nie uszło jego uwagi. Nic nie było dla niego tajemnicą.

Po tej kilkudniowej znajomości, pozostała piosenka Fryderyka Zadowa, którą nauczyła mnie Hedwig:

Wo die Nord - see - wel - len spülen
 an den Strand
 wo die gelben Blumen blühen in grünen Land
 Wo die Löwen schreien Schrill
 in Sturm Gebraus
 da ist meine Heimat, da bin ich zu Haus.
 Wo die Löwen schreien Schrill
 in Sturm Gebraus
 da ist meine Heimat, da bin ich zu Haus.

Wykonując rozkaz, wróciłem do mojej Bydgoszczy, którą tak bardzo kochałem, to moje miasto rodzinne.

Mój przełożony "Stanisław", był niezmiernie zadowolony z wyników udanej podróży oraz rozeznania o uzbrojeniu będącym na Helgoland. Zebrane materiały uzyskały potwierdzenie i tym samym nastąpił awans w służbie wywiadowczej AK.

Już w najbliższym czasie, po uzgodnieniu "Stanisława" z KG AK w Warszawie, wyjechałem do Berlina, gdzie w ustalonym miejscu oddałem materiały wywiadowi Francji, który był w stałym kontakcie z wywiadem wojskowym USA.

Königsberg

1943r. sprzyjał moim częstym wyjazdom, tak potrzebnym w pracy wywiadowczej. W miesiącu wrześniu, miałem trzy spotkania z moim Szefem wywiadu "Stanisławem". Z jednej strony była nadzieja, że Niemcy, tak czy owak, wojnę przegrają, ale ogólne przygnębienie stałymi "Siegami" powodowało przedłużającą się wojnę i tym co działo się w Europie. Wiadomości które docierały do "Stanisława", były różne. Na trzecim spotkaniu, omówił potrzebę wyjazdu z Bydgoszczy, aż do Krolewca tzw. Königsbergu, stolicy Prus Wschodnich.

Otrzymałem dwa tygodnie. Moją pracodawca dał mi za dwie butelki dobrej wódki, około dziesięciu dni na pracę w ogrodku, wyjazdy w okolice po żywność, a resztę dni przypisał mi lekarz gdyż byłem zbyt "osłabiony". No cóż, trzeba się było zabrac do Encyklopedii Wojskowej i przeczytać o historii Königsbergu...

"Stanisława" interesowały różne sprawy. W czasie przejazdu zainteresować się działalnością na trasie. W samym Krolewcu, przy ul. Hindenburga, mieściła się siedziba Abwehrstelle I, w urzędowym żargonie zwana "Astel-I". Sztab posiadał doświadczonych oficerów. "Astel-I" w Krolewcu była kuznią kadr szpiegowskich. W niej przeszli szkolenie oficerowie, późniejsi wyżsi dowódcy Wehrmachtu. Należało się zorientować i dowiedzieć jak było wówczas /1943/. Szalał terror i niesamowity czas zła, co więc wiemy o przesładowaniach Polaków, o słynnym więzieniu "Neubau", przy ul. Berneker 2/4 i wielu innych sprawach.

Więzienie "Neubau" w Krolewcu, podlegało opiece generalnego prokuratora Prus Wschodnich - Bringmanna. On też zarządzał egzekucje na gilotynie i nadzorował ich wykonanie. Przedstawiając na procesie bojowników ruchu oporu powiedział między innymi:

"W interesie bezpieczeństwa Rzeszy należy wyznaczyć od Polaków, aby nie tylko trzymali się z dala od wszelkiej akcji zdraździeckiej, lecz by natychmiast meldowali władzom zwierzchnim, jeśli cokolwiek na ten temat wiedzieli. Ci oskarżeni nie uczynili tego i dopuścili się ciężkich zbrodni wobec Rzeszy. Dlatego proszę wysoki Senat o zastosowanie w tym przypadku najsurowszych kar. W dzisiejszych czasach tylko przez zasto-

sowanie prawdziwie odstraszejacej kary można skutecznie zwalczac wszelkie, o rodzaju zdradzieckie sprzysiężenia Polaków..."^{1/}

Obozy jencow, podlegały dowodztwu I Okręgu Wojskowego w Krolewcu. Z ramienia dowodztwa tego okręgu obozami jenieckimi, nprz: na Białostocczyźnie opiekował się generał major Oskar Hindenburg, syn feldmarszałka Paula von Hindenburga.

Było jeszcze inne polecenie do wykonania.

W Krolewcu znajdował się "Grandhotel", znany z dobrej klienteli, która zjeżdżała się z Europy i różnych stron świata. W hotelu tym pracowała kobieta z wywiadu francuskiego. Miała nam podobno przekazać i to pilnie, ciekawe materiały, ale chciała rozmawiac z wysłannikiem naszego wywiadu, który znał znakomicie język niemiecki. Moja szef, postanowił, abym ja się z nią spotkał /jej pseudonim? obecnie nie pamiętam/.

Udało mi się, po różnych legitymowaniach, szczęśliwie dotrzeć do Krolewca. "Stanisław" uczulił mnie, że przed hotelem, na ławce będzie siedział Niemiec około pięćdziesięciu lat /autentyczny/, w rękę ma trzymac dwa kwiaty. Znałem hasło i odzew. A więc czekałem, czytając "Königsberger Allgemeine Zeitung".

Po chwili usiadł przy mnie, młody chłopiec w mundurze Wehrmachtu. Wyciągnął książeczkę wojskową, spojrział na mnie, usmiechnął się i powiedział, że jest dumny ze służby wojskowej. Pokazał mi napisane dziesięć przykazań żołnierza niemieckiego, które były tam wydrukowane.

... W walce o zwycięstwo żołnierz niemiecki będzie przestrzegał zasad rycerskiego sposobu prowadzenia wojny. Okrucieństwa i bezmyślne niszczenie są poniżej jego godności. Nigdy nie zabije nieprzyjaciela: który się poddał. Nie będzie maltretował ani zieważac jencow wojennych. Ludność cywilna jest nietykalna...

No tak, powiedziałem. Tak powinno być a nie inaczej. Chłopiec usmiechnął się. Zobaczył kolegę, kiwnął głową i po-

^{1/} Dlatego dałem rozkaz zabijania bez litości i parłonu wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci polskiej rasy i języka. Tylko w ten sposób zdobędziemy teren, którego tak bardzo potrzebujemy..."

^{2/} przedstawienia Hitlera, ogłoszonego 22 sierpnia 1939 roku w Obersalzbergu/11

biegł. Ja, usmiechałem się dalej. Przypomniała mi się kapitulacja Warszawy. My obrońcy stolicy, żołnierze bydgoskiej 15-te DP, po złożeniu broni, patrzyliśmy na butnie wkraczające oddziały Wehrmachtu. Później musiałem na nich pracować i się ich bać w mojej rodzinnej Bydgoszczy. Co oni tam wyprawiali z ludźmi: aresztowania, rozstrzeliwania, poniewierka Polaków i zsyłki do obozów zagłady.

Moje myślenie przerwał inny przybysz. Przysiadł się młody mężczyzna, mający około 25-28 lat. Uśmiechał się, próbował mówić po niemiecku, lecz w końcu powiedział po polsku, że chciałby porozmawiać, może pojedziemy na piwo itp. Zorientowałem się szybko, że to jakaś pułapka. Pokazałem mu namigi, że jestem "deutscher" i niestety obco o języka nieznam. Stałem i odszedłem. To było moje szczęście. Jak się później dowiedziałem, to gestapo aresztowało wspomnianego Niemca, a w jego miejsce przyszedł, ktoś nie znający języka niemieckiego.

Poszedłem do "Grandhotelu", zapłaciłem za wynajęcie pokoju i zszedłem na parter. Zobaczyłem miłą dziewczynkę Inge. Pytała czy długo będę i czy możemy się wieczorem spotkać. Pojechałem do baraku w którym winien być mój kolega z harcerstwa, Ludwik Jaterak. Opowiedział mi, o różnych sprawach. Co wiedział o hotelu? miał tam kogoś, więc za dwie godziny będzie wiedział. Wiadomość była bardzo smutna. Kobieta z wywiadu francuskiego została rozpoznana i przed dwoma dniami, do jej pokoju, który znajdował się przy hotelu, przybyli gestapowcy. Dobijali się do tego bardzo. Wiedziała, że ucieczka się nie powiedzie, zdobyła się na ostateczność. - trzelano do jej drzwi, widac było ślady kul. Postanowiła rozzerwać się ręcznym granatem była, więc dziewczyną dzielną i odważną. Wiedziała co ją czeka gdyby ją aresztowano. O tym jak to było, Ludwik dowiedział się od franciszka Witkowskiego, który był na usługach gestapo.

Widac tak się stać musiało. Kiedy nie wiadomo, jaki los człowieka spotka. Pytałem Ludwika o inne ciekawe sprawy. Były bardzo przydatne. Obiecałem, że jutro się spotkamy.

Byłem zmartwiony i to bardzo. Drodze do restaura-

cji spotkałem inną młodą i miłą Niemkę. Zagadka mnie o godzinę. I tak po krótkiej rozmowie, poszliśmy na herbatę. Cały czas miałem złe przeczucie. Coś nie było w porządku. Stale myślałem, że w hotelu nie powinienem spać. Moja nowa znajoma, to Hildegard. Opowiadałem jej kawały, było wesoło, ale tylko pozornie. Ja dziwiło, że ja "Niemiec" nie jestem, tak jak jej bracia w wojsku. Tłumaczyłem, że mam kłopoty z prawą nogą, gdyż jestem po wypadku. Hildegard prosiła, aby odwiedzić mamę, która będzie się bardzo cieszyć. Mieszkali w małym parterowym domku o stromym dachu z dachówek. Schodząc do domu, zauważyłem, że oparta drabina służyła do wejścia na strych. Tam też spałem do godziny czwartej nad ranem, prosząc matkę, aby pukała niołką w sufit.

Dobrze, że tak pomyślałem. Zwróciłem się szybko, zszedłem po drabinie na podwórzo, wyciemniłem się do pasa w zimnej wodzie i w zedłkiem na strych. Usiadłem blisko drabinki. Była godzina około 4³⁰, zobaczyłem jak dwie czarne limuzyny podjechały przed hotel, - obyli jakiś czas i odjechali. Boże, pomyślałem, może to po mnie.

Przy omiatała mi się dziewczyna w hotelu, miła Inga. Poszedłem aby porozmawiać. o wyjściu, na parterze w bok od głównego holu, usłyszałem: Hans, gut das du bist. /dobrze, jesteś Hans/. Powiła, że się o mnie strasznie martwiła, bo wiesz na drugim piętrze w twoim pokoju było gestapo. To wystarczyło, postarowiłem działać. Indza powiedziała, że zaraz wrócę. W rzeczywistości poszedłem do domu, starego droźnika, który powiedział mi, jak iść pieszo do następnej stacji. I w ten sposób okiniłem stację główną Krolewca i szczęśliwie wróciłem do mojego Brombergu t. Był oszezy.

Żołnierska dusza niezłomna.

Od czasu zakończenia straszliwej wojny - 9 maja 1945: - minęło w 1988 roku 43 lat. Przez całe te lata, mówiono częste o morzu cierpien, narodu polskiego o jego bohaterstwie i bezgranicznym poświęceniu dla Ojczyzny. Tak się pisze i mówi. Tak pamięta te czasy, starsze pokolenie. Co o tym wie młodzież, którą ten temat, oprócz wyjątków, mniej interesuje.

Wspomnałem, o morzu cierpien, naszego narodu. Spróbuję opisać choćby kilka kropel z tego morza, które powstało w wyniku poniżenia godności ludzkiej przez hitleryzm, a następnie wyniszczenie sześć milionów najlepszych synów i córek Polski walczącej o swój niepodległy byt.

Moim miastem rodzinnym jest ~~miasto~~ nad Brdą - Bydgoszcz. Tam na Okolu, przy ul. Kraszewskiego 18, spędziłem swoje dzieciństwo i lata szkolne. Dalej na Szwederowie. W 1938r, my harcerze Bydgoskiej Siódmej Drużyny Harcerskiej im. Karola Chodkiewicza, byliśmy na obozie "Siódemki" w dalekim Bakalarzewie. Zwiedziliśmy Warszawę, Białystok, Grodno i Suwałki.

Początki roku 1939, dawały znać o możliwości wybuchu wojny, o którą zabiegał sąsiad z zachodu. Niemcy hitlerowskie zajęły: Austrię i Czechosłowację, więc okoliły swą armią, granice Polski od północy, zachodu i południa. Nie dziw, że w takiej dla nich dogodnej sytuacji, przystąpiły w dniu 1 września 1939r do wojny z Polską. Od długiego czasu, widniały napisy: "Silni, zwarci, gotowi". Działy one emocjonalnie i patriotycznie w szczególności na młode społeczeństwo bydgoskie.

W ostatnich dniach sierpnia 1939r przez mojego ojca bydgoskiego kolejarza, zapoznałem kpt. Bolesława Mielnickiego, Szefa uzbrojenia bydgoskiej 15 DP. Ten miły oficer i sympatyczny warszawiak, był moim d-cą i przełożonym. Z nim odbyłem całą kampanię wojenną, która wiodła przez Bzurę i Puszcę Kampinoską. W dniu 18 września 1939r w rej. Łomianek uratowałem życie ok. 100 żołnierzom. Za ten, czyn nadzwyczajny, po latach zostałem odznaczony Orderem Wojennym Krzyża Virtuti Militari kl. V. Dalej przez Młociny dotarliśmy do stolicy. Brońnikiem Warszawy, aż do jej kapitulacji. W cywilnym przebraniu wróciłem

do mojej Bydgoszczy w której paroszyli się już Niemcy.

szukając pracy zorientowałem się, że moją osobą interesują się byli żołnierze wrzesnia. W drugiej połowie października 1939r przy ul. Pomorskiej, doszedł do mnie, sympatyczny mężczyzna i po krótkim wstępie zaproponował mi pracę w zakładzie fryzjerskim, przy ul. Śniadeckich 12, u Nienca Friedricha, Kirscha dokąd mnie zaprowadził. Upominał, żeby nikomu nie mówić, lecz czekać aż on mnie wezwie. Przychodził co pewien czas się golić czy strzyc. Opowiadał co się dzieje w Bydgoszczy, w Polsce i na świecie. Był to pan "Tom", wówczas nie znałem jego nazwiska, wiedziałem jednak, że to były chwały, Bydgoskiej Szkoły Podchorążych dla Podoficerów - Tomasz Cierpiszewski. Wojnę odbył w ramach 61 pp. To on wprowadził mnie w arkana rozmowy z Niemcami, rozpytywania o różne sprawy wojskowe, zawożenia paczek, listów, obserwacji składów pociągów, spisywania numerów itp.

W połowie 1941r "Tom" przyprowadził do zakładu i zapoznał mnie z panem "Stanisławem", który kazał się ostrzyc. Stale mi się przyglądał. I to kacznie. Poprosił o gazetę. Podałem mu "Völkischer Beobachter". W pewnej chwili szepnął mi do ucha, po polsku: "Niech pan dużo mówi i opowiada, cokolwiek. Chcę słyszeć jak pan opanował język niemiecki". - zacząłem więc od różnych kawałów, które były wówczas na czasie. Najwięcej podobał się kawał o spotkaniu trzech niemieckich wieszczów: Heinego, Schillera i Goethego. Zartowali i to bardzo z Heinego, który był Żydem. Heine trzymał narwy na wodzy. Gdy pozostali dwaj wyraznie się zmęczyci dośmiewkami, po chwili oniemieli, ze zdziwienia. Bowiem Heine podszedł do taklicy i napisał: "Ihr seit Schweine, Heine". /Jestescie swinie, Heine/. Kawał podobał się panu "Stanisławowi", a słuchający Niemcy, pękali ze śmiechu. Znajomość moja ze "Stanisławem" zaczęła się przyjemnie. Nie okazywaliśmy Niemcom, naszego przygnębienia. Tak było lepiej.

1/Bydgoska Szkoła Podchorążych dla Podoficerów, istniała do 1938r i została rozwiązana. Na jej miejsce przeniesiono z Torunia, Szkołę Podchorążych Marynarki Wojennej.

"Stanisław" nakazał mi stałe dokształcanie się i doszlifowanie języka niemieckiego do perfekcji." ten sposób w zakładzie tryzjerskim powstała już w październiku 1939r skrzynka kontaktowa i pracownia wywiadowcza dla istniejącego Związku Walki Zbrojnej /ZWZ/. W pierwszych dniach kwietnia 1942r zostałem zaprzysiężony przez plut.rez.Wojciecha Czaplickiego, ps."Szczepar", na rzecz Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej. Moim przełożonym, jak się później okazało, był mjr Józef Kruss, ps."Stanisław", Szef Wydziału II-go Informacyjno-Wywiadowczego /zmarł w 1969r w Bydgoszczy/. Współpracowałem dalej, aż do zakończenia wojny jedynie i wyłącznie z Tomaszem Cierpiszewskim, ps."Tom" /zmarł w 1973r w Bydgoszczy/. Obaj spoczywają na cmentarzu w Jary.

Z początkiem 1943r odbyłem kilka różnych podróży po polskich terenach włączonych do Niemiec oraz w głąb trzeciej Rzeszy. Ważną sprawą było załatwienie, co pewien czas wolnych od pracy dni. Mojemu pracodawcy Kirschowi mówiłem często, że jestem chorowity i potrzebny jest mi wypoczynek przy uprawie ogrodu czy zdobyciu na wsiach pożywienia itp. Był on Niemcem, który nie zupełnie był przekonany w zwycięstwo swego Fuhrera. Lubił sobie wypić w czym mu pomagałem, podając za "ciche", zwolnienia z pracy, dobre trunki, które mi dostarczał dla niego "Bob". Oto jedna z moich podróży, odbytej w połowie 1943r w ramach urlopu wypoczynkowego.

Według otrzymanych wiadomości, interesowały wtedy pana "Stanisława" sprawy związane z wytwarzaniem przez Niemców, gazu o nazwie "Tabun". Produkowane go w m.Dyhernfurth czyli Brzegu Dolnym. Podobno w 1943r wyprodukowano ok.4500 ton. W przyszłości miało napełniać nim pociski do lekkich i ciężkich haubic polowych, 250 kg bomby lotnicze, kilkunastu kilogramowe pojemniki itp. Niemcy chcieli doprowadzić swoimi probami - początkowo - do zniszczenia wszelkiego życia organicznego na powierzchni 60 x 200 metrow, prz. przez zrzut wiązki

2/Od 12 lutego 1942r, z rozkazu gen.W.Sikorskiego ZWZ, otrzymał nazwę: Armia Krajowa.

Ze takich pojemników. Zakład w Brzegu Dolnym powiększono. Rosła ilość zatrudnionych tam więźniów obozów koncentracyjnych. Miałem miesiąc urlopu, niemieckie dokumenty oraz uprzedzenie, że wpiery powinienem pojechać przez Kostrzyn do Bärwalde /Neumark/, dzisiejszych Mieszkowic i nawiązać kontakt z byłym plutonowym 3-go pułku lotniczego, Antonim Lrozkiem. Od niego dowiedziałem się, że teren wokół Brzegu Dolnego jest ściśle strzeżony. Wskazał mi rodzinę u której mogłem przenocować.

Miałem wówczas wystawione dokumenty na nazwisko, Victora Schielke. Mimo to, każda podróż mogła być ostatnią. Jazda kolejną czy przejścia graniczne do GG, były obstawione i strzeżone przez różnych szpicli, podających się często za polskich patriotów. Ostrożność i szybki refleks, były rękojmią wykonania powierzonych zadań i spraw. Nasza walka z Niemcami była podstępna, ale konieczna. Karą za to była wojna światowa. Powinnismy być wdzięczni Mickiewiczowi, za wspaniałe przedstawienie pierwowzoru antyniemieckiego konspiratora.

Po wykonaniu zadania udałem się przez Wrocław, Kraków w rej. Częstochowy i dalej do Łan Wielkich, które w okresie okupacji należały do Generalnego Gubernatorstwa /GG/.

"Podróż, tej poznałem wspaniałych ludzi. W Krakowie skontaktowałem mnie z ks. dr. Ferdynandem Machayem. Ten dobroduszny człowiek, przyjaciel Boga i ludzi, dał mi właściwy adres. Trafiałem do ppłk. Bolesława Ostrowskiego "Tysiąca". To był w tym okresie, "kto", ten wspaniały d-ca 106 Dywizji Piechoty Armii Krajowej. /mieszka obecnie w Elblągu/. Przy tak miłej okazji poznałem również kapelana tejże dywizji, ks. dr. Wacława Nadesza /obecnie na emeryturze, mieszka w Warszawie/. Miłe wspominać, chwile spędzone z nimi, byli niesłychanie oddani sprawie. Dali by całe swoje serca, aby powstała wolna i niepodległa Polska...

Obecnie po wielu latach, można powiedzieć, że Generalna Gubernia, była dziwnym tworem - ni to państwo buforowe, ani też kolonia. Powstała na mocy dekretu Hitlera /12.X.1939r - wszedł w życie 26.X./ . Miała 5 dystryktów: krakowski, lubelski, radomski, warszawski i galicyjski /od 1.8.1941r/ z "panem i władcą Generalnym Gubernatorem, Hansem Frankiem na czele. Herr "Doktor" urzędował na Wawelu, patrzył więc na polskich

"Arbeiterow" z gery. Prawda miała wyglądać tak, że GG była jedynie etapem na drodze do przekształcenia tego terytorium w niemiecką przestrzeń życiową.

Łany Wielkie znajdowały się w gminie Żarnowiec, n. Pilicą, województwo kieleckie, pow. Olkusz /obecnie woj. katowickie/. Nie znałem bliżej historii Łan - wiem, że była to królewszczyzna. Znajdował się tam zamek Adelajdy, pierwszej żony króla Kazimierza Wielkiego, która chętnie chodziła do kościoła w Łanach. Nad rzeczką jest las zwany Jagielnikiem, były tam stawy królewskie, dostarczające ryb na stół królewski. Ostatni król polski Stanisław Poniatowski, wstępował również chętnie do kościoła, bo przez Łany wiodła królewska droga: Warszawa-Kraków. Kościół ten jest mały, bez stylu, ale miły i przytulny.

"Stanisław" wiedział, że w Łanach Wielkich przebywał jego przyjaciel, kpt. Kazimierz Tomczak, ps. "Lubicz". Obaj pochodzili z Wielkopolski, bardzo byli sobie bliscy. W rozmowie miałem przedstawić nasze warunki pracy i walki na Pomorzu oraz uzgodnić możliwość zorganizowania kontaktów i współpracy. Odpowiedź miałem otrzymać za dwa dni. Wiedziałem również i to, że "Lubicz" był przybity tragedią rodzinną. Odszukałem go na plebanii tamtejszego kościoła. Gdy się "Pan major" - tak na niego mówiono - dowiedział od kogo przychodzę, przedstawił mnie swoim gospodarzom. Byli nimi: ks. Proboszcz /później prałat/ Jan Pasek^{3/}, jego siostra Stefania Szota oraz ks. Wikariusz Eugeniusz Nawrocki^{4/}, ps. "Oliva", który miał skrzynkę łączności i był przewidziany na kapłana szpitala wojennego w Preszowicach.

Następnego dnia "Lubicz" opowiadał mi o swoim życiu i walce. Urodził się 5 lutego 1893r w Gałęzowie, pow. Wrzesnia, matka Małgorzata z domu Janiak i ojca Franciszka. W czasie pierwszej wojny światowej, służył w wojsku niemieckim. Brał udział w Powstaniu Wielkopolskim. Miał piękną kartę służby

3/ Ks. Jan Pasek urodzony w Rokitnie k. Szczekocin w 1897r. Zmarł 8.XI.1967r i pochowany w Łanach Wielkich, gdzie był proboszczem od 1938r. Żył lat 70.

4/ Ks. Eugeniusz Nawrocki, urodzony 11.IX.1910r w Chmielniku k. Buska Zdroju. Od 1914r wychowywał się w Ostojowie k. Suchedniowa. Gimnazjum i teologię ukończył w Kielcach.

w Wojsku Polskim. Służył w pułku podhalanskim w Świętechowicach, w 74 pp w Lublinie, wykładał w Szkole Podchorążych w Zambrowie, w 66 pp w Chojnicach i ostatnio do 1939r w Zawierciu. W czasie wojny został ranny w nogę, przebywał w szpitalu w Krakowie, potem ukrywał się u zakonnic, dalej w szpitalu w Zawierciu. Zauważył, że jest śledzony, przeszedł granicę k. Ogrodenca /Jura Krakowsko-Częstochowska/, dostał się do Łan. W tym okresie nadchodziły transporty wysiedlenców z Poznania, Kalisza, Inowrocławia i innych miejscowości, więc wpisano go na listę przesiedlenców. Wyrobiono dowód osobisty na nazwisko Śliwinski. Proboszcz parafii Łany Wielkie, ks. Jan Pasek, wspomniał patriotę, przyjął go na plebanię, gdzie razem zamieszkali.

Kpt. Kazimierz Tomczak "Lubiec", był żołnierzem Inspektoratu Miechow^{5/} "Maria" /Od początku konspiracji do wiosny 1944r pełnił funkcję oficera wyszkoleniowego Obwodu Olkusz, na terenie placówek Pilica i Żarnowiec. Od września 1943r Podobwodu Żarnowiec-Olkusz /"Zelcia-Olga"/^{6/}.

Opowiadał mi ze wzruszeniem o tragedii jaką przeszła jego umiłowana żona Maria, rodowita służaczka. W październiku 1939r urzędnicy niemieckiego gestapo, szukali kpt. Tomczaka w miejscu zamieszkania w Zawierciu. W domu go nie było. Pytali żonę Marię, która nie wiedziała, gdzie jest mąż. Byli wściekli i ordynarni, mówiąc: "Ty polska świnię, kłamiesz, ale my mamy

5/Inspektorami tegoż Inspektoratu, byli kolejno:

- A/Łukasz Grzywacz-Switalski, ps. "Ryszard" 1939-1942, ppłk.
- b/Aleksander Wojciech Mikulka, ps. "Karel" do IX.43r, ppłk.
- c/Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski, ps. "Tysiąc", IX.43-

6. Z chwilą zorganizowania 106 DP AK /"Dom"^{16.1.1945r} został mianowany szefem sztabu dyw. /Rozkaz Dz. dyw. Nr. 2 z dn. 4.VIII.44r/.
"czasniej bo rozkazem nr. 1 "D" otrzymał pochwałę d-cy dyw "za szczególnie wydajną pracę konspiracyjną /kol. poz. 5/
Rozkazem D-cy O.K. z dn. 19.IX.1944r został odzn. Krzyżem "Walecznych", "za specjalne zasługi i poświęcenie w czasie konspiracji i walce z wrogiem /zob. rozk. dz. "D", nr. 21 z dnia 21.IX.1944r. pkt. Odznaczenia, poz. 2/.

Z koncem 1944r przeniesiony rozkazem specjalnym na stanowisko d-cy, 8 pułku Ułanów AK.

takie miejsce, gdzie będziesz gadać. "Wyspiewasz wszystko". Zabrali ją i osadzili w obozie koncentracyjnym Oranienburg, gdzie po sześciu miesiącach, zakatowana i zamęczona zginęła. Była bezdzietna. Smutny i przygnębiający był los tej wspaniałej żony i Polki. Oddała swe życie, by ratować męża, wiedząc o tym, że przeszedł do partyzantów, aby walczyć o wolność drogiej mu Polski.

Miła i sympatyczna Pani Stefania Szotowa, siostra księdza prob. Jana Paska, wspominała ze smutkiem miniony okres. W sierpniu 1939r wzięła ślub w Łanach. Wesele odbyło się na plebanii. Było dwunastu księży i sześćdziesiąt osób. W sierpniu mąż zabrał ją do Chorzewa-Bałowego, gdzie pracował w Hucie, a 24-go musiał się stawić w Poniechówku /Składowica Uzbrojenia/. I tak trzydniowa męzka wrociska do Łan. Mąż został zabrany do niewoli pod Kockiem u gen. Kleeberga. Przebywał w kilku Oflagach: Colditz, Prenzlau, Neubrandenburg, Gross-Born na Pomorzu. W styczniu 1945r przez dwa miesiące pędzono ich, aż do Sand-Bostel. Dał Bożia, że wroci szczęśliwie. Podjął pracę w Chorzowie, aż do emerytury. Widac różne byty ludzkie losy, szczęśliwe i nie...

W drugim dniu pobytu w Łanach, poszliśmy na pobliski cmentarz. "Lubitz" usiadł na ławce. Opowiadał ile to on już w życiu, widział mogił żołnierskich. W zadumie, mówił: "Widzi pan, od mogił żołnierza nie odchodzi się ze złamaną duszą. Nie odchodzi się w poczuciu klęski i beznadziejności, ale z niezbytym przekonaniem, że to wyrosła nowa wartość ducha, wartość niemoja, nie twoja, ale nas wszystkich - wartość należąca do całego narodu. Trzeba, aby pamięć o nich wiecznie trwała i żyła. " Naszych szkołach dzieci powinny poznawać nazwiska poległych swej gminy czy miasta. To powinno wchodzić w program nauki i być pierwszą nauką o Polsce"... Mówił to z wielkim przekonaniem, aż miał zaczerwienioną twarz i oczy wyszły na wierzch. Może chciał żebym, Jęge słowa zapamiętał na zawsze.

No, tak pomyślałem. Tak być powinno, to zresztą zrozumiałe. Wszelka pamięć należy się poległym w walce o naszą umęczoną Ojczyznę. Tak rozumiał również On, kawaler Orderu Krzyża

Wojernego Virtuti Militari, II.V.

W roku 1988, minęły dwie rocznice. Jedna, to 48-cia rocznica męczeńskiej śmierci żony Marii, druga, 13-ta rocznica śmierci ppłk. Kazimierza Tomczaka.

"Lubicz" niczego w swym życiu, tak nie kochał, jak Polskę. Nią tylko żył. O niej snił, myślał i rozmawiał. Nie przypuszczał, że będzie właśnie za nią, cierpiał i to jak bardzo.

W okresie "błędów i wypaczeń", otrzymał karę śmierci, zamienioną na dożywocie. Odsiedział kilka lat, z tego połowę, w Rawiczu. Pracował w Katowicach a następnie w Poznaniu w Spółdzielczości Pracy, jako inwentaryzator. Zarabiał kiepsko. Ożenił się powtórnie z Praksedą Szymarek z d. Jungst. Zmarła 22.11. 1971r/.

Dożył do 72 lat, ale zdrowia nie miał. Ostało mu niemiłosiernie zabrane i to, zniszczone - jak twierdził, do cna. Trudno przewidzieć żołnierzowi, jaki go spotka los. Tak widocznie być musiało. Zakoczył swe chlubne i pracowite życie w dniu 22 stycznia 1965r. Spoczął na cmentarzu Junikowo w Poznaniu. Na grobowcu widnieje napis, którego odczytuję w zadumie: "Bądź wola Twoja".

"szyscy wiemy, że jej musimy być posłuszni. Tak chce, Pan nasz, Zbawiciel.

mgr Witold Francuziak

"Wojak"

I/2, Dokumenty Francuziak Witold

- Świadcstwo o przysposobieniu wojskowym II stopnia, Bydgoszcz, 21 maja 1938r., ksero. k. 1 s. 1
- Kennkarte na nazwisko Witold Francuziak, Bromberg, 25 sierpnia 1944r., fotokopia. k. 1 s. 2
- Oświadczenie Józefa Grussa, Bydgoszcz, 14 sierpnia 1947, ksero. k. 1 s. 3-4
- Opinia służbowa (odpis) dot. Witolda Francuziaka, msp. k. 1 s. 5
- Zaświadczenie Zawicki, Bydgoszcz, 14.08.1947r. msp. k. 1 s. 6
- Oświadczenie Józefa Grussa, Bydgoszcz, 25 lipca 1958r. msp. ksero. k. 3 s. 7-9
- Oświadczenie rektora UAM w Poznaniu, prof. dr A. Kłofkowskiego, Poznań, 7.X.1960r., kopia ksero k. 1 s. 10
- Oświadczenie Bolesława Mielnickiego, Ustron, 31.05.1971r. ksero. k. 1 s. 11
- Oświadczenie świadka Tadeusza Guszka, Poznań, 16 XI 1973r., odpis k. 1 s. 12-13
- Oświadczenie Antoniego Dulikiewicza, Poznań, 17 marca 1978r., ksero. k. 2 s. 14-15
- Oświadczenie Henryka Bezego, Warszawa, 12 X 1978r. ksero. k. 1 s. 16
- Repitymacja orderu wojennego "Virtuti Militari", Londyn, 17.08.1978r. fotokopia. k. 1 s. 17
- Repitymacja w 4221 Orderu "Polonia Restituta", Londyn, 18.08.1978r. fotokopia s. 18
- Oświadczenie Antoniego Iwoska, Poznań, 11.03.1980r. ksero. k. 1 s. 19-20
- Oświadczenie Jadwigi Franciszki Kłosowskiej, Bydgoszcz 20. X. 1980r. ksero. k. 21 s. 21-22

- Oświadczenie Mieczysława Domagały, Poznań, 5 VI 1981 r.
kres. k. 1 s. 23-24
- Oświadczenie Franciszka Hudława, Poznań 28.09.1981 r.
kres. k. 1 s. 25-26
- Oświadczenie Mieczysława Kamińskiego, Poznań 4.02.1985 r.
kres. k. 1 s. 27-28
- Legitymacja Nr 2488 Odeutu Pamiątkowej, Krępi Kampanii Łódzkiej 1938 r., Londyn, 15 sierpnia 1985 r. fotokopia k. 1 s. 29
- Legitymacja w 14 654 Krępi Armii Krajowej, Legitymacja Odeutu "Burza" Armii Krajowej w 335 k. s. 30
- Oświadczenie Ludwika Mieczysława Boruty - Szybczo- wickiego, Poznań 18.03.1984 r. kres k. 1 s. 31-32
- Oświadczenie o. Eustachego Paloczego, Yama Góra 3 maja 1988 r., kres k. 1 s. 33
- Deklaracja członka Związku Karubsto - Pomorskiego, Toruń, 11.11.1988 r. kres k. 1 s. 34
- Deklaracja członkowska Klubu Historycznego przy Toruń- skim Oddziale Związku Pomorsko - Karubstkiego, Toruń, 18.11.1988 r., onp. k. 1 s. 35
- Pismo SZ AK, zatwierdzenie wniosku odmawiające przyjęcia w Francuski w poczet jej członków tegoż Stowarzysze- nia, Warszawa, 21.09.1990 r. kres. k. 2 s. 36-37
- Oświadczenie Stanisława Grussa, Toruń, 26.09.1991, msp. k. 1 s. 38
- Oświadczenie ^{w 184} Fundacji Archiwum Pomorskie AK, Toruń, 9.07.1997 r. k. 1 s. 39

Komenda Grodzka W. F. i P. W.
Bydgoszcz, miasto tel. 3168.
(pieczętka dowództwa)

Bydgoszcz dnia 21 maja 1938 r.

Ważne do dnia 21 maja 1938 r.

L. dz. _____
Nr ks. ewid. 12242 / 1938 r. Tr. Ks. 1442 / 36.
Powiat Bydgoszcz
Obwód 61 up up.
Rejon _____

ŚWIADECTWO

O PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEM II-go STOPNIA
(UKOŃCZENIA SZKOŁY STARSZYCH PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO ogólnego (ogólnego czy specjalnego))

I. Nazwisko i imię Francuskiak Witold
Imię ojca Michał imię matki Rozalja ur. 1920
dn. 14 kwietnia w m. Koronowo pow. Bydgoszcz
przynależny do P. K. U. Bydgoszcz miasto

II. Wyżej wymieniony ćwiczył dwa lata w oddziałach p. w. w czasie od 15.9.1936
do 21 maja 1938 (ukończył egzamin ~~obóz~~ ~~(w s)~~ szkoły starszych p. w.) i uzyskał II-gi stopień p. w.
z wynikiem pomyślnym.

Ogólna ocena dostatecznie

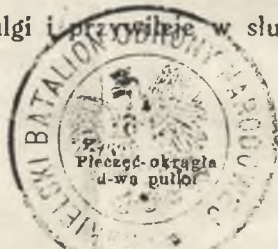
DOWÓDCA KURSU:

DOWÓDCA OBOZU:

DOWÓDCA PUŁKU:
(przy którym odbywał się kurs)

KOMENDANT GRUPY OBOZÓW:

III. Wyżej wymienionemu przysługują ulgi i przywileje w służbie wojskowej ustalone rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych.



KOMENDANT OBWODU P. W.
(w którego ewidencji znajduje się wymieniony)

Na podstawie złożonego z wynikiem pomyślnym egzaminu II-go stopnia p. w. — ważność świadectwa przedłuża się do dnia 193... r.

Pieczeć okrągła
dowódcy pułku

KOMENDANT OBWODU P. W.

Kennort:	Bromberg
Kennnummer:	<i>A 0 6026</i>
Gültig bis:	<i>24. August 1949</i>
Name (und Prämie nach Geburtsname)	<i>Francusiak</i>
Vorname (Nachname unterstreichen)	<i>Witold</i>
Geburtsdag	<i>14. April 1920</i>
Geburtsort	<i>Krone / Brahe</i>
Beruf	<i>Friseur</i>
Unveränderliche Kennzeichen	<i>fehlen</i>
Veränderliche Kennzeichen	<i>fehlen</i>
Bemerkungen:	Schutzangehöriger (Eingegliederte Ostgebiete) A Nr. 1.387995 *



Abdruck
rechts
des
Abdruck
des linken Zeigefingers

Witold Francusiak
(Unterschrift des Schutzangehörigen)

Bromberg den *25. August 1949*

Der Polizeipräsident
S. A. [Signature]
(Unterschrift des antragstellenden Beamten)

Kennkarte - tylko dla Polakow

3

Bydgoszcz, dnia 14 sierpnia 1947r

Oswiadczenie

Oświadczam odpowiedzialności za złożenie nieprawdziwych zeznań, oświadczam, że Pan Witold Francuziak, ps. "Wojak", zamieszkały w Bydgoszczy, przy ul. Kossaka 59, był zasłużonym działaczem niepodległościowym. czasie okupacji, pracując od 3.4.1942r w konspiracji, oddawał nieocenione usługi sprawie polskiej /nie posiadał grupy nielegalnej/. Pracował w wywiadzie wojskowym Armii Krajowej wraz z kpt. Tomaszem Cierpiszewskim i podlegał mu. Niezależnie od powyższego zaangażował się w sprawie przez to, że przez cały czas okupacji będąc zatrudniony w Zakł. Fryzjerskim Niemca Kircha, przy ul. Śniadeckich 12, informował na bieżąco o wszelkich zamierzeniach wroga.

Pan Witold Francuziak, był inteligentnym, odważnym i bardzo dobrym organizatorem i wywiadcą. Zasięg akcji spore.

Wiem od niego, że po odhyciu kampanii wrześniowej w 1939r. /w stopniu sierż. podchor./ uniknął niwoli, powrócił do Bydgoszczy, został wezwany przez swoją ciotkę Pianowską w Coronowie, która przechowywała zbiegów i pomógł rodzinie żydowskiej /bezdzietnej/ w zatrudnieniu u znajomego Niemca. Uzyskał po zmarłych: Janie i Marcie Kowalskich metrykę urodzenia, którą wręczył jako Polakom w/w Łydom. W ten sposób nierozpoznani, wojnę przeżyli. /nazwisk ich nie pamięta/.

Na podstawie posiadanego wyciągu meldunku /który się zachował/ Pan Witold Francuziak, w połowie 1943r., wykonując swój rozkaz szczególny w Niemczech okupacyjnych, dotarł do rejonu Tuttlingen, t.j. Vaihingen a/Enz, gdzie dokonał zdzieje obiektów wojskowych oraz obozu jenców żydowskich z których przy pomocy H.anki i opłacenia jej, aż 10.000 marek, udało się mu wywieźć dwóch Żydów. Opłacony kierowca dowiózł ich do granicy niemiecko-szwajcarskiej, gdzie zdobili przekroczyć granicę Szwajcarii. Nie wolno mu było mówić, kim jest i pytać o ich nazwiska. Było to niedopuszczalne w pracy wywiadu.

W ten sposób mój dzielny oficer wywiadu wojskowego Witold Francuziak, ps. "Wojak" narażając życie własne i rodziny, uratował czterem Żydom życie.

Za dokonane czyny nadzwyczajne w II w.sw. Pan Witold Francuziak, na jego wniosek uzyskał stopień Pułkownika Wojska Polskiego / z Londynu/.

Oswiadczenie moje składałam w miejsce przysięgi, polega ono na faktach, które miały miejsce w minionej II w.sw. a w. Francuziak ps. "Wojak" oraz chor. Tomasz Cierpiszewski, ps. "Toni", "Bob" podlegali

4

Bezpośrednio mnie. Ze służby wywiadowczej wywiązywał się bardzo dobrze - ku chwale naszej Ojczyzny.

Josef Gross

mir. rez. WP Józef Gross, ps. "Stanisław"
k. Szef Wydziału II-go Informacyjno-wywiadowczego
Okręgu Poznańskiego Armii Krajowej

Numer repertorium : 1410 na rok 1947

Ja doktor Czesław N i e d u s z y ń s k i , pełniący obowiązki notariusza w Bydgoszczy w gmachu Sądu Okręgowego - po ś w i a d c z a m zgodność powyższego odpisu z okazanym mi oryginałem.

Tytułem opłaty skarbowej wymierzono i pobrano kwotę 10.- złotych co zapisano do rejestru wpływów skarbowych na dochód Ministerstwa Skarbu pod pozycją 910.

B y d g o s z c z , dnia czternastego /14/ sierpnia roku tysiące dziewięćset czterdziestego siódmego /1947/



Czesław Nieduszyński
p.o. notariusz

/Odpis/

Opinia służbowa

Mjr /Płk/ Jozef Gruss, ps. "Stanisław Jozef, Starzynski" - Szef Wydz. II Inf.-Wywiadowczego, Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, po powrocie z niewoli w 1947r, taką wystawił opinię Panu Witoldowi Francuziakowi, ps. "Wojak" mianowicie:

"Oficer o wbitnej inteligencji. Cechuje go wysoki poziom ideowy w pojmowaniu służby. Orientacja i wyrobienie wywiadowcze bardzo duże, ogólnie wybitny".

W/w opinia została dołączona do pisma z dnia 14 sierpnia 1947r^{1/} w którym "Stanisław" przedstawił "Wojaka" do nadania stopnia pułkownika AK.

Dokumenty te zostały doręczone ówczesnemu Rządowi Polski Niepodległej w Londynie.

1/ Pismo znajduje się w zespole akt, które podałem do rąk Pana Prezydenta RP Kazimierza Sabłta w dniu 20.I.1988r

WIERZYTELNY ODPIS: **Z A Ś W I A D C Z E N I E.** Niniejszym stwierdzam, że Ob. Ppor. **FRANCUZIAK** Witold brał czynny udział wraz ze mną w obronie Warszawy w rej. Mokotowa i Woli w roku 1939 aż do chwili kapitulacji. **POM.SZEFA V. WYDZ. I. W.D.K. - K.G. Z A W I E J A** Chor.wr. M.p. dnia 2 lipca 1946r./L.S. Wojsko Polskie Jednostka Wojskowa 3782.

Numer repertorium : 1410 na rok 1947

Ja doktor Czesław N i e d u s z y ń s k i , pełniący obowiązki notariusza w Bydgoszczy w gmachu Sądu Okręgowego - po s w i a d c z a m zgodność powyższego odpisu z okazanym mi oryginałem.

Tytułem opłaty skarbowej wymierzono i pobrano kwotę 10.- złotych co zapisano do rejestru wpływów skarbowych na dochód Ministerstwa Skarbu pod pozycją 910.

By d g o s z c z , dnia czternastego /14/ sierpnia roku tysiąc dziewięćset czterdziestego siódmego /1947/

Elżbieta Zawacki
p.o. notariusz



7

Bydgoszcz, dnia 25 lipca 1958r

Oswiadczenie

Swiadom odpowiedzialnosci za złozenie nieprawdziwych zeznan oswiadczam, że mgr Witold Francuziak ps. "Wojak", zamieszkały w Bydgoszczy, przy ul. Kossaka 59, był zasłużonym działaczem niepodległościowym. W czasie okupacji, pracując od 3.4.1942r w konspiracji oddawał nieocenione usługi sprawie polskiej /nie posiadał grupy niemieckiej/. Pracował w wywiadzie wojskowym Armii Krajowej wraz z chorążym WP Tomaszem Cierpiszewskim i podlegał mnie. Niezależnie od powyższego zasłużył się sprawie polskiej przez to, że przez cały czas okupacji będąc zatrudniony w Zakładzie Fryzjerskim, Niemca Kirscha w Bydgoszczy, przy ul. Sniadeckich 12, informował na bieżąco o wszystkich zamierzeniach wroga.

Witold Francuziak "Wojak", był inteligentnym, odważnym i bardzo dobrym organizatorem. Zasług miał sporo, m.in. dostarczał do Borów Tucholskich materiały wybuchowe. W Berlinie wykonał zdjęcia obiektów wojskowych, rozmieszczenia baterii p. lotniczych na "Olimpia Stadionie", odnalazł w Zeughausie-Siegeshalle, Unter den Linden, sztandary Wojska Polskiego, Francuskiego itp. Spenetrował i uzyskał wszelkie dane dot. przechowywanych trofeów wojskowych na terenie Zeughausu, i nie tylko. Ustalił, że na zapleczu tegoż Zeughausu tj. z tyłu gmachu w piwnicach mieściły się lochy gestapo. Przebywały tam osoby podejrzane politycznie. Nie wszystkich nacji, lecz tylko Niemców, którym niepodoobał się reżim hitlerowski, wzgl. ludziom pracującym przeciwko ustrojowi Hitlera. Pierwszymi ofiarami piwnic Zeughausu była rodzina Anny i Kurta Krügerów i dalej tysiące innych, którzy zginęli tragicznie za swą ojczyznę.

Wiadomości te, które Niemcy uważali za tajne, dostarczył po konsultacji ze mną, dalej członkowi Francuskiego Ruchu Oporu. Jestem przekonany, że uzyskane dane, pomogły grupie płk./gen./ Strzelczyka do zaboru z tegoż Zeughausu, w dniu 12.X.1943r dwóch sztandarów WP i paru proporców, a 21.VI.1942r, umożliwiły Franciszkowi Lenczewskiemu w wyniesieniu zrabowanej przez hitlerowców we wrześniu 1939r srebrnej buławy marszałka Polski Rydza-Smigłego.

Jego owocną działalność na terenie Rzeszy popierała pracownica Komendy Głównej Armii Krajowej, Halina Stabrowska, ps. "Żuchowska Wanda, Kocurska Wita, Peters, Lechicka, Pani Marta". /rozstrzelana 30 listopada 1943r w Warszawie/.

Witold Francuziak oprócz wykonywania zadań na terenie Berlina i okolicy, powiązany był z wywiadem Francuskiego Ruchu Opo-

ru. Organizował pomoc jeńcom francuskim i belgijskim w miejscowościach: Neubrandenburg Stalag II A D. Grossbern, Oflag II B Arnswalde /Choszczno/, w Stalagach: Wismar, Sassnitz, Sternbuckholz i innych. Dzięki jego talentowi, sprytności i odwadze oraz dobrej znajomości języka niemieckiego, kilku jeńcom francuskim i amerykańskim udało się zbiec z różnych lagrow wojennych, ze szpitali oraz miejsc zatrudnienia. Jency o których mowa, niejednokrotnie nie wiedzieli, że udzielono im pomocy ze strony wywiadu polskiego, gdyż mogłoby to zaszkodzić W. Francuziakowi w dalszej pracy na obcym terenie. Był mistrzem w wykonywaniu zdjęć /na terenie Rzeszy/ w różnych miejscach zabronionych i otoczonych tajemnicą przez wroga. Negatywy lub filmy przekazywał lub przewoził mnie, a przy najbliższej okazji na ustalonym miejscu, przeważnie w Berlinie u rodziny Bronisławy Tarkowskiej przy, ul. Allee steinerstrasse, członkowi wywiadu francuskiego, który dalej dzielił się uzyskanymi wiadomościami z wywiadem amerykańskim /USA/.

W czasie spotkania, z początkiem 1942r w w/w mieszkaniu w Berlinie, Francuziak, przekazał wywiadowi francuskiemu wiadomość o tzw. spotkaniu czy konferencji w Wannsee /przedmieście Berlina/, która odbyła się w dniu 20 stycznia 1942r w luksusowej willi szefa RSHA Reinharda Heydricha. Udział wzięli przedstawiciele wszystkich centralnych władz hitlerowskich. Celem konferencji było zapoznanie się z planem "ostatecznego rozwiązania" kwestii żydowskiej, rozdzielenia różnych resortów przewidzianych dla nich a wiążących się z tym planem zadania oraz podjęcia szeregu decyzji, warunkujących sprawne i szybkie przeprowadzenie owej zbrodniczej akcji.

Oprócz tzw. akcji Berlińskich, Francuziak wykonywał zadania na terenie Prus Wschodnich, mając stały punkt oparcia u swoich krewnych w rej. Stumu. Uzyskane wiadomości, na moją rozkaz przekazywał, jak wyżej wspomniałem wywiadowi francuskiemu w Berlinie.

Trudno mi dzisiaj zapamiętać całą działalność wywiadowczą W. Francuziaka na terenie b. Rzeszy oraz na ziemi polskiej. Może będą kiedyś sprzyjające warunki aby przedstawić bohaterką działalność Francuziaka "Wojaka", władzom bratniej Francji. Będę jednak prosił i to usilnie o odznaczenie Go, Legią Honorową najwyższej klasy, gdyż w/w za swą ofiarną i pełną poświęcenia pracę dla Polski, Francji oraz USA w pełni zasłużył.

W dniu 7 maja 1944r zostałem aresztowany przez Niemców i skazany na karę śmierci. W czasie ewakuacji z więzienia w Berlinie, zbiegłem. Znowu aresztowany w Łodzi wrociłem do Bydgoszczy.

Losy naszego kraju w 1945r niesprzyjały zamierzeniom

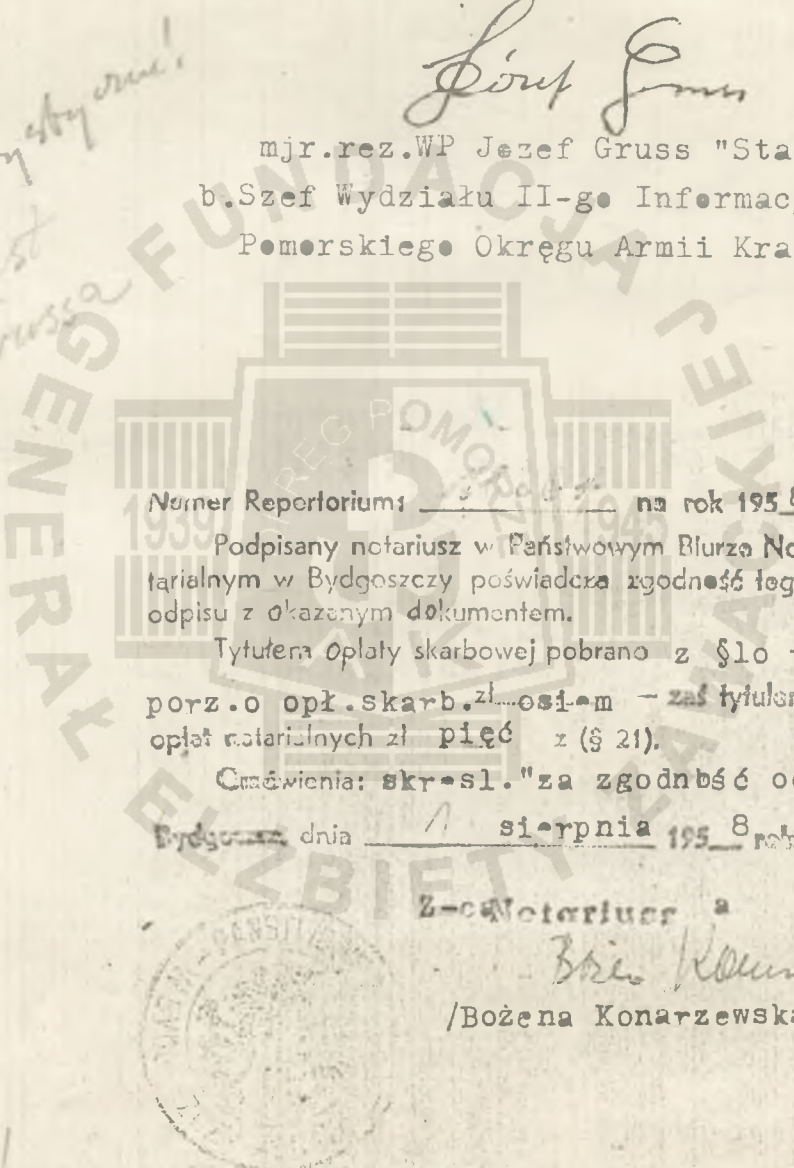
Armii Krajowej,ktorej przez całą okupację tak wiernie służy-
lismy.W dalszym ciągu jednak popieram nadanie najwyższych
Orderow i odznaczen przez Rząd polski w Londynie oraz Rząd
Wolnej Francji,Legią Honorową na wielkiej wstędze /kl.II/.

Będą to wspaniałe symbole nieugiętej walki z wrogiem
i bezwzględny okupantem.Witold Francuziak "Wojak",był czło-
wiekiem i żołnierzem • niebywałej odwadze i całkowitym poświę-
ceniu walce • wolnosc i niepodległosc Polski i Francji.

Łódź Gruss

mjr.rez.WP Józef Gruss "Stanisław"
b.Szef Wydziału II-go Informacyjno-wywiadowczego
Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej.

*Winnym jestem
to me jest
podpis Grussa
21.11.90*



Numer Reperitorium: 32004 na rok 1958

Podpisany notariusz w Państwowym Biurze No-
tarialnym w Bydgoszczy poświadczam zgodność tego
odpisu z okazanym dokumentem.

Tytułem opłaty skarbowej pobrano z §10 roz-
porz.o opł.skarb.zł...osi-om - zaś tytułem
opłat notarialnych zł pięć z (§ 21).

Cmówienia: skr-sł."za zgodność odpisu"

Bydgoszcz dnia 1 sierpnia 1958 roku

Z-ca Notariusz a

Bożena Konarzewska
/Bożena Konarzewska/



*Uwaga!
Podpis Józefa Grussa jest identyczny
z podpisem swoim przez J.G. pod protokołem
presterchem z grudnia 1945r. - str. 10
(zob. t. 2 (II) akt Józ. Grusser KO)*

Kopina

Poznań, dnia 7.X.1960r.
Al. Stalingradzka 1

Oświadczenie

Zgodnie z danym mi słowem honoru, przez Pana płk. Witolda Francu-
ziaka, oświadczam, jak niżej.

Pan mgr Witold Francuziak, był studentem Uniwersytetu A. Mickiewicza
w Poznaniu, na Wydz. Prawa. Studia ukończył w roku 1960, tj. w okresie
mojego rektoratu na UAM.

Ja jednak znałem Go z przypadkowej znajomości w okresie niemie-
ckiej okupacji /1943/ w Warszawie u pana ppłk. Henryka Bezega, ps.
"Gil". Dowiedziałem się później, że był oficerem Oddz. II-go, Pomorskiego
Okręgu Armii Krajowej, ps. "Wojak". Był to wspaniały człowiek, żołnierz
bydgoskiej 15 DP w 1939r z którą doszedł do Warszawy, broniąc stolicę
do jej kapitulacji. Pamiętam, że mieszkał w Bydgoszczy, należał do tych
nielicznych, którzy nie przyjęli obywatelstwa niemieckiego - takich
było wówczas bardzo mało - gdyż większość, przyjęła obywatelstwo nie-
mieckie, a później po 1945r. ci sami, wstąpili do PZPR /tj. partii komu-
nistycznej/.

Dowiedziałem się również, że "Wojak" przywiózł w drugim tygodniu
wybuchu Powstania Warszawskiego, młodych chłopców, ubranych częściowo
w mundurki "Hitler-Jugend". Było ich łącznie 18-tu, w dwóch rzutach.

Jak pamiętam "Wojak" w okresie Powstania Warszawskiego, był trzy
razy i kontaktował się z "Gilem" i innymi oficerami, nprz: z "Oskarem"
/Bernardem Zakrzewskim/ z wywiadu obrony, przekazał w tym czasie, cenne
wiadomości z terenu Pomorza i Rzeszy.

Był żołnierzem odważnym i cenionym przez przełożonych. Moim zda-
niem zasługiwał na szczególne wyróżnienie.

Oświadczenie moje jest prawdziwe i szczerze. Proszę ściśle zachować,
aż do powstania wolnej i niepodległej Polski.

Rektor

Klafański
/Prof. Dr A. Klafański/

Ustroń, dnia 31.05.1971 r.

O ś w i a d c z e n i e

Składam niniejszym oświadczenie następującej treści:
Obyw. mgr Witolda Francuziaka zam. obecnie w Poznaniu, przy ul. Podchorążych 41 a, znam jako byłego ochotnika Wojska Polskiego walczącego razem ze mną w 15 Dywizji Piechoty /Armia "Pomorze"/ w okresie od 1 września aż do kapitulacji Warszawy w 1939 r.

Po moim dostaniu się do niewoli niemieckiej w związku z kapitulacją Warszawy Obyw. W. Francuziak odszedł do rodzinnego miasta Bydgoszczy.

Powyższe oświadczenie jest prawdziwe i wiarygodne.

Bolesław Mielnicki

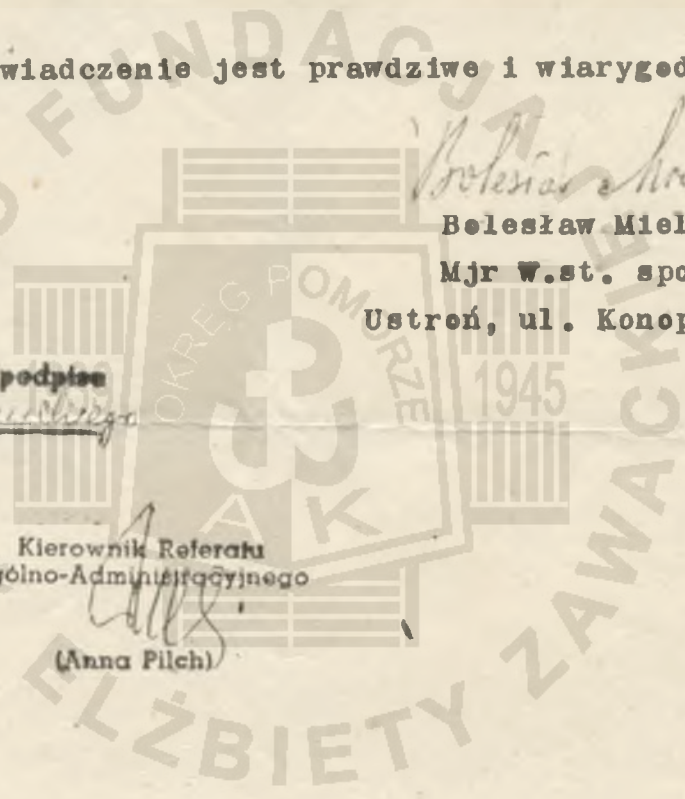
Bolesław Mielnicki
Mjr w.st. spoczynku

Ustroń, ul. Konopnickiej 11

Potwierdzam autentyczność podpisu

Ob. Bolesław Mielnicki

Data 31.05.71



Prezydium
Miejskiej Rady Narodowej
Referat Ogólno Administracyjny
w Ustroniu pow Cieszyn

Kierownik Referatu
Ogólno-Administracyjnego

Anna Pilch
(Anna Pilch)

(Nazwisko, imię, pseudonim i adres
składającego oświadczenie)

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową od — do): Uczestnik Armii "Pomorze "
w okresie od 1.IX.1939 do kapitulacji Warszawy

świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość po-
danych niżej przeze mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer FW 5012278
wydanym dnia 14.V. 197 64 r. przez KMMO Poznań

o ś w i a d c z a m:

że Ob. Witold Francuziak syn ~~(XXXXX)~~ Michała i Rozalii
urodz. dnia 14 .IV. 19 20 roku w Koronowie

jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(czka) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(cą) oświadczenie i czasokres od — do): jest mnie znany sprzed wojny oraz jako ochotnik - żołnierz 15 DP Armii "Pomorze " z walk w trakcie przebijania się do Warszawy i obrońca stolicy do jej kapitulacji.

Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim bez pseudonimu i pełnił(a) funkcję — brał(a) udział (w tej części opisuje się: przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, placówkach, pod którym dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miejscowościach, nazwa obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): W 1936 r. służyłem w Zandarmerii w Bydgoszczy.

Znałem Witolda Francuziaka z harcerstwa. W dniu 24.8.1939 r. jako kapral rez. zostałem powołany do 8 Dywizjonu Zandarmerii Polowej w Tczewie, skąd wyruszyłem na wojnę. Około 10 września byłem w Warszawie. W dniu 18 września miałem zadanie udzielania w patrolu bojowym, armii "Pomorze " i "Poznań " pomocy żołnierzom przebijającym się do Warszawy od strony Żeliborza, doszedłem do rejonu Łomianek, gdzie spotkałem Francuziaka. Tam dowiedziałem się od przedzierających się do Warszawy żołnierzy, że Francuziak dokonał niebываłego czynu unieszkodliwiając

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD, powinien wpisać numer legitymacji członkow-
skiej wydanej przez Zarząd Okręgu w Poznaniu

Pieczęć podłużna z napisem
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności

Koło Łazarz 1 A

Poznań

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzamy własnoręcznym podpisem

Pieczęć trójkątna

podpis nieczytelny
(pieczęć i podpis odpowiedzialnych władz
lub Zarządu ZBoWiD)

z napisem Juszkat Tadeusz
Plutonowy rez. 8. Dyw. Zandarmerii
(Nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko)
Związek Bojowników o Wolność i Demokrację Polowej
Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności
Koło Łazarz 1A
Tczewie

granatem obsługę Ckm wroga, przez co mogły otwartą luką przejść niektóre wycofujące się tym odcinkiem polskie oddziały do stolicy. Żołnierze mówili, że za ten brawurowy czyn Francuziak, wg. oświadczenia jednego z wyższych oficerów miał zostać podany, po dojściu do Warszawy, do odznaczenia Orderem Virtuti Militari.

Witolda Francuziaka spotkałem później w Warszawie i wiem, że był do jej kapitulacji.

/-/ Tadeusz Juszkat
Tadeusz Juszkat

V-ce Prezes

/-/ podpis nieczytelny

Pieczęć trójkątna z napisem

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności
Koło Łazarz 1A

Pieczęć podłużna z napisem

Związek Bojowników
o Wolność i Demokrację
Stowarzyszenia Wyższej Użyteczności
Koło Łazarz 1A

Poznań Grunwald

L.dz. 105

ZWIĄZEK BOJOWNIKÓW
O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Koło - Raszyn

60-304 POZNAŃ

Za zgodność :

Dnia 25.05.1979r.

SEKRETARYZ

B. Gierych

Oświadczenie

Świadom odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych zeznań, oświadczam co następuje.

Jestem byłym podoficerem zawodowym /st.sierż./ 7e p. w Pleszewie. Z pułkiem tym wyruszyłem w 1939r na wojnę. Do Warszawy nie doszedłem, gdyż dostałem się do niewoli, z której w czasie transportu zbiegłem. W maju 1940r zostałem wywieziony na pracę do Niemiec, na wyspę Uznam, do miejscowości Karlshagen k. Peenemunde, gdzie początkowo pracowałem przy budowie toru kolejowego. Od Polaków dowiedziałem się, że w Peenemunde produkują i robią doświadczenia z nową bronią V2. Zaintrygowany wielki rozmach rozbudowy. Będąc na urlopie w Pleszewie, powiadomiłem o tym mojego kolegę chor. Józefa Kostkę, który należał do ZWZ-AK. Po moim powrocie do Karlshagen założyliśmy /4 osoby/ komórkę wywiadowczą. Wszelkie spostrzeżenia notowałem w brulionie. Chowałem go w lesie. Po pewnym czasie wybudowano oboz w lesie oddalonym od Karlshagen ok. 4 km. w Trassenheide. W obozie tym przebywało 10 tys. robotników, Polaków i innych narodowości.

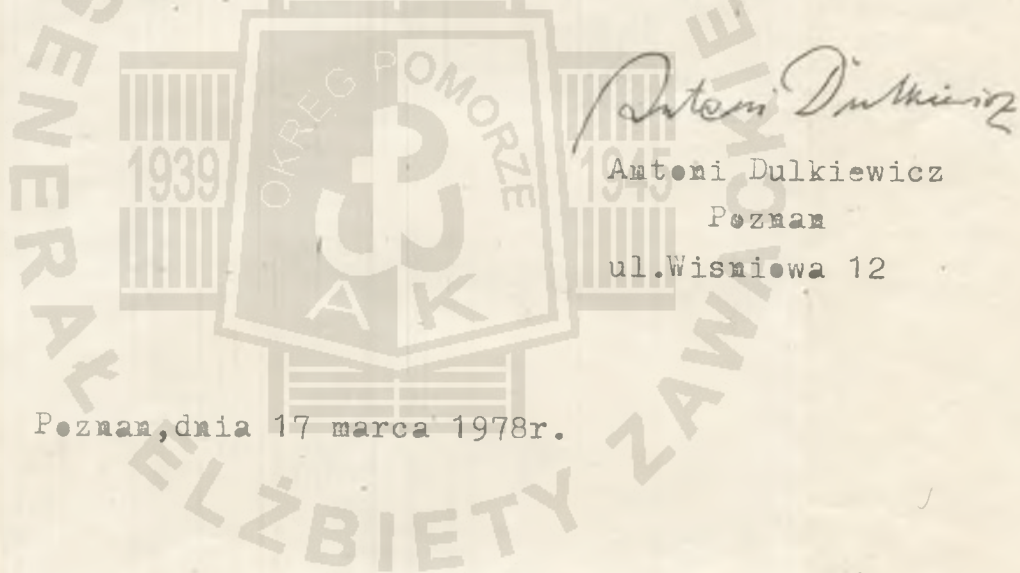
Na początku 1943r przyjechał do mnie pan Witold Francuziak, któremu adres podał chor. Kostka. Powiedział mi, że mieszka w Bydgoszczy, jest żołnierzem byłej bydgoskiej 15 DP, walczył w 1939r w obronie stolicy a obecnie jest żołnierzem wywiadu wojskowego, Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej. Powiedziałem mu o wszystkim, co dotyczyło V2, gdyż było ją często słychać przy odpalaniu. Ostrzegłem, że pewna część wyspy Peenemunde jest ogrodzona grubym kolczastym i pilnowana dniem i nocą przez wartowników z psami. Francuziak robił szkice, notatki i mówił, że chce zrobić kilka zdjęć.

Po jego wyjeździe zaszły zmiany. W dniu 18 sierpnia 1943r w nocy nastąpił wielki nalot aliancki na Peenemunde i na przyległe tereny. Pamiętam, że dwa dni po nalocie, przyjechał znowu p. Francuziak do mnie, do Trassenheide. Widział szkice, które wyrzuciło lotnictwo alianckie oraz zrobił kilka zdjęć. Było dużo ofiar wśród baraków. Żniwo śmierci wielkie. Po nalocie i odjeździe p. Francuziaka pozostali Polacy zostali ewakuowani. Ja zostałem przewieziony do m. Barth k. Stralsundu, gdzie doczekałem się zakończenia wojny.

Dwa przyjazdy do mnie p. Francuziaka podniosły mnie na duchu. Cieszyło mnie - i to bardzo, że przyczynił się do kl

ski Niemiec, m.in. wywiad wojskowy Armii Krajowej w osobie Witolda Francuziaka. Opowiadał On o różnych bohaterskich wyczynach Armii Krajowej na terenie Polski oraz o bardzo trudnej pracy Pomorskiego Okręgu AK, z uwagi na to, że na Pomorzu duży procent Polaków, przyjęło grupę niemiecką i zostali powołani do Wehrmachtu. W samej Bydgoszczy przyjęło grupę niemiecką ok. 93% Polaków.

Na mnie Witold Francuziak robił ogromne wrażenie. Był pełen wiary w wyzwolenie Polski. Znał bardzo dobrze język niemiecki, co pomagało mu w jego pracy wywiadowczej. Dowiedziałem się po wojnie, że uzyskał stopień Pułkownika Wojska Polskiego oraz najwyższe odznaczenia wojenne z Orderem Krzyża Wojennego Virtuti Militari włącznie. Moim zdaniem w pełni na tak wysokie wyróżnienie zasłużył, gdyż był żołnierzem odważnym i pełnym poświęcenia w walce o Polskę wolną i Niepodległą.



Antoni Dulkiwicz

Antoni Dulkiwicz
Poznań
ul. Wisniewa 12

Poznań, dnia 17 marca 1978r.

Antoni Dulkiwicz, jak mi wiadomo zmarł. Nie było więc możliwości pojscia do notariusza.

Warszawa, dnia 12.X.1978r

Oswiadczenie.

Oswiadczam niniejszym, co następuje: Pana mgr Wito-
 lda Francuziaka, poznałem z początkiem 1944r, przez inż.
 Mieczysława Demagałę, ps. "Dobrowola", który prowadził lokal
 barowy "Pod białym jeleniem" w Warszawie, przy skrzyżowaniu
 ulic: Kruczej i Wspólnej. Wiedziałem, że był żołnierzem Po-
 merskiego Okręgu Armii Krajowej - wywiad wojskowy, pseud.
 "Wojak". Był to młodzieniec: szybki, bystry i obrotny. Znał
 dobrze język niemiecki i miał zawsze dobre niemieckie do-
 kumenty.

W drugim tygodniu wybuchu Powstania Warszawskiego
 przywiozł młodych chłopaków z rej. Bydgoszczy, Inowrocławia
 itp. miejscowości, ubranych w mundurki "Hitler-Jugend".
 Było ich siedmiu. Przybyli jako ochotnicze posiłki do Pow-
 stania. Po tygodniu przywiozł z transportem Wehrmachtu dal-
 szych jedenastu chłopaków, przebranych w mundury "Todt-
 Organisation". Łącznie było ich 18-tu. Pomysł "Wojaka" się
 udał. Przekazałem ich jednostkom powstańczym. W tym czasie,
 młodzi i zdrowi młodzieńcy, oznaczali wielką pomoc dla
 krwawiącej Warszawy.

Jak pamiętam "Wojak" w okresie Powstania Warsza-
 wskiego, był trzy razy i kontaktował się ze mną oraz innymi
 oficerami, nprz. "Oskarowi" /Bernardowi Zakrzewskiemu/ z wy-
 wiadu obrony przekazał w tym czasie cenne wiadomości z te-
 renu Pomerza i Kzeszy.

Był żołnierzem odważnym i cenionym przez przeło-
 żonych. Moim zdaniem zasługiwał na szczególne wyróżnienie.

— Podpis został złożony
 w mojej obecności

W. Kantecki
 Jozef Kantecki
 zam. 60-133 Poznań
 ul. Brzeznicka 14 m 3

H. Bęzek
 Henryk Bęzek, ps. "Gil"
 I ptk. w st. sp.
 ul. Grabowska 4 m 23
 05-236 Warszawa



GENERALNY INSPEKTOR SIŁ ZBROJNYCH
KAPITUŁA ORDERU WOJENNEGO
"VIRTUTI MILITARI"

stwierdza, iż Pan Pułkownik Mgr

Witold FRANCUZIAK

JEST KAWALEREM ORDERU WOJENNEGO
"VIRTUTI MILITARI"

Podpis właściciela legitymacji

Londyn, dnia 17/9.1979



NR. LEG.: 4221.....

Pan Płk. Mgr. Witold FRANCUZIAK

UPRAWNIONY/A JEST DO NOSZENIA
ORDERU

"POLONIA RESTITUTA"

..II.. KLASY

NADANEGO MU/JEJ DEKRETEM
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

z dnia ..15.. sierpnia ..1945.....

KANCLERZ KAPITULY

M. R. BENDERSKI

Londyn, dnia 19/9.1979.....



18

O Ś W I A D C Z E N I E

W sprawie Ob. Witolda Francuziaka zam. w Poznaniu ul. Podchorążych 41a dotyczącej jego działalności konspiracyjnej w czasie 1939-1945 r.

Świadom odpowiedzialności Sądowo karnej za fałszywe zeznanie w niniejszym oświadczeniu.

Oświadczam że Ob. Witolda Francuziaka /ps. Wojak/ poznałem w czasie lat 1937-1939 r. w Bydgoszczy na lotnisku Aeroklubu, jako młodego studenta który to prosił mnie, o ile tylko będzie wolne miejsce w samolocie treningowym, by mu pozwolić się przelecieć z pilotem, co też kilka razy uczyniłem, a w 1942 r. latem będąc ja jako jeńiec na terenie III Rzeszy a pracując jako kierowca w młynie przy rezwózce mąki, stałem na ulicy w Kostrzynie dawniej/Küstrin/nad Odrą, w tym podszedł do mnie śmiały młody Pan, którym okazał się Pan Witold Francuziak dobrze mi znany, a tym bardziej że widząc u mnie na piersi naszytą -P- więc bez wachania poprosił mnie o adres, co też natychmiast uczyniłem, więc po kilku dniach przybył do mnie do Bürwalde/Naumark/ obec. Mieszkowice.

Sprawę odrazu naświetlił jasno, że pracuje na rzecz wywiadu Polskiego Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, oraz jednocześnie dla Wywiadu Francuzkiego, to też zapoznałem W. Francuziaka z jeńcem francuzkim który znał dobrze język niemiecki nazwiskiem Jean Brunet dit "DiFe" a po trzech miesiącach zdążyło ulecieć się 9-ciu jeńców Francuzkich z Mieszkowic, ułatwiało nam to, pracę konspiracyjną że pracowaliśmy jak też i Francuzi u poszczególnych gospodarzy lub warsztatach, a nie byliśmy zobozowani, Ob. W. Francuziak potem odwiedził mnie, jeszcze kilka razy i za każdym razem, z ładunkiem wiadomości o wielu punktach strategicznych, nowe zbudowanych lotniskach myśliwskich, fabrykach dla wojska jak prochowniach, i, t, p, nasza grupa samodzielna, sabotażowo-dywersyjna pracowała już od 1940 r. po naświetleniu nam przez W. Francuziaka jak pracują w kraju A.K. co podbudowało nas do jeszcze intensywniejszej pracy dywersyjnej, tu muszę podkreślić, z mej strony, że Ob. Francuziak W. okazał się wybitnie; odważnym, przebiegłym, oraz wysoce inteligentnym jak też i spostrzegawczym, co z mej strony zasługuje na wysokie uznanie

Antoni Mrozek

Antoni M r o z e k
60-770 P O Z N A Ń

Państwowe Biuro Notarialne

Poznań, ul. Młyńska 1a
Tel. 60161 Skrytka poczt. 178
60-967 Poznań

Poświadczam, że drugostronny podpis złożył własnoręcznie w mojej obecności- w Państwowym Biurze Notarialnym w Poznaniu : Antoni MROZEK- zamieszkały w Poznaniu ulica Matejki nr 59 m.3, - - - którego tożsamość ustaliłam na podstawie okazanego dowodu osobistego wydanego za numerem FW 5103791. - - - - -

Pobrano znakami: a/ opł. skarb. z § 14 rozp. o opł. skarb. 10zł
b/ opł. not. z § 21 rozp. o opł. not. 60zł
razem: 70zł

Poznań, dnia jedenastego ~~listopada~~ marca tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego roku /11.3.1980/. Omówienie : powyżej skreślono "listopada".



Skasowano opłat sądową i skarbową w znaczkach za

21
Bydgoszcz, dnia 20 .X. 1980r

Oświadczenie.

Świadoma odpowiedzialności karnej za złożenie nieprawdziwych zeznań, oświadczam co następuje.

Przed wojną oraz w okresie okupacji w Bydgoszczy przy ul. Pomorskiej nr. 23 mąż mojej Władysława Kłosowska prowadził warsztat szewski. Gdy Niemcy weszli do Bydgoszczy w 1939r, mąż chodził do fryzjera Kirscha, przy ul. Śniadeckich nr. 12. Tam pracował fryzjer - Polak - pan Witold Francuziak, który przychodził do warsztatu męża. Wspierał nas wiadomościami radiowymi i pomagał w różny sposób przetrwać trudne czasy hitlerowskiej okupacji.

Niepozwolając sobie na podważenie wiarygodności zeznań, depiery po zakończeniu wojny w 1945r dowiedziałam się od męża, że pan Witold Francuziak był żołnierzem Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej. Mąż przechowywał na jego zlecenie, różne tajne materiały: zdjęcia, filmy /negatywy/, mel-dunki, gazetki itp., które Francuziak doręczał łącznikom z Komendy Głównej Armii Krajowej z Warszawy i innych stron. Były również materiały, które Francuziak przewoził do Berlina, gdzie w ustalonym miejscu zgodnie z rozkazem, przekazywał wywiadowi francuskiemu. Drobną rzecz przechowywaną nad drzwiami pokoju, pod górną luzną listwą, inne w szepie między ścianami lub pod podłogą.

Nie wiedziałam wówczas, że mój mąż przejął tak wielkie ryzyko wobec siebie i rodziny. Nie był żołnierzem AK, lecz pomagał jak mógł. Byłam jednak dumna, że w ten sposób przyczynił się do wyzwolenia naszej Ojczyzny spod jarzma hitlerowskiej niewoli.

Powyższe oświadczenie jest prawdziwe i wiarygodne.

Jadwiga Franciszka Kłosowska
Jadwiga Kłosowska

verte

Państwowe Biuro Notarialne w Bydgoszczy
drugostronny
poświadcza, że podpis(y) powyższy(e) złożył, uznał(a, li, ty)
własnoręcznie w obecności podpisanego notariusza

**Jadwiga Franciszka Kłosowska, córka Józefa
i Franciszki, zamieszkała w Bydgoszczy, ul. Białogardzka
nr 6/163**

którego(ej, ych) tożsamość ustalił notariusz na podstawie
dowodu osobistego nr 2719273 serii TK.

Pobrano znakami: a) opłaty skarbowej w kwocie 10.-zł
(z § 14 ust. 1 pkt. 2 rozp. o opl. skarb.)

b) opłaty notarialnej w kwocie 60.-zł
(z §§ 21, 26, 23 rozp. o opl. not.)

Bydgoszcz, dnia 20 października 1980 roku.

Notariusz

Miroslaw Suchy
/Miroslaw Suchy /



Poznan, dnia 5. VI. 1981 r.

Oswiadczenie.

Swiadomy odpowiedzialnosci karnej za zlozenie nieprawdziwych zeznan, oswiadczam co nastepuje.

Pana mgr Witolda Francuziaka znałem z okresu przed wybuchem II wojny swiatowej, jak i jako zolnierza bydgoskiej 15 DP w 1939r oraz obroncy stolicy do jej kapitulacji.

W okresie od wiosny 1940r do konca 1943r jako czlonek konspiracji ZWZ-AK czynnie pracowalem na terenie Generalnej Guberni w Komercie Dalekiego Przerzutu. Miejscem spotkan byl zalozony i prowadzony przeze mnie, jako wlasciciela anonimowego, lokal barowy "Pod Bialym Jeleniem", polozony w Warszawie, przy skrzyzowaniu ulic Kruczej i "spolnej, tam gdzie obecnie znajduje sie "Grand Hotel". Miejsce to miało duze znaczenie z roznych powodow, szczegolnie zas dla tego, ze pod posadzka betonowa piwnicy majacej bezposredni dostep do lokalu przez zamaskowane przejscie, przechowywana byla bron i amunicja w kilku skrzyniach ukrytych podczas kapitulacji Warszawy w 1939r. Odbywaly sie tam spotkania czlonkow konspiracji, nie tylko w celu narad, lecz takze dla korzystania z bezplatnych posilkow w tamtejszej kuchni.

W okresie Powstania pelnilem funkcje komendanta OPL i KB na odcinku walk w rej. ulic: Lwowskiej, Sniadeckich, Polnej i Pola Mokotowskiego.

Pierwszy raz byl Pan W. Francuziak, ps. "Wojak" u mnie w Warszawie w polowie 1942r. Pomoglem Mu w skontaktowaniu z Bernardem Zakrzewskim "Oskar" /Wywiad obronny/ z plk. Kazimierzem Pluta-Czachowskim "Kuczaba" oraz Halina Stabrowska ps. "Pani Marta" /rozstrzelana 30.11.1943r w Warszawie/. Wiedzialam, ze "Wojak" byl zolnierzem Pomorskiego Okregu Armii Krajowej - wywiadu wojskowego. Przyjechal pozniej jeszcze dwa razy.

W okresie Powstania Warszawskiego "Wojak", byl pare razy /mial dobre niemieckie dokumenty/. Kontaktowal sie z "Oskarem", mjr Janina Karasiowna "Haka" /laczność kensp. Oddz. V-K/, Pplk. Janem Szczurek-Cergowskim "Slawbor", plk. Franciszkiem Kaminskim "Zenon" /Oddz. I Org./ Pplk. Henrykiem Bezgiem, "Gil" i innymi.

W kontaktach tych uzyskiwal pomoc ze strony KGAK

dla Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej. Pomagał w przerzucie ludzi do walki w Powstaniu Warszawskim oraz przekazywał najnowsze wiadomości z terenu Pomorza i Rzeszy.

Pan Witold Francuziak "Wojak" był człowiekiem i żołnierzem o niebywalej odwadze i całkowitym poświęceniu walce o wolność i niepodległość Polski. Należy mu się najwyższe uznanie.

Powyższe oświadczenie jest prawdziwe i wiarygodne.

M. Domagała

Por. rez. inż Mieczysław Domagała ps. "Dobrowola"
zam. Poznań, ul. Marcelińska 66 A m 8

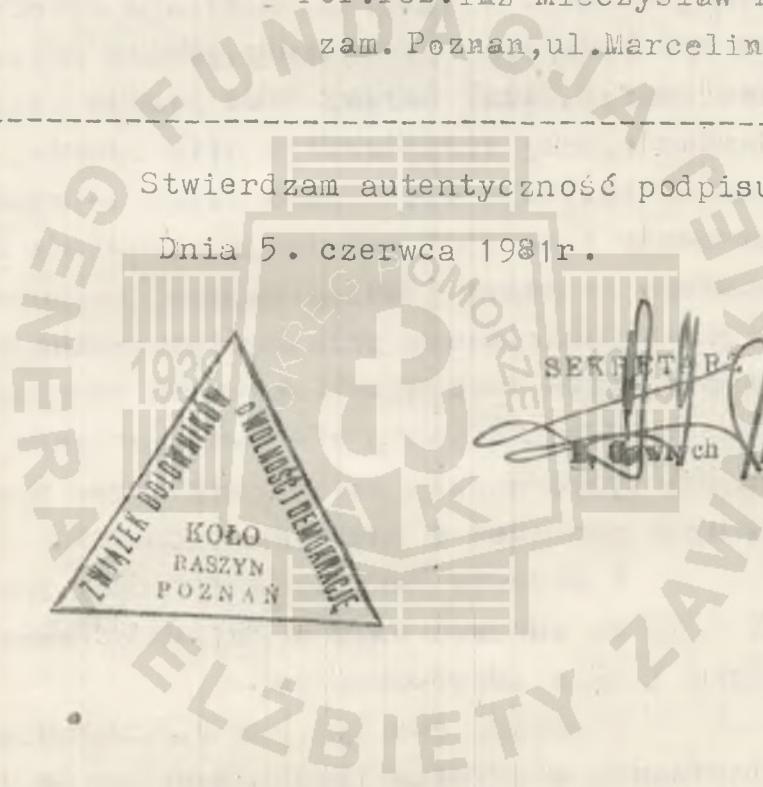
Stwierdzam autentyczność podpisu świadka.-

Dnia 5. czerwca 1981r.



SEKRETARZ

[Signature]
I. Górnyc



Poznań, dnia 29. 9. 1981 r.

Oswiadczenie.

Swiadomy odpowiedzialnosci karnej za złozenie nieprawdziwych zeznan, oswiadczam co następuje.

Pana mgr Witolda Francuziaka zapoznałem w okresie Powstania Warszawskiego.

Od 1-14 wrzesnia 1939r brałem udział w kampanii wrześniowej, jako zmobilizowany sanitariusz przy walkach obronnych w Warszawie. W styczniu 1940r zostałem zaprzysiężony przez Włodzimierza Kulikowskiego na rzecz "Szarych Szeregów". Przyjąłem pseudonim "Gentili". W latach 1940-1944 byłem łącznikiem na odcinku Bielany-Srodmiescie.

W 1944r, ponownie przysięgę odebrał ode mnie porucznik Orłowski, ps. "Sowa", 1-ca Oddz. Sanitarnego na odcinku Bielany-Karolkowo-Wolska-Aleje Jerozolimskie, jako sanitariusz.

Pod bezpośrednim dowództwem, por. "Sowy" wzięłem udział w Powstaniu Warszawskim. Zbierałem rannych i poległych, zajmowałem się transportem do placówek Czerwonego Krzyża.

W drugim tygodniu wybuchu Powstania Warszawskiego, przyszedł do por. "Sowy", pan, który miał pseud. "Gil". Po wojnie dowiedziałem się, że był to ppłk. Henryk Bezeg z KG AK /pознаłem Go, gdyż nie miał prawego oka/. Powiódł do por. "Sowy", że nadejdzie pociąg wojskowy Wehrmachtu i że on "Gil" ma odebrać siedmiu chłopców przebranych w mundurki "Hitler-Jugend". Destarczy ich "Wojak" z Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej /Witold Francuziak/ dalej ma ich tymczasowo przejąć, por. "Sowa" do służb sanitarnych. Później dowiedziałem się, że "Wojak", przywoził jeszcze jedenastu młodych ludzi w mundurach "Tedd-Organisation". Przybyli oni również jako ochotnicze posiłki do Powstania, stazowali wielką pomoc dla bohaterskiej i nieujarzmionej Warszawy.

Łącznie w okresie Powstania Warszawskiego widziałem się z "Wojakiem", trzy razy. Znał dobrze język niemiecki i miał każdorazowo mocne niemieckie dolumety.

Wielko wspominałem znajomość z panem mgr Witoldem Francuziakiem, ps. "Wojak". Był to sympatyczny i sprytny młodzieniec, przedwojenny harcerz bydgoskiej 7-mej Drużyny Harcerskiej im. K. Chodkiewicza. Natomiast w 1939r był żołnierzem

bydgoskiej 15 DP z którą bronił Warszawę. Stał mi się bliski, bo i ja byłem również długoletnim harcerzem.

Powyższe oświadczenie jest prawdziwe i wiarygodne.

Franciszek Kudławiec
Franciszek Kudławiec

ps. "Gentili"

60-514 Poznań

ul. Szamarzewskiego 3 m 1

ZWIĄZEK WOJOWNIKÓW
WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ
Kocioł - Ruszyna
60-304 POZNAŃ

Stwierdzam autentyczność podpisu świadka
Dnia 20 września 1981r.

SEKRETARZ

E. Gawrych
E. Gawrych



Oswiadczenie

Widom odpowiedzialnosci karnej za zlozenie nieprawdziwych zeznan, oswiadcza co nastepuje.

Znam Pana Pulownika mgr Witolda Francuziaka, ps. "Wojak" od wielu lat, tj. od czasu II wojny swiatowej.

Ja jako Polak, b. czlonek ZHP "Szare Szeregi" w Poznaniu, wlezien Domu Zolnierza /gestapo w Poznaniu/ i Zabikowa - grudzien 1942r do marca 1943r - zostalem wyslany do Niemiec na roboty. Dalej od maja do pazdziernika 1944r, bylem zatrudniony na lotnisku "Fieseler Werke" Werk III w Kassel, jako elektromonter, przy montazu samolotow "Focke Wulf 190".

Pana W. Francuziaka zapoznalem /maj 1944/ w Kassel w restauracji przy obozie robotn. cudzoziemcow "Lohfelde". Spotkalem sie z Nim kilka razy /maj-pazdziernik 1944r/. Zaprzyjazznilismy sie z soba. Zorientowalem sie, ze interesuje sie sabotazem wszystkiego co wrogie Polsce. Ja wraz ze znajomymi obcokrajowcami /Francuz, Belg, Holender/ oraz Polak Bogdan Cicharski z Poznania, zorganizowalismy grupe sabotazowa. Grupa nasza dokonywala uszkodzen samolotow juz po odbiorze technicznym, nprz. przez wrzucanie opilek do przegubu drzazka sterowego a pozniej przez wkladanie "paleczek" do rurki paliwowej, pomiedzy pojemnikami. Mielismy dobre wyniki niszczenia samolotow. Zatrudnieni Francuzi, twierdzili, ze wiecej samolotow uleglo zniszczeniu, gdy zostaly zabrane na inne lotniska polowe. Takie byly fakty. Faktem bylo i to, ze "Wojak" wniosl do koncowego zwyciestwa swoj solidny wklad, w wyniku czego, miedzy innymi, m. Kassel zostalo zniszczone w 75%.

Na tym nie konczyly sie jego przyjazdy do N. Rzeszy. Odbywal dalsze podroze do Stuttgartu /i dalej/, by dotrzec w rej. graniczne Szwajcarii. Tam docieral do obozow jencow amerykanskich /USA/ nawiazywal kontakty i niosl pocieche rychlego zakonczenia wojny.

Po wojnie spotkalem "Wojaka". Opowiadal mi, ze byl oficerem wywiadu wojskowego - Okregu Pomorskiego Armii Krajowej. Przyjezdzajac w 1944r do Kassel, mial wystawione dokumenty niemieckie na nazwisko Victor Siedler.

Uzyskiwane wiadomości o zniszczeniu sprzętu bojowego samolotów, były przy składaniu meldunków przez "Wojaka", bardzo dobrze wiadziane, przez Jego przełożonego, mjr /płk/ WP, Józefa Grussa, ps "Stanisław" Szefa Wydz. II-go Informacyjno-Wywiadowczego Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej, oraz Jego następcy/.

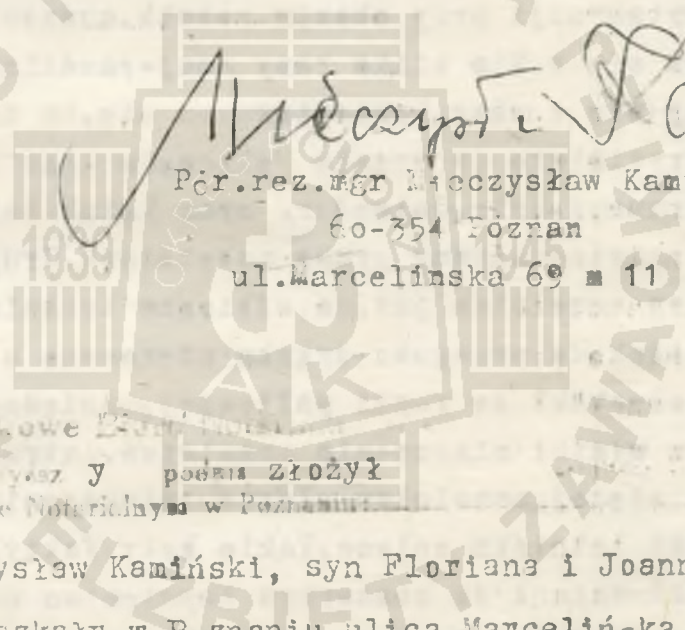
"Wojak" był we wrześniu 1939r. żołnierzem byłoskiej 15 DP z którą bronił Warszawę do jej kapitulacji, dalej aż do końca wojny w AK. Po wojnie bywał roźnie, była i odsiadka.

Pan Witold Francuziak "Wojak", był człowiekiem i żołnierzem o niekwytej odwadze i całkowitym poświęceniu walce o wolność i niepodległość Polski. Należy Mu się najwyższe uznanie, ze strony państw których pomagał, tj. Francji i Ameryki /USA/.

Powyższe oświadczenie jest prawdziwe i wiarygodne.

Mieczysław Kamiński

Por. rez. mgr Mieczysław Kamiński
60-354 Poznań
ul. Marcelińska 69 m 11



Wiaćżam, że powyższ y poświadczył
Państwowy Biuro Notarialny w Poznaniu:

Mieczysław Kamiński, syn Floriana i Joanny,
zamieszkały w Poznaniu ulica Marcelińska 69/11.

Ważność wymieniaj^{ego} ustalił ~~z~~ na podstawie okaza^{ego} dowodu
osobistego wydanego za nr : ME 8485491. - - -

W opłacie skarbowej z 13 rozp. o opl. skarb. _____ 30,-
z 21 rozp. o opl. not. _____ 60,-
_____ 90,-

czwartego lutego tysiąc dziewięćset
osiemdziesiątego piątego roku.

Witold Francuziak
notariusz

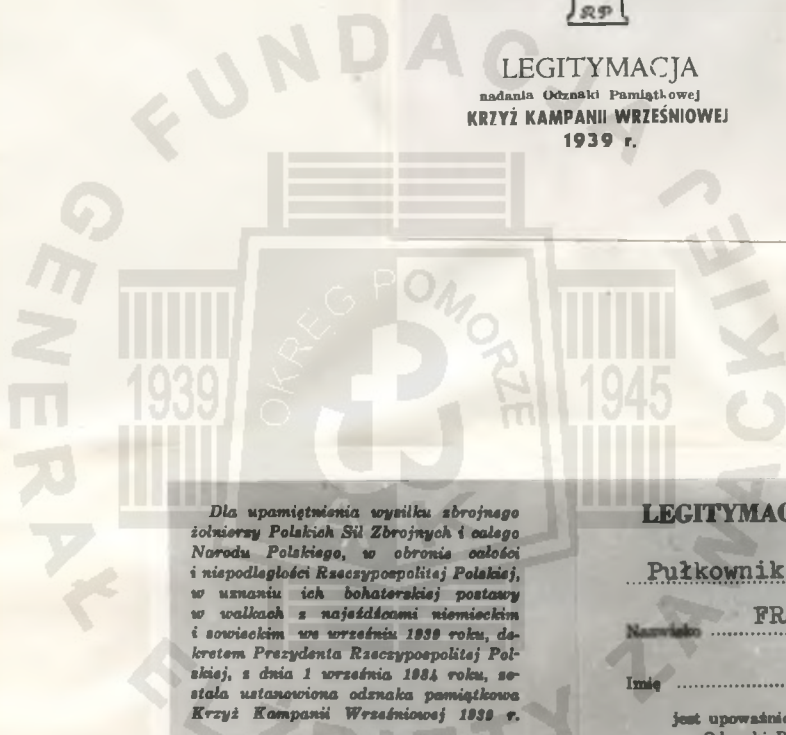


90
w znaczkach 20

Ministerstwo Spraw Wojskowych



LEGITYMACJA
nadania Odznaki Pamiątkowej
KRZYŻ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ
1939 r.



Dla upamiętnienia wysiłku zbrojnego żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych i całego Narodu Polskiego, w obronie całości i niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, w uznaniu ich bohaterskiej postawy w walkach z najazdami niemieckimi i sowieckimi we wrześniu 1939 roku, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, z dnia 1 września 1984 roku, została ustanowiona odznaka pamiątkowa Krzyż Kampanii Wrześniowej 1939 r.

(wyciąg z Rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych)



LEGITYMACJA Nr 2799

Pułkownik Mgr.

FRANCUZIAK

Nazwisko

Witold

Imię

jest upoważniony do noszenia
Odznaki Pamiątkowej

KRZYŻ KAMPANII WRZEŚNIOWEJ
1939 r.

Podstawa: Dz.U.RP Nr 1 z dn. 9.1.1985 r.
część I poz. 1 i 2.

SZEF BIURA
MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

15 sierpnia 1985r.

Londyn,



OKREG POMORZE
1939 1945
A.K.

Imię Witold
 Nazwisko Francuziak
 Pseudonim „Wojak”
 Przydział Okreg pomorski
A.K. - Wywiad wojskowy

Odnaczony został Odznaką
 „BURZA” Armii Krajowej
 ustanowioną dla upamiętnienia
 udziału Złotych Polaków walczących
 w wyzwoleniu kraju z okupacji
 w latach 1944—1945

Okregowej Komisji Odznaczenia

47

31

Zakopane dnia 28 maja 1984 roku, - - - - - Oświadczenie - - - - -

Przedkładając mi pismo z dnia 15 maja 1981 r. podpisane przez Ks.prał. Józefa Jasińskiego, oświadczam, że jestem pełen najwyższego uznania dla wojskowej służby i poświęcenia Pana Pułkownika mgr Witolda Francuziaka, którego życie było jednym wielkim ciągiem wyrzeczeń dla najwyższego celu Polaka, tj. dla Boga i Niepodległości Polski. - - - - -

Jego bohaterstwo wojskowe i cywilne wobec wrogów Rzeczypospolitej, winne stać się symbolem, wzorem wychowania i hartu przyszłych obywateli i żołnierzy wolnej Polski. - - - - -

Składam swój podpis z największą dumą i uznaniem heroizmu Jego wieloletniej walki, żołnierza i oficera wywiadu wojskowego, ps "Wojak", Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej oraz dalszej długiej i zmudnej, pełnej poświęcenia pracy podziemnej. Za te czyny nadzwyczajne w obliczu wroga, należy mu się najwyższe uznanie wojskowe i cywilne. - - - - -

Pan Pułkownik Francuziak, przeniósł swój heroizm walki, którym szczycili się żołnierze Powstania Styczniowego, Legiony Marsz. J. Piłsudskiego a następnie żołnierze września 1939 r oraz niepokonana i okryta chwałą bojowa Armia Krajowa. - - - - -

Mając powyższe na uwadze, wnoszę do władz niepodległej i wolnej Polski o zatwierdzenie i uznanie stopnia pułkownika oraz nadanie stopnia generała brygady Wojska Polskiego, jak i doręczenie najwyższych odznaczeń wojskowych i cywilnych. - - - - -

podpis został złożony w mojej oceności Józef Kantecki zam.60-153 Poznań ul. Brzeźnicka 13/3 /-/ J.Kantecki. - - - - -

Ludwik Mieczysław Boruta-Baptechowiec Generał Brygady /-/ Boruta. - - - - -

Państwowe Biuro Notarialne - Poznań- ul. Mińska 1a tel.581-01 Skrytka poczt.178 -----60-967 Poznań- pieczęć. - - - - -

Repertorium A nr. /3 . - - - - -

Państwowe Biuro Notarialne w Poznaniu, - - - - -

Poświadczam, że powyższy podpis uznał w mojej obecności w Państwowym Biurze Notarialnym w Poznaniu: Józef Kantecki, syn Józefa i Pelagii,

zamieszkały w Poznaniu przy ulicy Brzeźnickiej 14/3. - - - - -

Tożsamość wymienionego ustaliłem na podstawie okazanego dowodu osobistego
wydanego za nr JB 3931730. - - - - -

pobrano: - - - - -

a/ opłatę skarbową z § 14 rozp. o opł. skarb. 30-, zł.

b/ opłatę notarialną z § 20 rozp. o opł. not. 200-, zł.

razem: 230-, zł.

Poznań dnia dziewiętnastego marca tysiąc dziewięćset osiemdziesiątego siód-
mego roku / 19.3.1987/. - - - - -

pieczęć okrągłą z godłem i napisem w otoku Państwowe Biuro Notarialne w Po-
znanu /-/ mgr Janusz Szezepański - notariusz - - - - -

znaki opłaty notarialnej w kwocie 200-, zł. i opłaty skarbowej w kwocie 30-, zł.

pieczęć skasowano opłatę sądową, skarbową i notarialną w znakach za 230-, zł.

Państwowe Biuro Notarialne

Poznań, ul. Młyńska 1a
Tel. 581-61 Stryka post. 178
60-967 ~~Poznań~~

Państwowe Biuro Notarialne
w Poznaniu

Nr rep. A. I. /

Poświadczam się zgodność powyższego odpisu z okaza-
nym dokumentem.

Pobrano opłatę skarbową z § 14 rozp. o opł. skarb.
40- zł i opłatę z § 19 pkt. b. rozp. o opł. not.
100- zł sto czterdzieści złotych

Poznań, dnia dwudziestego siódmego
miesiąca marca roku tysiąc dziewięćset
osiemdziesiątego siódmego / 27.3.1987/.



Skasowano opłatę sądową,
skarbową i notarialną
w znaczkach za 140 zł.

JASNOGÓRSKA PANI TYŚ NASZĄ HETMANKĄ

Drodzy Żołnierze Rzeczypospolitej, różnych rang. Ufajcie, że Wasz czyn, poprzez który zdobiecie orderami Waszymi pierś Matki, Królowej i Hetmanki Waszej, wyda owoc stokrotny. Kiedy? Zostawmy to Najlepsze-
mu Ojcu, który nie pozwala ponad miarę doświadczać ani człowieka, ani Narodu.

(Stefan Kardynał Wyszyński)



o. Eustachy Rokoczy ZP.
Klasztor OO. Paulinów
JASNA GÓRA
ul. O. Kordeckiego nr 2
42 - 200 Częstochowa
POLAND

Fragment kazania, jakie wygłosił Prymas Polski podczas poświęcenia Kopii Cudownego Obrazu MBCz. w Płaszczu Hetmańskim.

Warszawa — Rezydencja, 18 maja 1977 r. P.

Jasna Góra, 3 maja 1988 r. P.

Z a ś w i a d c z e n i e

Niniejszym zaświadczam - na wieczną rzecz pamiątkę -
że Pan Płk Mgr Witold Francuziak złożył
na PŁASZCZ HETMAŃSKI JASNOGÓRSKIEJ BOGARODZICY odznakę
62 Pułku Piechoty.

Wymienione wotum, łącznie z Aktem Hołdowniczym, pozostanie
dla przyszłych pokoleń świadectwem żołnierskiej wierności,
chrześcijańskim tradycjom Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej.

=====

W. Pan PULKOWNIK

Mgr Witold Francuziak
ul. Podchorążych nr 41 "a"
60 - 143 Poznań - Raszyn

=====



Eustachy Rokoczy ZP.
o. Eustachy Rokoczy ZP. /

ZRZESZENIE KASZUBSKO-POMORSKIE
ODDZIAŁ W TORUNIU
ul. Chopina 41
87-100 TORUŃ

DEKLARACJA CZŁONKA
ZRZESZENIA KASZUBSKO-POMORSKIEGO

mgr Witold Francuziak

- 1. Imię i nazwisko..... *Witold Francuziak*
- 2. Data i miejsce urodzenia..... *14.4.1920 r. Koronowo pow. Bydgoszcz*
- 3. Zawód..... *prawnik i nauczyciel*
- 4. Przynależność do organizacji politycznych.....
- 5. Miejsce zamieszkania: *60-143 Toruń, ul. Podchorążych 41a*
- 6. Proszę o przyjęcie mnie w poczet Członków Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Oświadczam, że będę współdziałał w realizowaniu celów Zrzeszenia określonych Statutem, aktywnie uczestniczyć w pracy oddziału, opłacać składkę członkowską w wysokości *6z* zł. rocznie.

Toruń, dnia *17. 11. 1982*

podpis..... *[Signature]*

Członkowie wprowadzający Ich podpisy

1..... *mi nie wprowadzają*

2.....

Postanowienia:

1. Zarządu Oddziału.....

2. Zarządu Głównego.....

Legitymację nr..... wydano dnia.....

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
Oddział w Toruniu
Klub Historyczny,
ul. W. Stwosza 6/6,
87-100 Toruń

Toruń..... 19 11. 1988.....

35

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA KLUBU HISTORYCZNEGO
przy Toruńskim Oddziale Zrzeszenia Pomorsko-Kaszubskiego

1. Imię i nazwisko: *mgr Witold Francuziak*
2. Data i miejsce urodzenia: *14. 4. 1920 r. Koronowo pow. Bydgoszcz*
3. Adres: *60-143 Poznań, ul. Podchorążych 41a*
4. Zawód: *grafik i maszyniciel*

Proszę o przyjęcie mnie na członka Klubu Historycznego przy
Toruńskim Oddziale Zrzeszenia Pomorsko-Kaszubskiego.

Zobowiązuję się do realizacji regulaminowych celów Klubu.
Deklaruję składkę w wysokości zł. rocznie.

[Signature]
.....
podpis.



36

STOWARZYSZENIE ŻOŁNIERZY
ARMII KRAJOWEJ
ZARZĄD GŁÓWNY

00-821 Warszawa

ul. Złota 81

tel. 24-15-48

Konto: PKO III o/Warszawa nr 1531-100074-132

Konto dewizowe: PKO III o/Warszawa nr 1531-752-157-2787

L. dz. 4095/90

Warszawa, dnia 21.09. 19 90 r.

ofc.

Pan mgr Witold Francuziak

60-143 Poznań-Raszyn

Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej postanowił na posiedzeniu w dniu 14.09.1990 r. odwożanie Pana mgr Witolda Francuziaka od decyzji Zarządu Okręgu Wielkopolska z dnia 5 lutego 1990 r., odmawiającej przyjęcia Go w peczet członków tegoż Stowarzyszenia oddalić.

Uzasadnienie:

Mgr Witold Francuziak odwołał się od decyzji Zarządu Okręgu Wielkopolska, która odmówiła przyjęcia Go w szeregi członków zwyczajnych Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w oparciu o ustalenie sprzeczności w materiale dowodowym, przedłożonym przez skarżącego. Dokumenty te oceniono jako niewiarygodne; także i opinia otrzymana z Zarządu Okręgu Pomorskiego SZŻAK w Toruniu była negatywna.

Oceniając argumenty odwołania ustalone co następuje:

Decyzja I instancji jest całkowicie słuszna, wszelkie b.lakenicznie umotywowane. Przedłożone dokumenty polegają na oświadczeniu świadków, uwierzytelnionych notarialnie. Rzecz jednak w tym, iż uwierzygodnienie notarialne nie dotyczy się złożenia podpisu przez składającego oświadczenie lecz albo zgodności z oryginałem, na którym nie było uwierzygodnienia podpisu, albo też poświadczaniem podpisu osoby, w obecności której rzekome miał być złożony podpis osoby, składającej oświadczenie. We wszystkich przypadkach jest to ta sama osoba, Ob.Kantecki.

Taki tryb pobierania oświadczeń może i powinien być oceniony jako zmierzający do zasugerowania małego wnikliwego weryfikatora materiałów. Nadto stwierdzone niezgodność podpisu "Kortuna", Anteriego Sanejcy z oryginałem, znajdującym się w aktach ZG SZŻAK. Niezależnie od tego treść oświadczeń przedłożonych dokumentów potwierdza ich niewiarygodność: są one wielokrotnie nieortograficzne, niegrammatyczne, naiwne wręcz- na granicy śmieszności i nie mogły być złożone przez osoby tej klasy, co sugeruje te nazwisko i funkcja osoby rzekome je składającej. Zwłaszcza też należy, iż prawdopodobieństwo uzyskania stopnia pułkownika przez męzozryną urzędnika w 1920 roku, który przed wojną ukończył zaledwie kursy przysposobienia

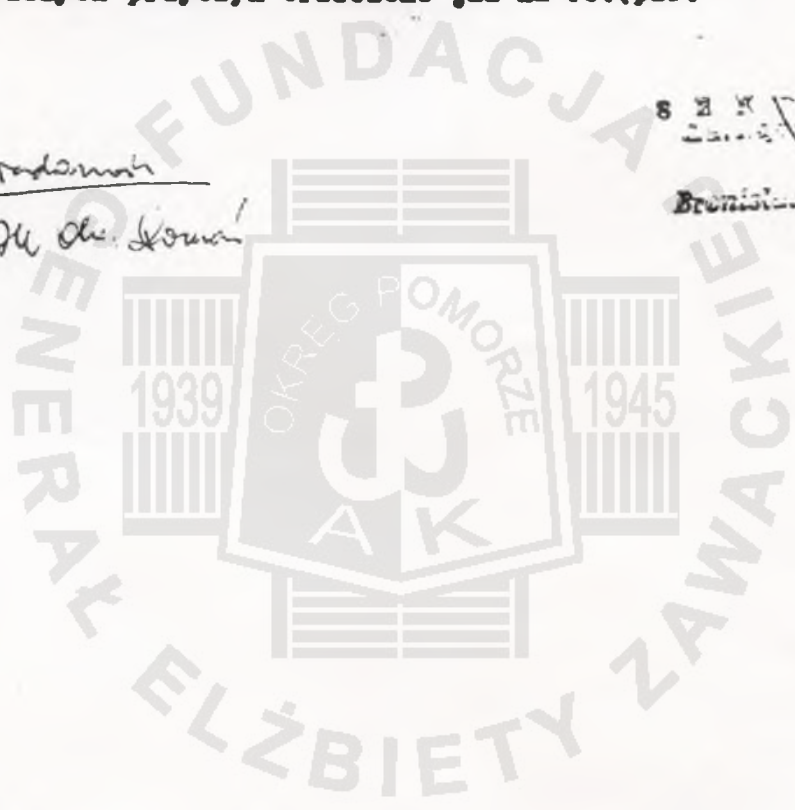
spełecznego - jest żadne; "obsypania się" odznaczeniami za II wojnę światową /oczywiście bez udokumentowania tego/ jest podobną naiwnością, liczącą na brak inteligencji osób weryfikujących materiały.

Nie bez znaczenia jest fakt, że w okresie, gdy mjr Gruss miał rzekomo wydawać swe oświadczenie P. Francuzikowi, przebywał On w więzieniu i nie miał możliwości oświadczenia takiego złożyć.

Z powyższych przyczyn orzeczone jak na vetepie.

do wrodzenia
SZWAJ. Okr. Pom.

S E K R E T
Broszowa
Broszowa

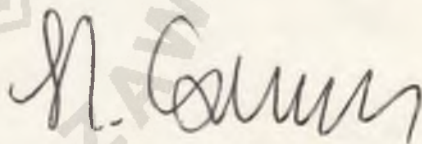


Toruń, dn. 26.09.1991r.

Oświadczenie

Oświadczam, że okazany mi podpis na oświadczeniu
ś/. p. mjr. Józefa Grussa znajdujący się w dokumentacji
Witolda Francuziaka z 1 sierpnia 1958r. m jest prawdo-
podobnie nieorginalny.

Stanisław Gruss - syn Józefa
Bydgoszcz,



/-/ Stanisław Gruss

Ld2 1142/1997

ZASWIADCZENIE nr 184

Fundacja "Archiwum Pomorskie Armii Krajowej" w Toruniu niniejszym zaświadcza, że w zasobie naszego Archiwum posiadamy teczkę osobową p. Witolda Francuziaka (nr inw. M-209/818 założona w listopadzie 1988 r.). Z analizy dokumentów w niej zgromadzonych wynika, iż W. Francuziak nie jest osobą wiarygodną (w załączeniu opinia prof. E. Zawackiej, oraz pismo doc. L. Michalskiego). We własnej relacji W. Francuziak podaje, że podczas niemieckiej okupacji mieszkał w Bydgoszczy. Mając lat około dwadzieścia pracował w niemieckim zakładzie fryzjerskim Kirscha przy ul. Śniadeckich i był jakoby żołnierzem ZWZ następnie AK Oddziału II Komendy Okręgu Pomorze. Potwierdzenia tej służby nie znajdujemy w żadnej tezcze osobowej ani też w innych materiałach znajdujących się w zasobie naszego Archiwum.

Zaświadczenie wystawiono na prośbę Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Poznań.

Załączniki (kserokopie):

- 1/ oświadczenie E. Zawackiej z 14.05.1991 r.
- 2/ pismo L. Michalskiego z dn 8.02.1990 r.

Wiceprezes Zarządu


mgr Hanna Maciejewska-Marcinkowska

- II. Materiały uzupełniające relację W. Francuziak:
1. - Witold Francuziak, Serce - żołnierskom, honor - ojczy-
nie [w:] Kierunki IV 37 / 1213 2 dn. 6 IX 1949 r. k. 2 s. 1-2
 2. - Witold Francuziak, Celownik z Kadrowej, wspomnienie
o ppłk. Henryku Bezegu [w:] Kobieta 23/84 k. 1 s. 3
 3. - Uzupełnienie relacji zawarte w liście do Klubu Kiero-
wicowskiego ZK - P. Poznań, listopad 1988 r., msp k. 4 s. 4-7
 4. Zdjęcia i ich światłokopie: k. 18 s. 8-35
 5. Notatka Jaremy Jazielskiego ps. "Ewa" (z am. Nowak)
z 12.01.1955 dot. referatu Sadeusza Brulwickiego
[w:] Armii Krajowej na Pomorzu (wyl. FRPAK)
3. 252. z inf. m. in. o Witoldzie Francuziak, m.
skropek. omg. mprism. k. 1 s. 36

SERCE - ŻOŁNIERZOM HONOR - OJCZYŹNIE

WITOLD FRANCUZIAK

(3)

Odcinek niniejszy kończy fragmenty wspomnień pika Witolda Francuziaka, których druk rozpoczęliśmy w nrze 35. Autor, za czyn tzw. nadzwyczajny, dokonany dn. 18 IX 1939 r. w rejonie Łomianek, otrzymał po latach Srebrny Krzyż Orderu Virtuti Militari V kl., a za całokształt pracy w Pomorskim Okręgu AK odznaczony został Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Nadano mu też stopień pułkownika WP.

10—12 września 15 dywizja wchodzi do bitwy nad Bzurą.

Oficerowie zbierają się kilkakrotnie na odprawy u kwatermistrza dywizji, gdzie omawiane są na bieżąco zadania. Zasypywani są przy tym istną ulewą rozkazów, ustnych i na piśmie. Jedną decyzją geni—drugą. W większości wszystko to jest nieaktualne, bo sytuacja zmienia się jak w kalejdoskopie. Wróg usiłuje przejść szosę Włocławek—Kowal, by oskrzydlić dywizję. Generał Przyjałkowski zarządził przeciwwakcję. Tworzymy zgrupowanie obronne, z silnym odwodem do akcji zaczepnej, w ogólnym kierunku na północ i północny zachód od stacji kolejowej Czerniewice, z wygiętym lewym skrzydłem na południe. Nasze lewe skrzydło ma się opierać na Śmiałowicach.

Walki trwają ze zmiennym szczęściem. Nasz kapitan wizytuje wszystkie pułki. Nie ma skarg na brak amunicji. Niemniej zanotował wypadki lekkomyślnego trwonienia jej przez taborowe wozy amunicyjne pułków. Po prostu, by sobie ulżyć, tu i tam woźnice wyrzucają ciężką armatnią amunicję na drogę. Wypadki takie stwierdzono, w czasie przeglądu stanowisk ogniowych, baterii, zarówno ciężkiej, jak i lekkiej artylerii.

Zamieszanie

13—14 września. Nasze rozpoznanie stwierdza, iż Niemcy przeprowadzili się przez Wisłę w rejonie Płocka, gro-

ząc bezpośrednio szykującym się do bitwy nad Bzurą.

Ponieważ w tym czasie najbliższej w marszach była nasza dywizja, gen. Przyjałkowski otrzymał rozkaz wyrzucenia nieprzyjaciela z powrotem na prawy brzeg Wisły. Rozkaz likwidacji niemieckiego przyczółka pod Dobrzykowem otrzymał dowódca 61 pułku piechoty, ppik dypl. Franciszek Sobolta, który do tego zadania użył dwóch batalionów.

Gęsta mgła rankiem 15 września spowodowała, że pułk zmylił drogę na Dobrzyków. Mało tego, bataliony 61 pułku, posuwające się szybkim marszem w zalesionej okolicy, we mgłę wpadły na silny ogień niemieckich karabinów maszynowych. Wśród naszych oddziałów powstała panika, poszczególne kompanie zaczęły się nawzajem ostrzeliwać, potęgując zamieszanie i chaos. Spowodowało to wiele niepotrzebnych strat. W ogólnym zamieszaniu padło wielu oficerów oraz żołnierzy. Cały ciężki sprzęt wpadł w ręce Niemców. Rozpoczęto chaotyczny odwrót. Akcja na Dobrzyków nie udała się.

W nocy z 15 na 16 września gen. Kutrzeba ściągnął dywizję nad Bzurę, w rejon miasteczka Rudy Stare. Rano, 17 września, dywizja miała być gotowa do działania na wschodnim

brzegu rzeki. Niestety, zapchane drogi uniemożliwiły naszej artylerii szybkie odejście na wyznaczone pozycje. Nieprzybycie na czas dywizji, a w związku z tym brak jej w rozstrzygającej akcji odepchnięcia Niemców znad Bzury, spowodowało, iż obie nasze armie „Poznań” i „Pomorze” zostały całkowicie otoczone, a jedyna droga odwrotu na Warszawę przez Puszcze Kampinoską — odcięta.

O godz. 0.10 Mielnicki otrzymuje wiadomość przez łącznika ze sztabu, że wojsko nasze odrzuciło Niemców za rzekę. Forsowanie Bzury rozpoczęło się. Walki o przeprawę są krwawe i zażarte z obu stron. Wyruszyliśmy niezwłocznie. Do świtu dnia 17 września przeprowadziliśmy się na wschodni brzeg rzeki 4 baony piechoty i artyleria. Reszta dywizji nadchodziła. W marszu kapitan spotkał prof. dra Antoniego Janusza Jurasza z Poznania, naczelnego lekarza sztabu Armii „Poznań”. Generał miał odparzone nogi, szedł pieszo trzymając w rękę buty, gdyż jego samochód gdzieś ugrzązł w tym kłębowisku ko-



Żołnierz polskiej piechoty na stanowisku strzeleckim. FOT. ARCHIWUM

KIERUNKI NR 37/1213, 16.IX.1979 R.

Kierunki Nr 37/1213, 16 IX 1979

ni, ludzi i wozów. Powiedział nam, że przeżywa w swym życiu już drugi odwrót. Po raz pierwszy cofał się, jako lekarz w armii niemieckiej, w 1914 r. znad Marny... Rozstajemy się i żegnamy długim uściskiem dłoni. Swita.

Dochodzimy do przeprawy. Jak okiem sięgnąć, nieprzerwanym potokiem suną ku rzece kolumny wozów, aut i dział. Przeprawa odbywa się przez jeden, jedyny zaimprovizowany most, który nasi saperzy postawili w nocy, pod ogniem nieprzyjaciela. Tabory i artyleria idą w bród, gdyż most był nie wytrzymał ciężaru. Wschodni brzeg rzeki jest stromy i bagnisty, jednakże nie ma innego wyboru. Czas nagli, kto żyw więc, wali przez wodę. Przed atakiem z powietrza chroni nas jedyna, ale za to znakomicie „pracująca” bateria 40 mm dział dywizji pod dowództwem por. Neugebauera. Baterię tę zresztą później specjalnie wyróżnił w swej książce „Bitwa nad Bzurą” dowódca armii „Poznań”, gen. dyw. Kutrzeba.

Palenie pieniędzy

Chciałem jeszcze wspomnieć o pewnym epizodzie, jaki miał miejsce nad rzeką, tuż przed mostem. Oto na przeprawę wjechały dwa samochody z całym majątkiem Oddziału Banku Polskiego w Poznaniu. Kierownik ekipy bankowej dokładnie widać zdawał sobie sprawę z niemożności ocalenia samochodów wraz z całym ładunkiem, gorączkowo więc szukał na przeprawie jakiegoś wyższego oficera, by ten zdecydował, co dalej ma robić.

Traf chciał, że na przeprawie był akurat gen. Przyjałkowski, który na piśmie dał polecenie spalenia samochodów wraz z zawartością, tak by pieniądze i papiery nie wpadły w ręce Niemców. W chwili potem nasi żołnierze podpalił samochody. W ślad za nimi poszło z ogniem wiele ciężarówek i wozów osobowych. A czas był najwęższy: słońce bowiem ukazało się już na horyzoncie.

Wydaje się, że nie upłynęło pół godziny, jak słońce pozłociło swymi promieniami horyzont, a już całe chmury niemieckich bombowców bez wytchnienia zasypywały nas bombami. Niemieckie Stukasy, jedna eskadra po drugiej, z regularnością precyzyjnego zegarka nadlatywały falami, zasypując nas gradem kul karabinów maszynowych, działek i bomb różnego kalibru.

Przedsmak kłęski

W walkach, jakie się wywiązały na zachodnim brzegu Bzury, pluton ppor. Szychowskiego uległ rozbiciu, a większość ocalałych podczas działań żołnierzy i sam dowódca dostali się do niewoli niemieckiej; wielu żołnierzy pogubiło swe oddziały. Po sforsowaniu rzeki oddział kapitana Mielnickiego powiększył się raptem o kilkudziesięciu żołnierzy z różnych pułków dywizji. Objąwszy nad całością dowództwo — ponieważ nie było możliwości kontynuowania dal-

szego marszu w nakazany kierunku — nasz kapitan okopał się na pobliskich kompleksach leśnych Puszczy, w rejonie wsi Myszory (dysponował przy tym zaledwie kilkoma karabinami maszynowymi i lekką bronią maszynową). Ponieważ nie wiedział, z której strony może przyjść atak Niemców, umocnił się ze wszystkich stron.

Przez cały dzień, do późnego zmierzchu, niemieckie lotnictwo szturmowe i bombowce bez wytchnienia atakowały nas lotem koszącym. Bomby niemieckie sypały się nieustannie, zamieniając cały teren w jeden, dymiący ogniem i dymem, krater. Wszystko dookoła było wyrwane i zniesione z powierzchni ziemi. Ścięty las płonął; ze wsi nie pozostał ani jeden dom, ciężkie obłoki czarnego dymu nieміłosiernie paliły oczy i wżerały się w gardło. Nasze wneki strzeleckie zostały dosłownie starte i zrównane z ziemią. Na ich miejscu, wokół nas — jak okiem sięgnąć — leż przy leju. Jeden dymiący krater potężnego wulkanu. Jakby tego było mało, niemiecka artyleria dalekosleżna rozpoczęła przygotowanie artyleryjskie. Żołnierze nie wytrzymywali nerwowo, skakali z leja do leja, szukając instynktownie jakiegoś skrycia i ostony, lecz na próżno. Nie było metra ziemi, by nie eksplodowała bomba lotnicza lub ciężki granat armatni. Na nie się zdaly rozkazy kapitana, groźby i dumaczenia, że takie bieganie pod ogniem na pewno nie daje ochrony, a przeciwnie — naraża na pewną śmierć. Potęga ognia i strach były tak wielkie, że po jakimś czasie zostaliśmy z kapitanem sami. Nawet telefonista zbiegł.

Błogosławiony spokój nastał dopiero z zapadnięciem nocy. Teraz rozpoczął się ogólny ruch.

Marsz w nieznane

Skacząc od leja do leja Mielnicki zbierał swoich żołnierzy. Potykając się co krok o wyrwy, odłamy bomb, granatów i niewypały, zwoływał gwizdkiem i krzykiem swych ludzi. Przechodziliśmy przez wieś. Właściwie nie była to już wieś, tylko olbrzymia kupa gruzów, leje i dym. I tak wszędzie na całej naszej drodze: zgliszcza, pożary i wypalona ziemia. Pragnienie dokuczało ogromnie; pić się chciało, a wszystkie studnie zniszczone, zawalone, znikąd kropli wody. A wrzesień, jakby na złość, bez deszczu i bez chmurki na niebie.

Drogą, ze wszystkich stron ciągnęły małe oddziały żołnierzy. Jakże mizerny sprawiali widok. Wynędzniali, popaleni ogniem. Zupełnie załamani i przerażeni szli żołnierze ongiś wspaniałej zwycięskiej polskiej armii przez Puszcę Kampinoską — w nieznane. W tym marszu na wschód nasze kolumny stopniowo wzrastały i pęczniały; wszyscy spieszyli do lasów. Las instynktownie wydawał się nam wszystkim jedynym miejscem schronienia przed lotnictwem niemieckim. O, gdyby tak choć trochę naszego lotnictwa przyszło nam z pomocą! Na pewno wynik bitwy byłby inny. Spotkaliśmy kilku

kolegów. Od nich dowiedziałem się o stratach podczas forsowania Bzury. Padli kwatermistrz dywizji, dowódca dywizjonu ciężkiej artylerii, mjr Zwarycz, wielu żołnierzy i oficerów z pułku dywizji. Dywizja straciła cały ciężki sprzęt. Przez Puszcę próbują się teraz przedrzeć ku Warszawie względnie Modlinowi resztki ocalałych pułków naszej dywizji i 25 dywizji gen. Altera.

Na czele kolumny pomieszanych pułków i sztabów szedł dowódca dywizji, gen. Przyjałkowski. Co chwila dołączali do kolumny wciąż nowi żołnierze, ukryci dotąd w lejach, dołach i krzakach. Kapitan nie miał mapy i nie wiedział nawet, dokąd idziemy. Zresztą nie było to ważne. Mielśmy naszego generała i on nas prowadził. Od dowódcy plutonu żandarmerii połowej dywizji — kpt. Ważyły, dowiedzieliśmy się, że idziemy na Cybulce, gdzie rano dnia 18 września ma się znajdować pp. dowódcy dywizji. Po drodze spotykamy w rozbitym samochodzie osobowym zupełnie załamane, siedzące na stopniach wozu I oficera operacyjnego sztabu dywizji — kpt. dypl. Budka. Nie chce nigdzie iść, nie odpowiada na pytania. Nawet nie wiemy, czy może jest ranny. Siedzi z głową zwieszoną w dół, ku ziemi. Takim go pozostawiliśmy. Co się z nim stało? Nie wiadomo. Później już nikt go nigdzie nie widział. (Knt. Budek — jak się dowiedziałem po wojnie — odebrał sobie życie).

Zresztą nie było czasu na rozmyślanie i rozmowy. Czekał nas jeszcze szmat drogi poprzez Puszcę. Od wczorajszego wieczora nikt nic nie jadł, ale nie w głowie nam myśl o żołądku. Wszyscy jesteśmy niemiłosiernie zmęczeni i nade wszystko spragnieni snu.

Jeszcze została... Warszawa

Po osiągnięciu kompleksów leśnych Puszczy zarządzono odpoczynek. Nawet nie wiem, czy wystawiono jakieś ubezpieczenia. Żołnierze spali prawdziwym snem kamiennym, otuleni w płaszcz, wsparci na żelaznych hełmach, ściskając w rękach karabiny.

Skoro świt rozpoczęliśmy dalszy marsz poprzez Puszcę. Stale dołączali do nas rozproszeni w czasie bitwy nad Bzurą żołnierze z różnych pułków i oddziałów, tworząc żywiołowo, pod dowództwem przygodnie napotkanych oficerów, grupy, plutony, kompanie.

Nawet nie wiedzieliśmy, kiedy i w jaki cudowny sposób nagle wokół nas zebrała się wcale pokaźna grupa wojska, Bóg wie z jakich pułków i rodzajów broni, wśród której nie zabrakło kilku młodych oficerów i podoficerów. Przed rozpoczęciem marszu kapitan zdołał tylko otrzymać od szefa sztabu polecenie, by maszerować jak najszybciej przez Puszcę Kampinoską, przez Myszory — Krzywą Górę — Roztokę — Truskaw — Sieraków i dalej próbować przebicia się do Warszawy...

Witold Francuziak, serce - żołnierskie, honor - ojczyste
[w:] Kierunki Nr 37 / 1213, 6 IX 1979

...mnienie o ppłk Henryku Bezegu

WŁOWIEK Z KADROWEJ

Kartoteka 23/84

...połowie 1979 roku zmarł w Warszawie i tam został pochowany ppłk w st. spocz. Bezeg.

...jednym z najstarszych, mając najdłuższy staż, oficerów Wojska Polskiego. Przez 31 lat nosił polski mundur, który zdjął dopiero w 1945 roku. Można dodać się godzi, że ostatnie lata służby spędził na pracach Komendzie Głównej Armii Krajowej, w której był głównym kwatermistrzem.

...zmarł się 26 maja 1895 roku w Zamościu, w pow. kołomyjskim. Jego ojciec, Celbin Bezeg, Węgier, był uczonek Wiosny Ludów. Poszukiwany przez Austriaków, zbiegł do Galicji, gdzie i założył rodzinę. Rodzice: Józef i Helena z Przybylskich i Bezeg mieli sześćoro dzieci, z których wszyscy synowie: Antoni, Zygmunt, Stanisław i Henryk służyli w tajnych organizacjach wojskowych i należeli do Związku Strzeleckiego.

...Henryk Bezeg ukończył gimnazjum w Zamościu w 1914 roku, by wkrótce zostać powołanym do IV plutonu i kompanii kwatermistrzowskiej Legionów. Ranny w bitwie pod Wiedziem (21.X. 1914 r.) leczony w Wiedziem, przeszedł do 5 pp Legionów. W bitwie pod Wiedziem (23.V. 1915 r.) został ranny w głowę, w wyniku czego stracił oko. Został inwalidą wojennym. W 1916 roku (IV. 1916-VII. 1917) przejechał do domu w Kołomyje. We wrześniu roku wstąpił na Politechnikę we Lwowie. Należał do tamtejszego POW. Brał udział w obronie Lwowa. Po oswobodzeniu wstąpił do formującego się w Ra-



Henryk Bezeg w mundurze legionisty

...dymnie 1 pp Legionów, uczestnicząc wraz z nim we wszystkich walkach wyzwolenczych.

...Został mianowany szefem Intendentury 2 Dywizji Legionów w Suwałkach. W la-

...tach 1922-1924 ukończył Wyższą Szkołę Wojskową (Wydział Intendentury). W 1931 r. otrzymał przydział do Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w Warszawie. W 1935 r. został powołany do Ministerstwa Komunikacji.

...30 sierpnia 1939 r. zmobilizowany do Wojska Polskiego, pełnił obowiązki kwatermistrza w grupie operacyjnej gen. Kleeberga. Zdążył uciec od śmierci w Małorycie. Dostał się do Warszawy, gdzie mianowano go Szefem Intendentury Komendy Głównej ZWZ. Od grudnia 1944 r. do 31.XII. 1969 r. pełnił służbę w Ministerstwie Komunikacji, skąd przeszedł na emeryturę.

...W uznaniu zasług bojowych, uzyskał: Order Krzyża Wojennego Virtuti Militari, kl. V (z AK), Krzyż Niepodległości, Krzyż Walecznych (3-krotnie), Polonia Restituta (w okresie II RP), Złoty Krzyż z Mieczami, Złoty Krzyż Zasługi za służbę cywilną — dwukrotnie.

...Przed paru laty w Warszawie miałem zaszczyt ponownie spotkać ppłk. Bezega — „Gila”. Był w towarzystwie gen. bryg. dr. Romana Abrahama, którego znałem jeszcze sprzed lat. Generala za jego postawę nazywałem „nauczycielem miłości wolnej Ojczyzny”. Widać było, że obaj się bardzo szanowali i cenili. Rozmawialiśmy w trójkę, bardzo miło i przyjaźnie. General Abrahama przypomniał ze smutkiem potrzebę odrestaurowania w Poznaniu pomnika ułana (15 p. ułanów), który na koniu przebijał lancą smoka. Obecnie pomnik już stoi na starym miejscu. Szkoda, że tego nie zobaczą gen. Abrahama i ppłk. Bezeg...

...Spotkałem „Gila” po raz pierwszy w 1943 r. w Warszawie. Byłem wtedy żołnierzem Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej (wywiad wojskowy). „Gil” miał przyjemny zwyczaj wyjmowania z kieszeni obrazka z cytatem Adama Mickiewicza:

*Tylko pod tym
krzyżem,
tylko pod tym
znakiem.
Polska jest Polską,
a Polak, Polakiem.*

...— Widzi Pan — mówił — prawda, pod takim znakiem obcym i wrogim jarzmem. Spotykałem ppłk. Bezega w Warszawie. Wspominał o powstaniu z okresu Powstania go.

...Doszło do tego dzięki Mieczysław Domagała), momentu wybuchu powstania „Białym Jeleniem” przy Kruczej i Wspólnej. To roku, w jego mieszkaniu w Lwowskiej, poznałem ppłk. Bezega.

...W drugim tygodniu powstania w rejonie Warszawy spotkałem w rejonie Warszawy młodymi chłopakami. Uważałem ich za „Hitlerjugend”. W dniu przyjeżdżaliśmy do granicy, mając punkt graniczny to polska młodzież z rejonu. Przybywałam jako oficerka dla Powstania Warszawskiego, do dorucenia powstaniu nastu.

...Całe to przedsięwzięcie pomocy „Boba” — chłopców Cierpiszewskiego, który był znajomym zorganizował „Hitlerjugend” i „Todt” Wzór legitymacji HJ już miał chłopca — Niemca, który strzyc do zakładu fryzjerskiego podczas wojny pracował przy rzutu wiodła przez Wołków, Łomianki, gdzie c pod opiekę podoficera rejonu, który przez pośrednictwo ppłk Bezegowi. Szkoda, że ich nazwisk i adresów.

...W lutym 1979 roku miałem ostatnie spotkanie. Czuliśmy, że musi pójść do szpitala, gdzie do domu, wstąpił Michała, do którego chodził z generałem Romanem. Człowiekiem oddanym „Gila” pod ramię. Dobrze pamiętałem: „My Pierwsza Lecka Gromada...” W jego się ły.

WITOLD F

„Nr 23/84

Poznań, dnia

(XI 1988)

Tel. 679732

Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie
Oddz. w Toruniu
Klub historyczny
87-100 Toruń
ul. Stwosza 6/6

Szanowni Panowie

Po długich staraniach uzyskałem wiadomość o istnieniu Zrzeszenia, dzięki któremu możemy się spotykać, gdyż powoli jest nas coraz mniej.

Z listu Pani dc. Elżbiety Zawackiej "Zo" wynika, że należy przedłożyć Panom, wg. załączonego kwestionariusza osobowego, dokumenty i fotografie. Jest to bowiem warunek otrzymania legitymacji oraz odznaki Okręgu Pomorskiego AK.

1. płk AK mgr Witold Francuziak
2. ur. 14 kwietnia 1920 r. w Kronowie pow. Bydgoszcz
3. matka Rozalia zd. Fianowska, ojciec Michał Francuziak. Ojciec mój był do wybuchu II w. sw. konduktorem kl. II na PKP w Bydgoszczy. Rodzina moja nie przyjęła do końca wojny III grupy niemieckiej Lindeutschung, czyli obywatelstwa niemieckiego.

Załącznik: 1. Legitymacja Schutzangehöriger - Pole.

4. Adres widoczny na pieczęci.

W latach 1936-1938 ukończyłem dwuletni kurs Przysposobienia Wojskowego w Bydgoszczy. Byłem również harcerzem 7-mej Bydgoskiej Drużyny Harcerskiej. Ukończyłem Szkołę Wydziałową. Do wybuchu II w. sw. byłem przy rodzicach.

- Załącznik: 2. Świadectwo o Przysposobieniu Wojskowym z d. 21.V. 1938r
3. Zdjęcie w mundurku harcerskim
 4. Legitymacja 7-mej Drużyny Harcerskiej im. K. Chodkiewicza w Bydgoszczy.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej w 1939r., przeszedłem w ramach bydgoskiej 15 DP cały szlak bojowy z Bydgoszczy do Warszawy, broniąc stolicy do jej kapitulacji. Uzyskałem stopień sierż.

podchorążego /czasu wojny/.

- Załączniki:⁵Kpt.Bolesława Mielnickiego
- 6.Chor.Zawieji
- 7.plut.Tadeusza Juszkata

Po powrocie /z wojny w 1939r/ do mojej macierzystej Bydgoszczy zaczęto się mną interesować.Zapoznałem byłego st.Sierżanta, bydgoskiej Szkoły Podchorążych dla Podoficerów,Tomasza Cierpiszewskiego,który - aby uchronić od wywiezienia na roboty - umieścił mnie u Niemca Kirscha w zakładzie fryzjerskim w Bydgoszczy,przy ul.Sniadeckich 12. Pracowałem tam jako fryzjer i tamże został założony pierwszy punkt kontaktowy Związku Walki Zbrojnej /ZWZ/.Przysięgę na rzecz Armii Krajowej złożyłem w dniu 2.4.1942r na ręce plut.rez.Wojciecha Czaplickiego, ps."Szczepan".Przez Tomasza Cierpiszewskiego,ps."Bob" doszło do spotkania ze "Stanisławem".I tak zostałem żołnierzem /oficerem/ wywiadu wojskowego,podlegając "Stanisławowi",który nakazał między innymi uczyć się biegle języka niemieckiego. Właściciel zakładu fryzjerskiego Kirsch lubił dobre wódki, więc łatwo było otrzymać urlop na wypoczynek "chorobowy". Wykorzystałem na wyjazdy do:Rzeszy,Prus wschodnich oraz Generalnej Guberni /GG/.Jak wspominałem,od stycznia 1940r należałem do ZWZ,który w lutym 1942r został przemianowany na Armię Krajową.mnie włączono do wywiadu wojskowego Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej,uzyskałem pseud."Wojak".

Do pracy wywiadowczej na terenie Berlina zostałem wprowadzony przez pracownika Komendy Głównej Armii Krajowej w Warszawie,osobistą sekretarkę gen.Bora-Komorowskiego,owczesnego Komendanta Głównego,Panią Halinę Stabrowską.Ona zapoznała mnie w Berlinie z przedstawicielem wywiadu Francji,ps,"Pier" /nazwiska jego nie znam/ z którym współpracowałem na terenie Berlina do końca wojny.Od niego dowiedziałem się,że wywiad wojskowy Francji przekazywał nasze wiadomości,wywiadowi Stanów Zjednoczonych Ameryki /USA/.

Z nałożonych na mnie zadań wywiadowczych wywiązywałem się bardzo dobrze,ku zadowoleniu mojego Szefa Wydziału II Inf.-wywiadowczego Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej,mjr /płk/ Jozefa Grussa,pseud."Stanisław",który przedstawiał mnie do kolejnych awansów i odznaczeń.

Moje owocne wyjazdy do Niemcy, Prus Wschodnich oraz GG, przysposobiły mi dalsze awanse /por., kpt., mjr., ppłk./ Krotko przed aresztowaniem "Stanisława" w dniu 5 maja 1944r oświadczył mi, że za wyjątkowo wspaniałe osiągnięcia i współpracę z wywiadem Francji i Ameryki, wszystko to, znaczy awanse i odznaczenia otrzymam po wojnie.

Kiedy zaczęła się zbliżać armia sowiecka pod Warszawę. KG AK przeszła do Krakowa. Okręg Pomorski AK poszedł w rozsypankę. Większa ilość dokumentacji poginęła lub wpadła w ręce władz /Urząd Bezpieczeństwa/. Stąd też po tylu latach, trzeba dać wiarę osobom, które z tego okresu, oświadczyły przed prawem i własnym sumieniem.

W latach 1950-51 przez kilka miesięcy byłem aresztowany przez WUBP /Wojewodzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Bydgoszczy/. Atos mnie wrobił. Oni nie mieli dowodów, więc uniknąłem kłopotów. Oprócz odsiadki /1950-51/ miałem trzy rewizje mojego mieszkania w różnych odstępach czasu. Ostatnia w dniu 27.6.1983r.

Oprócz mojego Szefa Wywiadu Armii Krajowej, płk. Grussa ps. "Stanisław", po wojnie znał moją służbę gen. L.M. Boruta-Spiechowicz.

Załączniki: 8. Oświadczenie gen. L.M. Boruty-Spiechowicza z dnia 28.5.1984r

9. Oświadczenie płk. J. Grussa, ps. "Stanisław", z d. 25.7.1988r. oraz z 14.8.1947r.

Po zakończeniu wojny uzyskałem oświadczenia notarialne osób z którymi stykałem się w pracy wywiadowczej.

Załączniki: 10. por. rez. Mieczysława Kaminskiego z dnia 4.2.1985r

11. sierż. rez. Antoniego Dulikiewicza z dnia 17.3.1978r

12. plut. rez. Lotnika Antoniego Mrozka z dnia 11.2.1980r.

13. Franciszka Kudławca

14. ppłk. Henryka Bezega

15. por. Miecz. Domagały

16. Jadwiży Kłosowskiej

Związek kombatantów Francji doręczył mi dziewięć odznaczeń.

Przedstawiam "strzępy" moich wspomnień, pisane po latach:

Załączniki: 17. Ryzyko pomocy w ucieczce jencom

----- francuskim

18. Helgoland

19. Peenemünde

20. Königsberg

21. Żołnierska dusza niezłomna

Przedstawiając powyższy stan rzeczy uprzejmnie proszę o przyjęcie moich dokumentów.

Łączę szczerzy żołnierski uścisk dłoni.

Pułkownik AK, ps. "Wojak"
w stanie spoczynku

Załączników: 66 + 5 wspomnienia - opisy

Dokumenty - 15

Zdjęcia - 50

Rysunek - 1



Powrot z Bakalarzewa-1938r



332/39

ZAŚWIADCZENIE

ważne do dnia 31.XII.1939r.

Imię Witold
nazwisko Francuskiak
ur. dn. 14 mies. Kwietnia roku 1920
w Koronowie powiatu Bydgoskiego

JEST HARCERZEM

Wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego

dn. 1 mies. lipca roku 1938 do drużyny
im. K. Chodkiewicza Bydgoskiej

Złożył przyrzeczenie harcerskie dn. 24
mies. grudnia roku 1938 na
ręce hm. Sr. Miodowskiego

Otrzymał krzyż harcerski L. 442 seria 2502

J.B. Korin
(podpis drużynowego)



Komendant Harcerzy
Stankowski
(Komendant Chorągwi)

Bydgoszcz dn. 6 m-ca II 1939r.

Legitymacja 7-mej Drużyny Harcerskiej im.K.Chodkiewicza w Bydgoszczy.

332/39

ZAŚWIADCZENIE

ważne do dnia 31.XII.1939 r.

Imię Witold

nazwisko Francuskiak

ur. dn. 14 mies. Kwietnia roku 1930

w Koronowie powiatu bydgoskiego

JEST HARCERZEM

Wstąpił do Związku Harcerstwa Polskiego

dn. 19 mies. lipca roku 1938 do drużyny

im. Władysława Miodowskiego

Złożył przyrzeczenie harcerskie dn. 24

mies. grudnia roku 1938 na

ręce mm. Gr. Miodowskiego

Otrzymał krzyż harcerski L. 442 serja 150



J.B. Jorin
(podpis drużynowego)



Komendant Harcerzy
Stankiewicz
(Komendant Chorągwi)

Bydgoszcz dn. 6 m-ca II 1939 r.



Witold Francuziak "Wojak" przed pomnikiem "Potopu" w Bydgoszczy /1941/, którego Niemcy rozebrali na potrzeby zbrojeniowe.



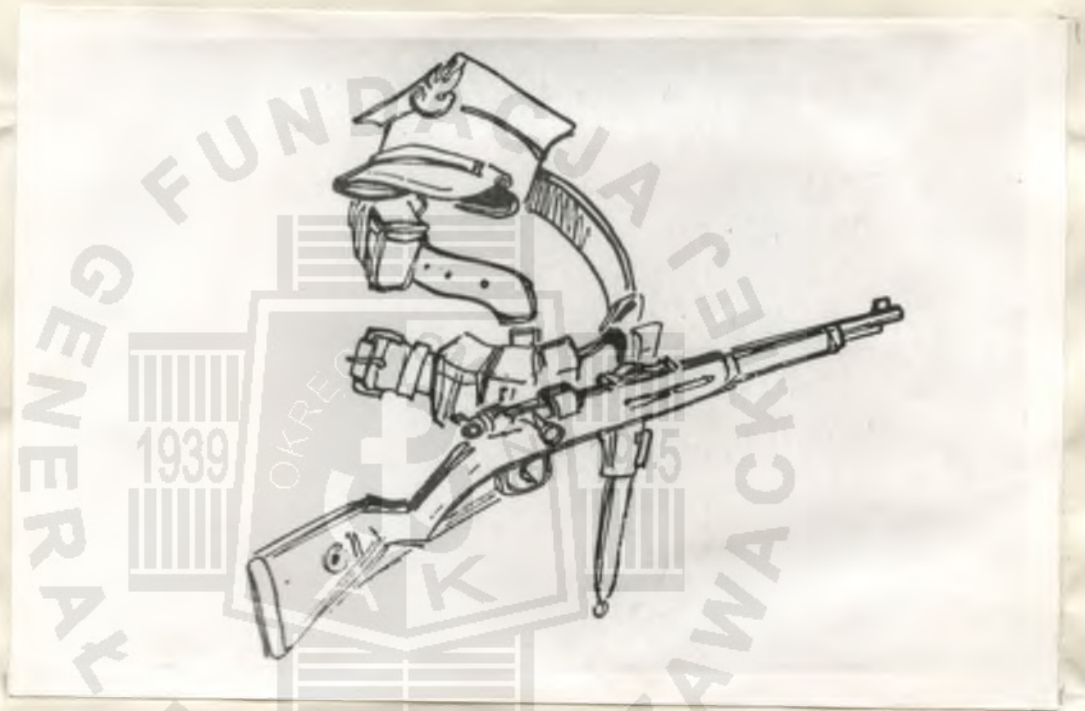
plut.rez.Wojciech Czaplicki, ps."Szczepan", przed Nim złożył przysięgę na rzecz wierności Armii Krajowej.



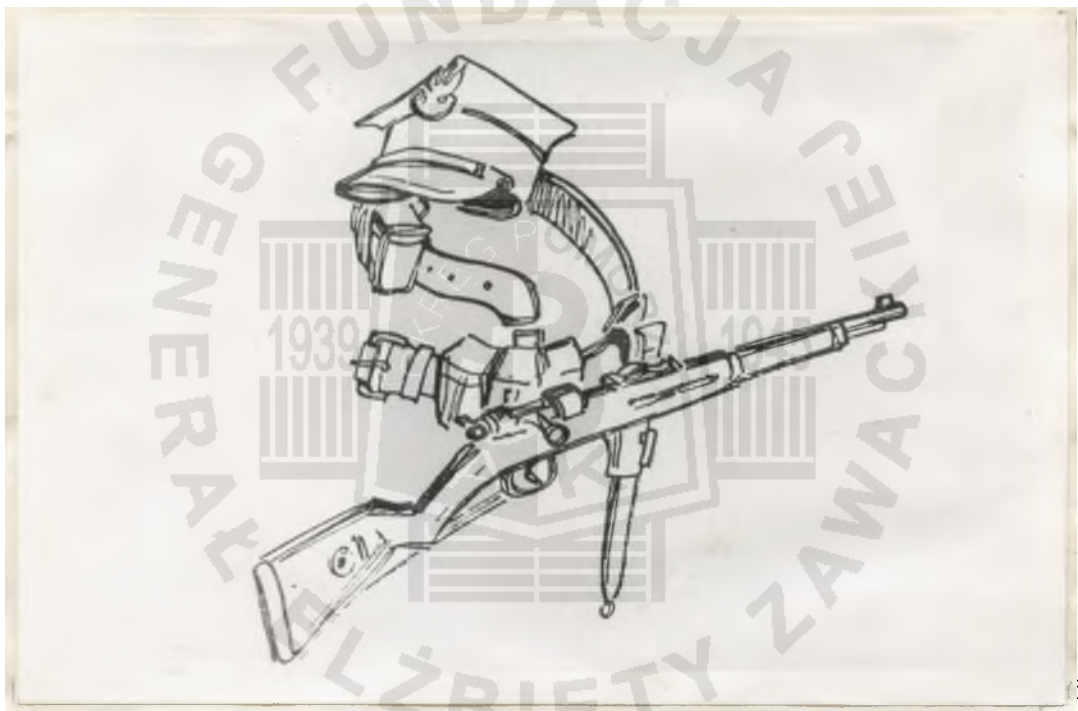








- 1939.









18 września 1939r w rej. Łomianek
 Podczołgałem się do CKM wroga, blisko około 8 metrow. Rzucam
 granat, jeden, drugi. Krzyk "Mein Gott". Obsługa zlikwidowana,
 inni uciekają wraz z lustrującym okolicę podoficerem. On jed-
 nak nie uszedł daleko. Jednym celnym strzałem, stał się powodem
 swego ostatniego oddechu. Tak więc wszyscy, którzy stanowili
 wraz gromadę, ziejącą ogniem broni maszynowej w żołnierzy
 polskich, pozostali na stałe na ziemi polskiej, którą pragnęli
 tak łatwo zdobyć...



moim stałym punktem kontaktowym w Berlinie było mieszkanie Bronisławy Tarkowskiej, przy ul. Alexanderstrasse. Pani Tarkowska była wdową, mieszkała z synem.

Tam spotykałem się - m. innymi - parę razy z łącznikiem francuskiego wywiadu Władysławem Stawnikiem. Posiadał mocny dom niemiecki na nazwisko Johannes Grün, zajmował się "handlem".

W tym czasie widziałem jak Niemcy rozbierali na Alexanderplatz pomnik mosiężny Beroliny. Potrzebny był do wyrobu armat. Szkoda, to wspaniały zabytek kultury, miał służyć pokoleniom. No coż, taki był rozkaz führera. Probował podbić świat, to samo próbują inni, twierdząc, że im się uda, bo są mocarstwem...

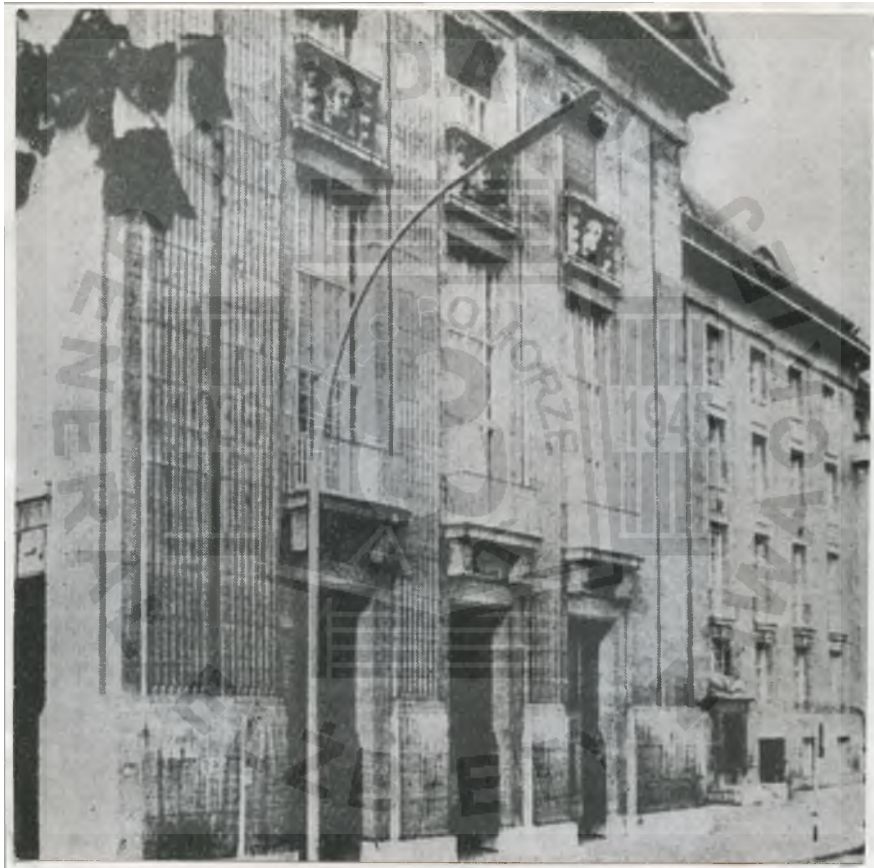




Berlin. Siedziba centrali Abwehry przy
Tirpitzufer.



Potsdam. Schloß Sanssouci u. historische Mühle





Potsdam Schloß Sanssouci u. historische Mühle .



Focke - Wulf Fw 190, samolot myśliwski.
Chłuba niemieckiej Luftwaffe.



Legitymacja Mieczysława Kaninskiego ze znakiem
"P" - zatrudnionego w Gerland Fieseler Werke GmbH Kassel
/1943/







Nicht **Du** bist der Maßstab!
Sondern die **Front!**

Scena walk na froncie wschodnim-1944r





**"Ich fühle mich so frisch.
Es kommt der Frühling."**

(ADOLF HITLER, 24. 2. 41)

Wolka.



*"Ich fühle mich so frisch.
Es kommt der Frühling."*

(ADOLF HITLER, 24. 2. 41.)



Chór. Tomasz Cierpiszewski, ps. "Tom - "Bob"
Zmarł 22.3.1973r w Lisim Ogonie, rej.m Bydgoszczy, gdzie
mieszkał do 1970r. Pochowany na cm. Jary w Bydgoszczy.



Punkt kontaktowy ZWZ-AK czyli pierwsza komórka wywia-
dowcza w zakładzie fryzjerskim na terenie miasta Byd-
goszczy, przy ul. Sniadeckich 12. Pierwszy z lewej strony
Witold Francuziak "Wojak".





20

~~to nie jest
Gruss~~
jest



Mjr /płk/ Jozef Gruss ps. "Stanisław", "Starzynski".
Moj Szef Wydz. II Informacyjno-Wywiadowczego, Okręgu Pomorskiego
Armii Krajowej. Zmarł 24.I.1969r w Bydgoszczy, gdzie został
pochowany na cm. Jary.









Pan Generał bryg. Ludwik M. Boruta-Spiechowicz
moj szczerzy i oddany przyjaciel.





Halina Stabrowska

pseud. "Żuchowska, Wanda, Nella, Kocurska, Wita, Peters, Pani Maria".

Osobista sekretarka gen. Dora-Łomorskiego, Kome-
ndanta Głównego Armii Krajowej.

Dnia 3.11.1943r wyprowadzona z Pawiaka w Warszawie
i pod domem przy ul. Solec 63 rozstrzelana. Zginęła z okrzy-
kiem "Niech żyje Polska".



mgr Franciszek Bendig, ps "Ksa-
wery" / zginął w wypadku 1980r /



Ppor. AK Stanisław Kuźnicki,
ps. "Bones" / b.st. wachmistrz
16 Pułku Ułanów im. Gen. Orlicz-
Dreszera w Bydgoszczy /









Antoni Dulkiewicz z kolegą w Barth, rej. Stralsund



Arbeitskarte

für polnische Arbeitskräfte
 aus dem Generalgouvernement
 und Bescheinigung über eingezahlte Lohnersparnisse*)

*) Nichtausfüllenfalls streichen

Rechter Zeigefinger



Zeum für Fingerabdruck



Linker Zeigefinger



Handwritten: Wereszczynski, Felix

Karta pracy Feliksa Wereszczynskiego, zatrudnionego w Karlsruhen, będące o robotnikiem na robotach przymusowych.

A. G. R. X

Arbeitskarte — Befreiungsschein*)

Gültig bis auf weiteres. Widerruf vorbehalten

Familienname: Wereszczynski
 Vor-(Nad-)name: Felix
 Geburtsname bei Frauen: _____
 Geboren am 10.6.1918 in Stryszew
 männlich ledig, verh., verw., gesch. _____
 Staatsangehörigkeit: Staatenlos (Pole)
 Volkzugehörigkeit: _____
 Merkmalstand (ausgew. aus): dem Gouvern.
 Heimatort: Stryszew
 Kreis: Jankow
 Wohnort: _____
 (bei Ausw. d. Betr.Sch.)
 Beschäftigt als: Verarbeiter 01936
 Arbeitsbuch-Nr.: A /83/Khg/ 23a5
 Arbeitsstelle: Heimat-Alt-Park 11, Karlsruhe
(14.10.1943)
 Im Inl. seit 13.7.44
 Ausgestellt am 11.7. 1944
 Arbeitsamt
Swinemünde
 *) Dem ausländischen Arbeiter/Angestellten auszubändigen!



A. G. R. X

Arbeitskarte — Befreiungsschein*)
 Galtig bis auf weiteres. Widerruf vorbehalten

Familienname: W e r e s z o z y n s k i
 Vor(Nach-)name: Felix
 Geburtsname bei Frauen: _____
 Geboren am 10.6.1918 in Strzyzew
~~un~~ledig, verh., verw., gesch.
 Staatsangehörigkeit: Staatenlos (Polen)
 Vollzugsbehörde: _____
 Herkunft (aus): dem Gouvern.
 Heimatort: Strzyzew
 Kreis: Lukow
 Wohnort: _____
 (bei Auswärt. d. Befr. Sch.)
 Beschäftigt als: Werkerbeiter 01936
 Arbeitsbuch-Nr.: A /83/Khg/ 2305
 Arbeitsstelle: Heimat-Art-Park 11, Karl-
hagen (14.10.1943)

Im Inl. seit 13.7.44
 Ausgestellt am 11.7.1944
 Arbeitsamt
Swinemünde
 T.

*) Dem ausländischen Arbeiter/Angestellten auszubändigend



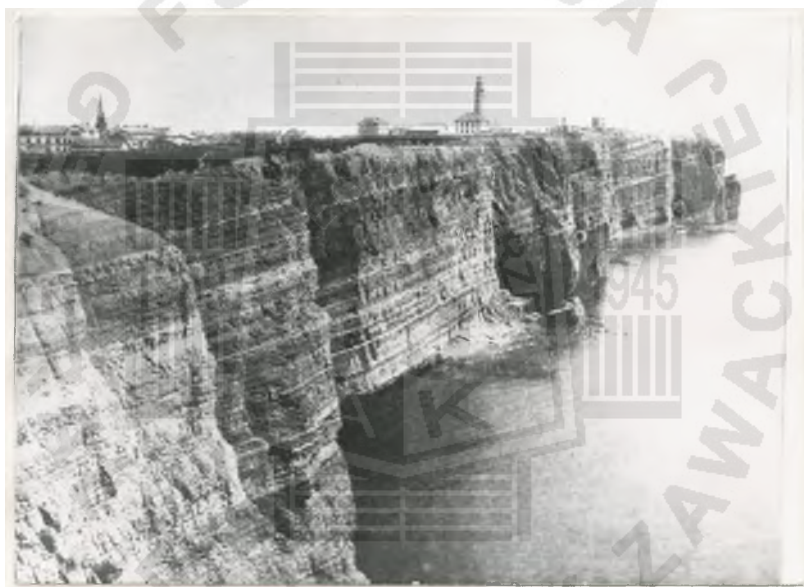
Wyspa Helgoland





Helgoland
skalista wyspa







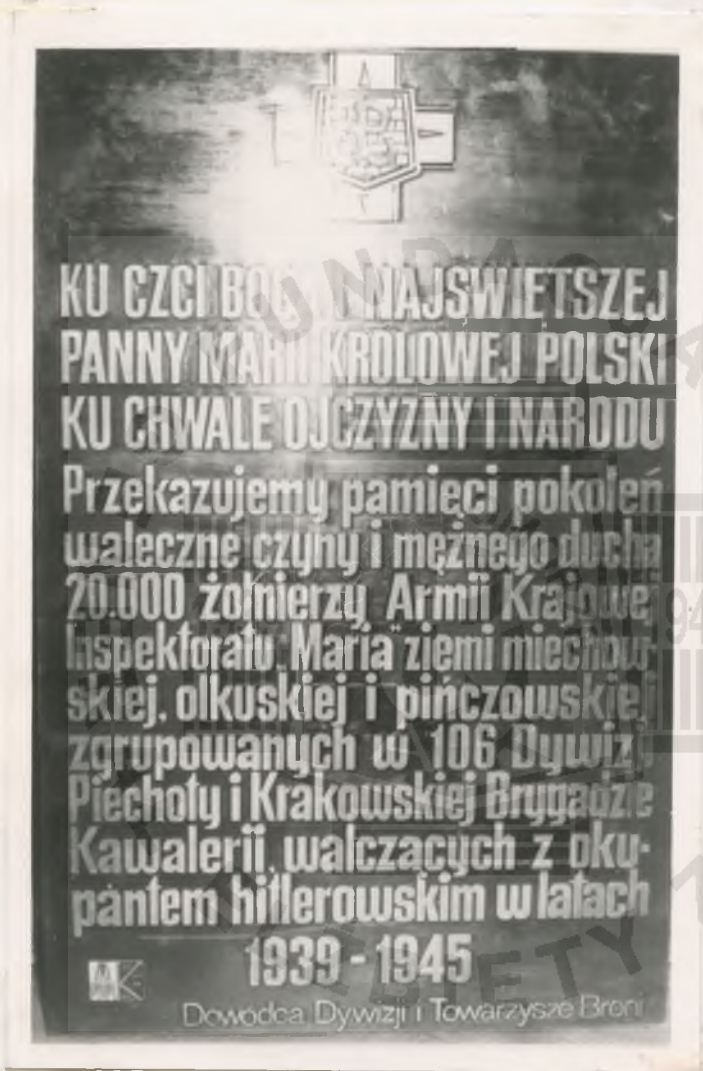


Maria i Kazimierz Tomczakowie
zdj. z 1935r

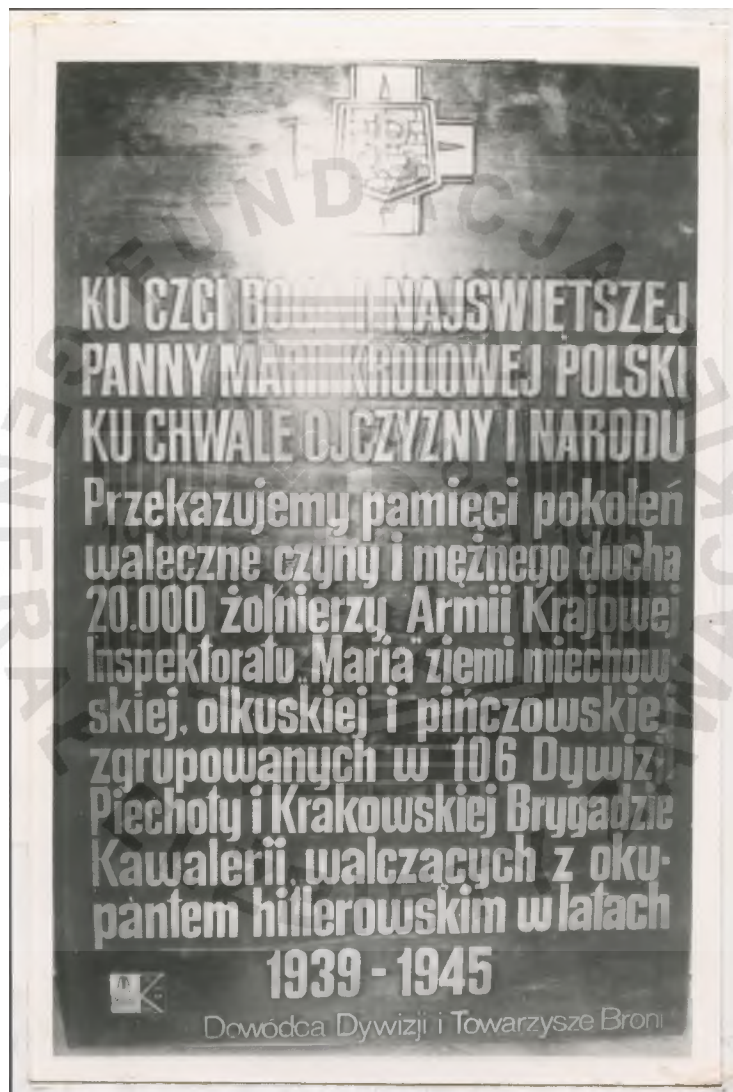
K. Tomczak w mundurze porucznika 75 pp /Chorzów/.
w 1939r, pułki: 11, 73 i 75 wchodziły w skład 23 DP, którą dowodził płk. dypl. Władysław Powierza /były d-ca 62 pp w Bydgoszczy/.

23 i 55 DP wchodziły w skład Grupy Operacyjnej "Śląsk",
od 3.9.1939r "Jagmin", dowodzona przez gen. bryg. Jana Jagmin-Sadowskiego.





Tablica pamiątkowa
Kraków



KU CZCI BOŻY I NAJSWIETSZEJ
PANNY MARII KROLOWEJ POLSKI
KU CHWALE OJCZYZNY I NARODU

Przekazujemy pamięci pokoleń
waleczne czyny i mężnego ducha
20.000 żołnierzy Armii Krajowej
Inspektoratu Maria ziemi miechow-
skiej, olkuskiej i pińczowskiej
zgrupowanych w 106 Dywizji
Piechoty i Krakowskiej Brygadzie
Kawalerii walczących z oku-
pantem hitlerowskim w latach

1939 - 1945



Dowódca Dywizji i Towarzysze Broni



29

Płk. Bolesław Nieczuja-Ostrowski
ps. "Bolko, Grzmot, Tysiąc"



Ks. Dr. Wacław Radosz



Ks. Dr. Ferdynand Machaj

FUNDACJA
GENERAL
OKREG POMORZE
1939 1945
ZAWACKIE









1943r

Od str.lewej:ks.Prałat Jan Pasek /zm.po wojnie/
Stafania Szota siostra ks.Paska,ks.wawrocki,ps.
"Śliwa" kapelan Inspektoratu Miechów.

Zdjęcie przed plebanią w Łanach Wielkich.





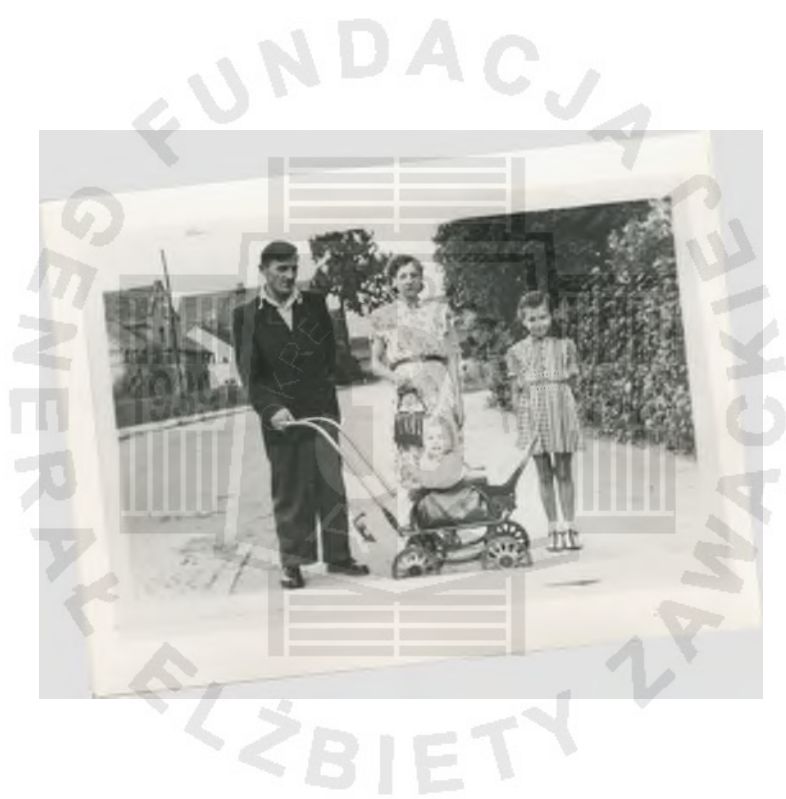
Legitymacja ekuzbowa kolegi Ludwika Paterka, byłego harcerza bydgoskiej "Siódemki", który został wywieziony do Królewca i pracował w warsztatach kolejowych. To on wprowadził mnie w tajniki służb niemieckich oraz osób urzędujących w Królewcu.

Zmarł w dniu 4.8.1982r - utopił się w Brdzie przy swoim domu w Smukale.



Królewiec. Franciszek Witkowski z rodziną, tzw. "V.M." /Vertraungsmann/ człowiek zaufania, będący na usługach gestapo.





32



Królewiec. Dworzec Główny



Królewiec. Zielence wokół starych fortów.







Królewiec. Pomnik Fryderyka I, wykonany
w 1697r przez A. Schlütera.
/zburzony w czasie II w.św.,
stał obok zamku królewskiego/



Królewiec. Główny portal gmachu sądu,
przed którym stała brązowa
statua "walczących żubrów"
wyk. przez rzeźb. Gaula.







Hans Adolf Prützmann, Oberster SS und Polizeiführer in Wallen SS



Rudolf Friedrich K.H. Müller, Dowódca Policji Porządkowej Prus Wschodnich



Królewiec. Prominenci wojskowi oraz służbi bezpieczeństwa.



Hans Alut Prützmann, Führer SS und Polizeiführer, 1944, München, SS



Rudolf Friedrich Karl Müller, Domänen-Präsident Porzellanwerke Erus Wschodnich



35

Der Stabschef und Polizeiführer
Kernstadt und Białystok - SSJ

Białystok, Poln., am 3. Dezember 1941

An den
Stabschef - SSJ

*Immer
2.12
P*

Korrespondenz meines persönlichen Vertrag vom
1.12.1941 bis zu ich

1. für den Bezirk Białystok mit dem Bitte in
Białystok als W- und Polizeiführer des
W-Standortführer **F r o m m a**, St.-Nr. 17088.
(jetzt W-Übersetzungsleiter (S) im Stab des
Stabschef W- und Polizeiführer vom Białystok-SSJ)
Stabschef.
2. als stellvertretender Oberstabschef für
Gefangenen mit Zischman des W-Oberführer
G e o r g e A l b r e c h t, St.-Nr. 240990 Stabschef.

Der Stabschef und Polizeiführer
Kernstadt und Białystok-SSJ

W-Gruppenführer.

Stabschef und Polizeiführer
Kernstadt

Stabschef

An den
W-Gruppenführer v. **H e r f f**
Chef des W-Personalbestandes
P e r l i n

Personalchef

Herr Herrf

Ich muss mich entschuldigen, dass ich für den Zeitraum vom 1.12.1941 bis zum 31.12.1941 keine Bescheide ausstellen konnte. Ich bin seit Frühjahr 1941 in der
Verwaltung tätig und mein Stab praktisch ausgerollt. Ich
habe die Personalbestände nicht mehr vorhanden, ich habe die
Personalbestände, wenn der Personalchef bei mir a.F.B. so
schwierig zu beschaffen sind.

Ich habe die Personalbestände des Stabschef nach Białystok
geschickt, da der Bezirk Białystok als Stabschef und
Stabschef W- und Polizeiführer-Bereich ist mit die
Personalbestände von Białystok übergeben. Ich habe
den Personalbeständen vor im letzten Jahr in
Białystok aus Altbildung vor im letzten Jahr in
Białystok nicht mehr in Personalbeständen.

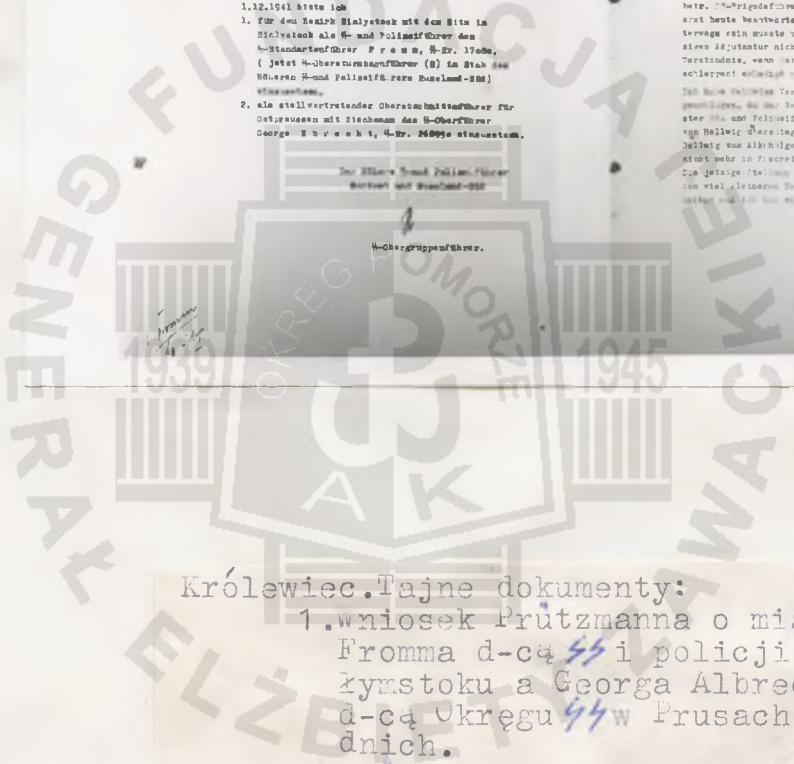
Die Personalbestände des Stabschef sind
den Personalbeständen des Stabschef übergeben
und die Personalbestände des Stabschef übergeben
und die Personalbestände des Stabschef übergeben.

Mit herzlichen Grüssen

Heil Hitler!

Ihr *M.H.*

Stabschef und Polizeiführer
Kernstadt und Białystok-SSJ



Królewiec. Tajne dokumenty:

1. wniosek Prützmann'a o mianowanie
Fromma d-cą *SS* i policji w Bia-
łymstoku a Georga Albrechta
d-cą Okręgu *44* w Prusach wscho-
dnich.
2. Prützmann powiadamia Urząd Per-
sonalny *44* o przeniesieniu Otto
Hellwiga z Żytomierza do Białe-
gostoku.

Der Oberst 4- und Polizeiführer
Karlson im Bismarck - 312
Thielsenberg / Pr., den 3. Dezember 1941

Prüfung
21.12
D
An den
Belehnführer - H

Entsprechend meinem mündlichen Vertrag vom
1.12.1941 bitte ich

1. für den Bezirk Bismarck mit dem Sitz in
Bismarck als 4- und Polizeiführer den
4-Standortsführer *F r o e s e*, 4-Br. 1740e,
(jetzt 4-Obersturmbannführer (S) im Stab des
Höheren 4- und Polizeiführers Danneberg-306)
einzusetzen;
2. als stellvertretender Oberstabsführer für
Ostpreußen mit Sitz am 4-Oberführer
George *E b r e c h t*, 4-Br. 26099e einzusetzen.

Der Höhere 4- und Polizeiführer
Karlson im Bismarck-312

4-Obergruppenführer.

4-Obergruppenführer
Karlson im Bismarck-312

An den
4-Gruppenführer v. *H o r s t*
Chef des 4-Personalhauptamtes
B e r l i n

Verteilung:

Lieber Herr!

Ich habe mich entschlossen, dass ich Ihr Schreiben vom 1.12.1941 betr. 4-Gruppenführer und Generalmajor d. Pol. *H a l l e r* erst heute beantwortete. Da ich seit Praktisch fast 6 Jahren im Vertrag sein musste und sein Stab praktisch immer ohne seinen Adjutant nicht mehr vorhanden ist, litt ich die meiste Zeit umher, wenn der Adjutant bei mir war, so verdrängt schlussendlich erledigt wird.

Ich habe Heilwig Vorkommnisse aus Thionville nach Bismarck verlegt, da der Bezirk Thionville aus geographischen und militärischen Gründen der 4- und Polizeiführer-Bereich ist auf die Führung der Heilwig-Bereiche. Es ist freilich vorhanden, dass Heilwig von Heilwig zum Abbruchgeheim war im letzten Jahr in Thionville nicht mehr im Freizeitsbereich gestrichelt, die jetzige Stellung von Heilwig als 4- und Polizeiführer ist demnach die letzten Bereich Bismarck entspricht seinen Funktionen und ich bin mir darüber im Klaren durch den Rufnamen

Mit herzlichsten Grüssen
Heilwig!

H. H. H.
4-Gruppenführer
Karlson im Bismarck-312

Francuziak Witold

36

Brukwicki Tadeusz-Armia Krajowa na Pomorzu.

str.252-Cz.Włodarek przedstawia sie jako kierowca ppłk.Chylinskiego a jeszcze pozniej jako oficer do specjalnych spraw KO AK Pomorze.W jego relacja dawane fakty nie sa niczym potwierdzone.Po 5 lata od smierci ppłk.Chylinskiego miał byc zwolniony od przysiegi,ujawnic wszystkie wazne szczegoly...

Rekin po zakonczeniu dziełan wojennych miał auto, prowadził zawsze sam.Kilka razy jadac w teren podwoził mnie do Torunia.Raz wraz z Rena Rux i jej kuzynka Stefania Płotka pojechaliśmy z Rekinem do ksiedza pod Bydgoszcza.Nigdy nie widziałam by Rekin miał kierowce,bardzo lubiał prowadzic auto. We wszystkich listach do mnie Rekin prosi by udzielac jak najwiecej informacji osobom zwracajacym sie do mnie w sprawach konspiracji.W jednym z listow pisze nawet,bym cokolwiek wiem przekazala p.doc.Zawackiej,dr.B.Chrzanowskiemu i innym. Jedynym czlowiekiem,ktoremu nie odpowiadzialam na list był,p.Witold Francuziak.Podawal sie za płk.AK,z-ce mjr.Grussa ps.Stanisław.Jak mógł płk. podlegac majorowi czy jak wowczas Stanisław był kapitanowi.Z-ca Stanisława był Ksawery (Fr.Bendig Poza tym było w jego liscie tyle bredni i to zupełnie nie odpowiadajacych prawdzie.

Na zakonczenie prosil bym mu przyslala wszystkie ksiazki o prezydentach na emigracji-jak rowniez datek na budowe pomnika AK.A było to w tym czasie kiedy w Toruniu odsłaniano tablice w kosciole NMP,tymczasem on napisal,ze nic sie nie robi nad upamietnieniem wysilku Pomorzan. PPłk.Chylinski nigdy nie uzywal obstawy,wszedzie chodził czy jezdzil bez ochrony,czasem zdarzylo sie,ze ktos go pilotowal jak to miało miejsce po smierci Michała,ze z Gizynka do Golubia jechal w przebraniu kominiarza wraz z Asem (Zołobinski)i Tadkiem J.Grajkowski.Czasem jak szedł na odprawie w Brodnicy,Golubiu czy Bydgoszczy, wowczas ja szlam z nim ale nie jako ochrona tylko by mniej zwracac uwage,zawsze samotny mezczyzna był wiecej podejrzenia niz idaca para.

2w4
95

Leicester 12-1-1995

Witold

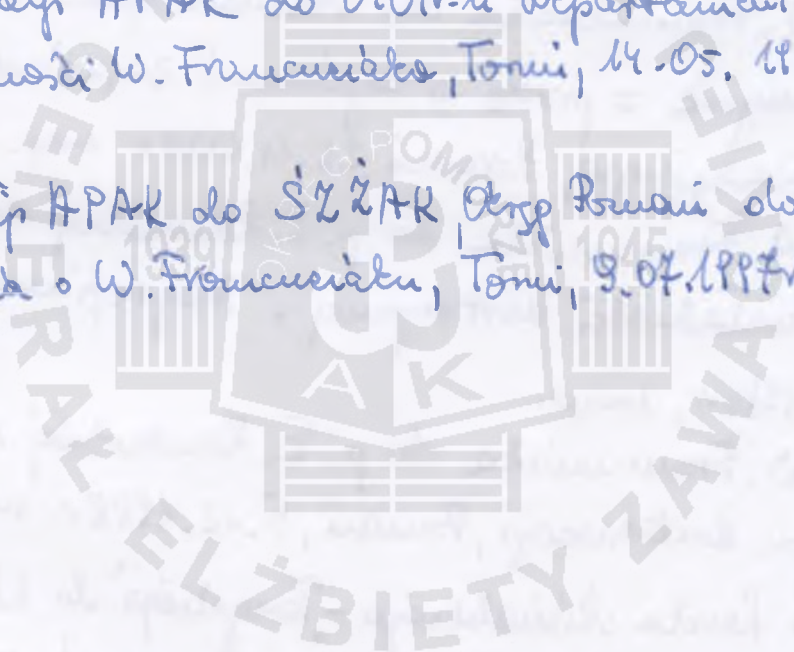
Omyg. listu w t. osob. Czesława Włodarka (KO)

Wit 2011 W

IV/1. Korespondencja dotycząca uznania działalności
komspiracyjnej Witolda Francuziaka.

- List Witolda Francuziaka do p. doc. E. Zawackiej,
Poznań, 10.11.76r. nsp. oryg. k.1s.1-2
- List W. Francuziaka do p. doc. E. Zawackiej dot.
kontaktów z Józefem Grusem, Poznań, 2.06.1980r.
nsp. kopia k.1s.3-4
- Pismo p. E. Zawackiej do W. Francuziaka dot. odmowy przyjęcia do Klubu Historycznego i strzymania Odzaki Pomysłowej Okr. Pom. AK, Tomii, 23 listopada 1988r., nsp. kopia (2 cz.) k.1s.5
i6
- List W. Francuziaka do Ministra Spraw Wewnętrznych w Londynie z prośbą o wydanie świadectwa weryfikacyjnego, Poznań, 28.11.1988r. nsp. ksero k.1s.7-8
- List W. Francuziaka do p. E. Zawackiej dot. własnej działalności historycznej i bibliograficznej, Poznań, 28.XI 1988r., nsp. k.7s.9-16
- List W. Francuziaka do p. E. Zawackiej w sprawie różnych kontrowersji, Poznań, 5.12.1988r. nsp. k.2s.17-18
- Pismo Leona Michalickiego - Tomystkiego do Klubu Historycznego Oddz. Tor. ZK P z opinią negatywną o W. Francuziaku, Tomii, 16 stycznia 1989r. nsp. k.1s.19
- List Grażyny Pietrowskiej do L. Michalickiego z prośbą o uśrednienie Biuletynu Klubu Historycznego i odpowiedź odmowną, Poznań 1.02.89 - Tomii, 15 lutego 1989r.
nsp. k.1s.20
- List Przewodniczącego SZAK Okr. Wlkp. Pm. S. Gwarszaka do Leona Michalickiego w sprawie weryfikacji Witolda Francuziaka, nsp. ksero, Poznań, 24 stycznia 1990r. k.1s.21

- list S. Michalskiego(?) do Stowarzyszenia Żołnierzy Armii Krajowej Zarządu Okręgu Wlkp w Poznaniu, podważający autentyczność działalności Witolda Francuskiego, Tomii 8 lutego 1990 r. nusp. kopia. k.4 s. 22-25
- list Witolda Francuskiego dot. dokumentacji, Poznań 10.07.1997 r., nusp. ksero. k.1 s. 26-27
- Pismo Gabinetu Ministra MON do Departamentu Kadry MON-u w sprawie weryfikacji stopnia wojskowego i nadania Krzyża Wschodu Militarni W. Francuskiemu, ksero. Warszawa 11 lutego 1991 k.1 s. 28
- Pismo Fundacji APAK do MON-u Departament Kadry dot. działalności W. Francuskiego, Tomii, 14.05.1991 r. nusp. kopia. k.1 s. 28
- list Fundacji APAK do SŁŻAK, Okręg Poznań dot. seryjności o W. Francuskiego, Tomii, 9.07.1997 r. nusp. k.1 s. 30



Poznań, dnia 10.11.76.

Wielce kochana Pani Docent,

Trafiam do Pani, w notatce w WtK 45/76.

Ciebie nie, że to drugie brzoło mojej Pani, między innymi, jestem byłym studentem z 1918-1945 - uczestnikiem WP. w okresie drugiej wojny światowej. Pełnowartościowy Obr. Ak - moim pr. "Wojak". Od wielu lat między w materiałach WP, którego dobre i jedyne rozwiązanie, gdzie jest nie da. Panja moje umi biografi (zapyta) d-coi WP, - która 1918-1945).

hula ✓ mile

Poznań, gdzie się myśli z am. i Poznania; Panów: Manana Płotadeckiego, Przemysław Bystrochowski: Alkima Łalkomago. Brzoło udróżony z wyskaniem zapyta Pani oraz uchronienie wódel, gdzie pisał o Pani, myśli, że w WtK?

DRK, kuzinacki
mieszkanie

Ciekawi mnie i to bardzo, gdzie moim moim doświadczyi składował KGB, lub innych Obrońców Ak, gdzie zbieram materiały do systemu Obrońców i Police. Wydział Specjalny Zapytanie, jakie miał Nr, która podlegał nam Odd. 4 WtK. (11-12 obr. Ak. List (WtK) p.k. dypl. Jan Korkonin ja. Drobki, Bank - w tym zapyta), Pani Halina Stabowicka była wstąpiła sekretarzem gen. Komendy wojskowej - Bora, wykonywała m. in. algei "Zapytanie", czy materialnie wzmianki do "Zapytanie".

prawy o materialach
o Stabowicki
mi

Pani Tęta Brzeźniak z N. Łęka, napisał art. "Pani na Zapytanie" WtK 22/74. Chodzi o Pani Emilię Malosę - Piętkową. Opisał mi szczegóły jej życia. To zdjęcie z kasetki, najpierw zobaczony Ak. wyrażę nadzieję.

Dziękuję Zapytanie, to endowa fraza, ale jał Pani je pisać?, chyba ten prawdy o kmi - ... bo istnieje nie będą dmluorali, podaje poditany "brzoło zapyta".

Serdecznie

O Sta, Zaborszczak ja "Suzen", gdzie nie chciał Pan Przemysław Bystrochowski (z am. i Poznania, ul. Wypianichowska 12 w 11). Znam Tad. Niedobatkę i mam jej adres. Ak to pisać mi o moim brzoło. To w WtK "ciężka" zyciowa.

napisane

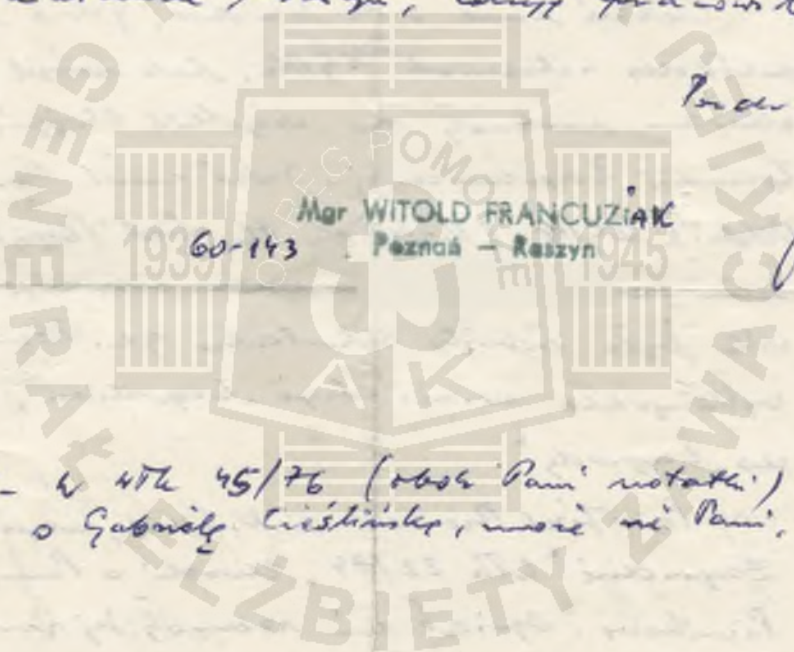
Co do "Allegri N", czyli "Zapytanie" moim coś o umi ni Pani dr. Halina Androska (z am. 00-359 W-wa, ul. Kopernika 11 w 11)

Zam Pan' adres obem koncentrac. Ravensbrück.
Jako rozmítovany historik WP, by by mohl, aby by z Paní
zobaceli. Možná Pan' by by přijal den v Poznani,
přes své oddělení. Srdce mi zapravná. Bk by
mohl fyzické zbyly amilitarňov WP.

J gésude jidna sprava, v Poznani uvedla
moy Karim Hošniak (ul. Turymieška 1 Bm 6), první
praxe dr. "Pani ovom v veliky vobce" (?). Bardas oblatany
v materiálu M. Gueary, mity, ulohady, mēd Paní
moytre de Nipo, on duis nē, more founē. Zly
jow dnuie.

Quelque "Pancary" vobsewidu: - jorostane
v kataline listy, coiny francisite roak!

Prudancin



Mgr WITOLD FRANCUZIĄK
Poznań - Raszyn

Pl- v 47k 45/76 (obse Paní notalki) zapytuji Czydeluťov
o Gabrielę Cieszkowską, more ni Paní, vs' o Nij.

Poznan, dnia 2.6.1980r

Wielce Szarowna Pani.

Dziękuję za pocztówkę i łaskawą pamięć. Sporo o Pani wiem, stąd chęć rozmowy z Panią na tematy Pomorskiego Okręgu Armii Krajowej. Słęczę dość długo nad materiałami dot. tego ekresu. Jest ich bardzo mało a ludzi ubywa. No i ta niechęć ludzka i nieufność.

✓ Przed rokiem byłem w Toruniu u Pani, ale nie zastałem. Wielka szkoda. Ale nie straconego. Może w czasie Targów Pozn. Pani wybierze się do Poznania. Proszę mnie odwiedzić, serdecznie zapraszam./po listownym uprzedzeniu/.

✓ O ile chodzi o strukturę Okręgu, to proszę mnie umieścić w Wydz. II - ~~xxxxxx~~ Informacyjno-Wywiadowczym, który podlegał mjr. Józefowi Grusowski, ps. "Stanisław". To temat, który należy uważać jeszcze stale za "Tabu", jeśli się chce być w domu /w latach 1950-51 siedziałem przez 7 m-cy w WUBP, cela 12 w Bydgoszczy/ następnie przez pół roku nie dostałem żadnej pracy. Dobrze, że wówczas nie wiedziałem co to było tzw. AK, bo gdybym wiedział lub sobie przypominał, to obecnie takiego listu nie mogłbym napisać. Tak więc Pani Elżbioto jak Pani widzi, dużo trzeba w życiu przeżyć, szczególnie w przeklętych czasach stalinowskich.....

Od paru lat jestem na rencie inwalidy wojennego. Poswieciłem dużo czasu na zebranie materiałów. Jest tego sporo. Jak mnie Pani odwiedzi, to pokażę.

Jeszcze dwie sprawy. Pisze Pani o wysokiej funkcji. Pan Stanisław pięknie zorganizował pracę wywiadu. Bardzo mi ufał. Interesował go wówczas teren Rzeczy, gdzie mnie wysyłał. Stałą placówkę miałem w Berlinie, gdzie spotykałem się z wysłannikami wywiadu francuskiego i naszymi z kraju. /mam otrzymać francuską Legię Honorową - zobaczymy/ Widocznie dobrze służyłem, skoro mnie tak wysoko oceniono. Za walkę i czyn nadzwyczajny w dniu 18.8.1939r w rej Łomianek, otrzymałem Order Krzyża Wojennego Virtuti militari, kl.V. Za pracę w AK: Krzyż Komandorski z Gwiazdą Odredz. Pelski, kl.II. Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, Krzyż Armii Krajowej oraz Medal Wojska.

Druga sprawa, to wykaz kobiet z którymi spotykałem się w mojej pracy wywiadowczej. Było ich mało. "Stanisław" mówił z kim mam współpracować lub ja mu proponowałem pracow-

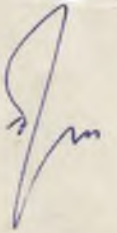
nicę. Na początku współpracy ze Stanisławem zastrzegłem sobie, że chcę mieć jedną osobę do pomocy. Był nim b. cherząby bydgoskiej Szkoły Podchor. dla P. oficerów, Tomasz Cierpiszewski, i tak było do końca wojny. Moim zdaniem wszystkie "piątki" czy "trojki" mogły być zawodne i chyba miałem rację. U ile pamiętam, były tylko dwie Panie: Gabriela Cieślińska, ps. "Gaby" oraz Halina Stabrowska /miała parę pseudonimów/. Jak Pani wie, obie nie dożyły końca wojny. A szkoda, były dzielne i wyjątkowo przydatne.

Mogłbym Pani dużo opowiedzieć, pokazać dokumenty, zdjęcia itp, może jak Pani będzie u mnie, lub się spotkamy.

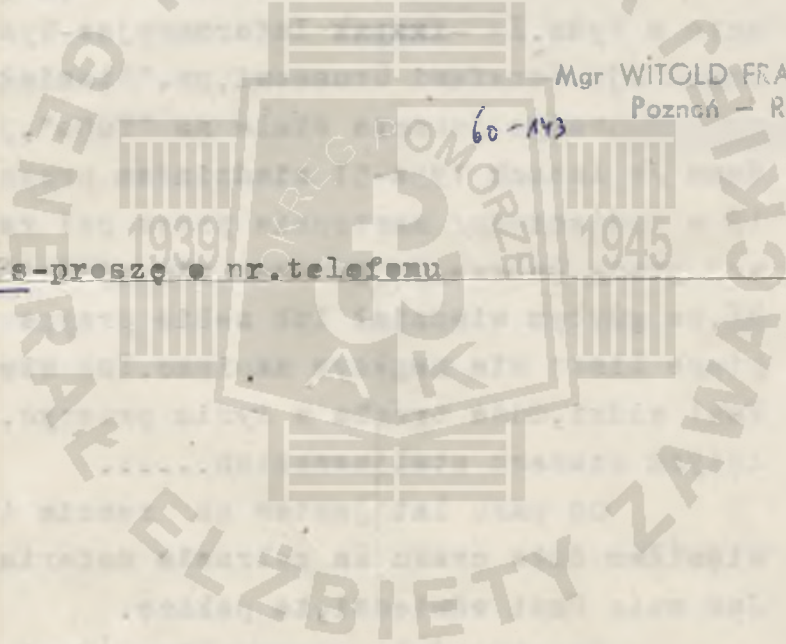
Oczekując łaskawej odpowiedzi lub odwiedzin, załączam szczerze żołnierskie pozdrowienia.

Mgr WITOLD FRANCUZIAK
Poznań - Roszryn

60-113



Ps-proszę o nr. telefonu



Igni , dnia 23 listopada 1988 r. 5

Pan Witold Francuskiak

60-143 Poznań,

Zawiadaniem Pana, to prośba Pana o członkostwo Klubu Historycznego nie mogła zostać załatwiona pozytywnie, ponieważ nikt z członków naszego Klubu nie zgodził się na wprowadzenie Pana.

Prośba o otrzymanie Odznaki Pamiątkowej Okręgu Pomorskiego AK nie została uwzględniona. Posiadanie przez Pana stopnia pułkownika nie jest udokumentowane. Jak wynika z Pana relacji, nie mógł Pan takiego stopnia uzyskać a przełożony Pana, mjr Józef Gruss nie miał prawa swansowania Pana.

Przewodnicząca Klubu Historycznego

Elżbieta Zawacka



6
Toruń, dnia 23 listopada 1988 r.

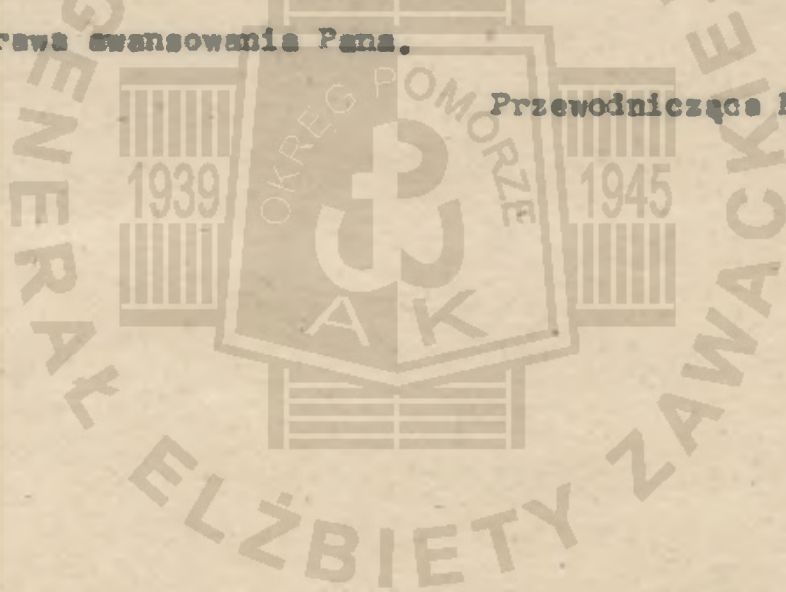
Pan Witold Francuziak

6 0 -143 Poznań,

Zawiadamiam Pana, że prośba Pana o członkostwo Klubu Historycznego nie mogła zostać załatwiona pozytywnie, ponieważ nikt z członków naszego Klubu nie zgodził się na wprowadzenie Pana.

Prośba o otrzymanie Odznaki Pamiątkowej Okręgu Pomorskiego AK nie została uwzględniona. Posiadanie przez Pana stopnia pułkownika nie jest udokumentowane. Jak wynika z Pana relacji, nie mógł Pan takiego stopnia uzyskać z przełożony Pana, mjr Józef Gruse, ni miał prawa awansowania Pana.

Przewodnicząca Klubu Historycznego



Mgr WITOLD FRANCUZIAK
60-143 Poznań - Roszyna

Poznań, dnia 28.11.1989r

tel. 017132

Pan Minister
Spraw Wojskowych
Londyn

Wielce Szanowny
i Drogi naszym sercom
Panie Ministrze.

Zwracam się z uprzejmą prośbą w sprawie, jak niżej.
W dniu 30.6.br. otrzymałem potwierdzenie od Pana mjr W. Tapińskiego, Szefa Biura Archiwum w Londynie, o doręczeniu pakietu zebranych dokumentów, dot. mojej służby w WP. 1939r oraz w Okręgu Pomorskim Armii Krajowej - wywiad wojskowy. Tak więc uzupełniłem wszystkie swoje dokumenty.

Uprzejmie proszę Pana Ministra, o łaskawe spowodowanie nadesłania zaświadczenia weryfikacyjnego, które jest mi bardzo potrzebne.

Załączniki: 1. Dane dot. służby w WP oraz ZWZ-AK
2. Pismo z dnia 6.VI.br z Bureau of Archiv.

Obecnie od roku istnieje Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie, Klub Historyczny, Oddz. w Toruniu, którego założycielką jest Pani kpt. Dc. Elżbieta Zawacka, ps. "Zo", jedyna w Polsce Cichocienna. Po wojnie strasznie przesładowana, odbywała karę za przynależność do AK w różnych więzieniach. Pozbawiono ją wszystkiego: godności i praw ludzkich. Była karierem Komendy Gł. Ak. Jesteśmy z niej dumni i jak możemy będziemy Jej pomagać w zebraniu i utrwaleniu materiałów Okręgu Pomorskiego AK.

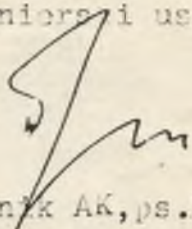
Z uwagi na zbliżającą się 50-tą rocznicę Września 1939r i dalej, walk w AK, będę wdzięczny Panu Ministrowi, za łaskawe spowodowanie nadania wyższego stopnia WP, co będzie uznaniem i wyróżnieniem dla Pani kpt. Elżbiety Zawackiej, która w pełni na to zasłużyła.

Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok 1989, więc Panu Ministrowi i Jego Rodzinie: dużo zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

Te samo życzenia przekazuje Panu Prezydentowi RP,
Kazimierzowi Sabbatowi i jego otoczeniu.

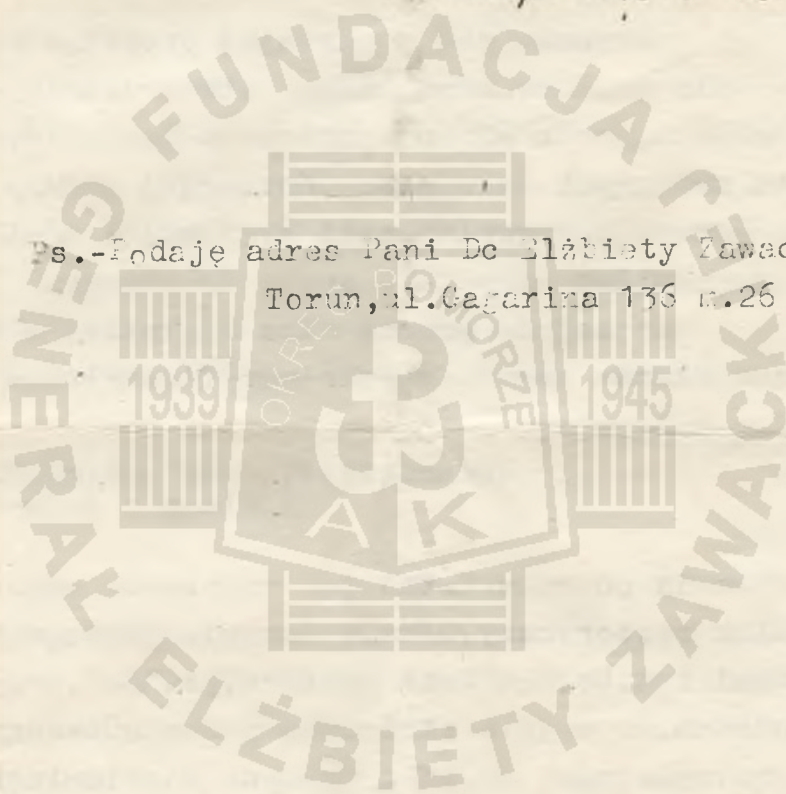
Będę wdzięczny za łaskawą odpowiedź i pozostanie
w kontakcie listowym.

Łacze szczery żoźnierz i uscisł dźoni.



Pułkownik AK, ps. "Wojak"

Ps. - Podaje adres Pani Do Elźbiety Zawackiej,
Toruń, ul. Gagarina 136 n.26



Mgr WITOLD FRANCUZIAK
60-143 Poznań - Raszyn

Poznań, dnia

29. XI. 1988vi

27

[Handwritten signature]

Tel. 679732

l. dr. 223/88

Wielce Szanowna
i Droga naszym sercom
Pani Elżbieto.

Na wstępie pragnę podziękować, za miłe poznanie Pani oraz chwile rozmowy.

Zastanawiam się, czy mogę być Pani przydatny, jako historyk i biograf. Pasiadam piękny zbiór książek /z minionego okresu/ oraz sporo dokumentów.

Przez 40 lat napisałem 21 tomów z których jeden, pt. "Serce żołnierzom - honor Ojczyźnie" dot. mojego udziału w 1939r na wojnie, chcę podać do druku.

Załącznik: 1. spis treści - *omówić na spotkaniu.*
2. wykaz prac

W różnej prasie opisałem wydarzenia minionego okresu.

Załącznik: wykaz artykułów

We wspomnianym wyżej wykazie 21 tomów, znajduje się jeden, pt. "Ich chwały stu". Będę Pani wdzięczny za nadesłanie swojego życiorysu, zdjęć, swoich i rodziny, światłokopie dokumentów itp. Opracowanie zasłużonych dla Polski ludzi chcę poznać, tak jak i moją pracę pt. "Generał Kazimierz Nestor książę Sapieha" /okres 18 w./ Prof. U. J. w Krakowie. Pozostawmy nasze opisy tym, co są i będą po nas...

Gdyby Pani cokolwiek potrzebowała a mogłbym załatwić w Poznaniu, to proszę napisać, chętnie pomogę.

Będę Pani wdzięczny, za łaskawe nadesłanie legitycji oraz odznak: małej i dużej. Koszty chętnie pokryję.

Łączę szczerzy żołnierski uścisk dłoni.

[Handwritten signature]
"ojak"

Ps. - Zbieram wszelkie materiały dot. Klubu Historycznego, który powstał dzięki Pani wysiłkowi i poświęceniu życia. Pragnę stworzyć kronikę wydarzeń. Mam już zdjęcia: tablicy upamiętniającej Okręg Pomorski AK, 2 tablice z kościoła MB przy ul. Pogodornej, sztandary /płat lewy i prawy/ Insp. Oszmianskiego AK. Proszę o wszelkie dalsze wiadomości i zamierzenia: Biuletyny, opisy, zdjęcia itd. Całość Kroniki przekażę

Klubowi Historycznemu.

Pragnę również nadmienić, że zebrałem materiały opisowe z rasy krajowej, dot. Pani, drogiej nam osoby, mianowicie:

- E. Gorecka-Gronniak, Kurierskim szlakiem, Kierunki 1987
- G. Gorski, O cichociemnej inaczej, Ład 27/88
- G. Gorski, wielka narodowa tragedia, Ład 37/88
- J. Snopkiewicz, Na spotkanie ludziom z AK - po raz drugi,
Tyg. Kulturalny 44/88
- AZ, Kobieta z pokolenia odważnych i niezłomnych, ZWiL 44/88

Załącznikow: 5



Pisane prace składają się na 4 tematy:

1. Moje wspomnienia

Wspomnienia, pt. "Moje życie dla Polski" - tomów 4

- 1 Tom 1. Młodzieńcze lata /1920-1939/
2. " 2. Serce żołnierzom - honor Ojczyźnie
/w szeregach 15 DP na wojnie w 1939r/
3. " 3- w Okręgu Pomorskim Armii Krajowej /1942-1944/
4. " 4. Niespełnione nadzieje /1945.../

2. Wojsku Polskiemu ku chwale

5. Dzieje 62 pp Wlkp. im. "Dzieci Bydgoskich"
6. Dzieje i walka bydgoskiej 15 DP Wlkp
7. Zamęczona organizacja /wojska Ochotnicze Ziemi Zachodnich/
na terenie Wielkopolski
8. Imion sławy sto. /przedstawiam 100 najlepszych i bohaterkich
oficerów i żołnierzy WP z kampanii wrześniowej, AK oraz
na Zachodzie/.
9. Dzieje 3 Pułku Lotniczego w Poznaniu
10. Kochałam Boga i Ojczyznę /opowiadanie Marii Janta-Półczyńskiej
zd. Konierowskiej/
11. Jeden z ostatnich /Stanisław Machajowski, był jednym z pro-
cesu 16-tu w Moskwie/
12. Z rodziny herbowej :Lis"
Część I
Siostra nam bliska - Litwa
Część II
13. Generał Kazimierz Nestor książę Sapieha

3. Wydania albumowe

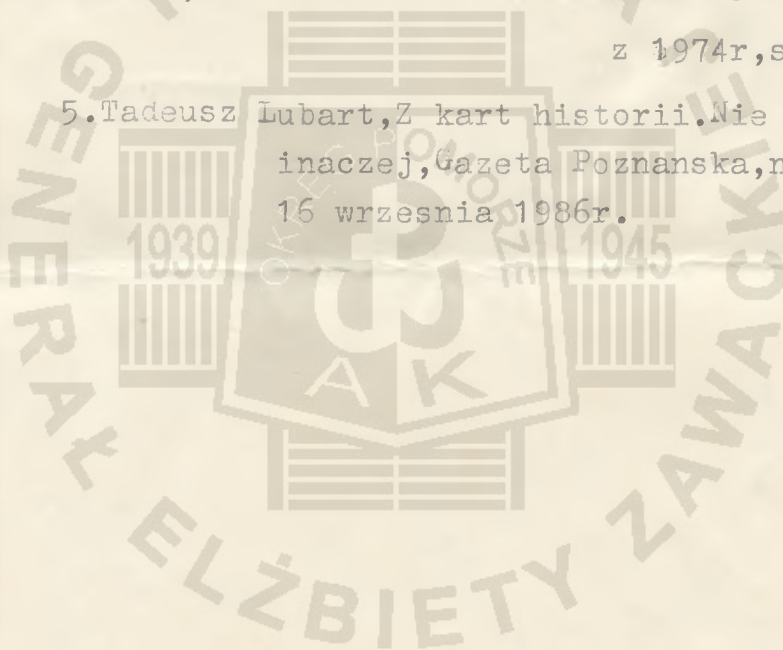
14. Żołnierz artysta Leon Prauziński i jego przyjaciele
15. Armia "Pomorze"
16. Armia "Poznań"

4. Prace religijne

17. Ojczyznę wolność, racz nam wrócić Panie /proba zarysu, dot.
Ziemii Kujawskiej/
18. Lux in tenebris - Światła w ciemnościach /dot. pomordowanych
kapłanów których znałem/
19. Bogu, Polsce i dzieciom /tworczosc Pauli Wężykówny/
20. Młodzieżowe Stowarzyszenia Katolickie
21. Kapelani Polskich Sił Zbrojnych we Francji i w Wielkiej
Brytanii 1939-1945.

Pisano o mnie

1. Kazimierz Satora, Opowiesci wrzesniowych Sztandarow, WTK, nr. 22 z 1972r /o losach sztandaru 62 pp Wlkp.-
moje materiały i relacje/
2. Czes., W bojach nad Bzurą i w obronie stolicy, Gazeta Pomorska z dnia 30.9.-1.10.1972r.
3. Socz., Jego pasja Wojsko Polskie, Gazeta Pomorska nr. 184 z dnia 4-5.8.1973r, str. 7
4. Wit., " " " Za i przeciw, nr. 10 z dnia 15.10.1974r, str. 23
5. Tadeusz Lubart, Z kart historii. Nie mogłem postąpić inaczej, Gazeta Poznańska, nr. 216 z dnia 16 wrzesnia 1986r.



Artykuły wydane drukiem

1. Pomnik ku czci poległych, Głos Wlkp., nr. 223 z dnia 20.9.66r
2. Pomnik ku czci poległych żołnierzy 18 Pułku Ułanów Pomorskich, Za Wolność i Lud, nr. 19 z dnia 1-15.10.1966r.
3. Rtm. Józef Cetnerowski, WTK, nr. 4 z 1967r
4. Młodzi i historia, Seminarium na UAM, WTK nr. 22 z 1967r
5. Poznańskie Seminarium Naukowe poświęcone udziałowi Polaków w II wojnie światowej, WPH no. 3 z 1967r, str. 377
6. Odwet za straconego Heinkla, Głos Wlkp. nr. 178 z dnia 31.7.67
7. Zginęli bo byli Polakami, WTK, nr. 35 z 1967r
8. Ostatni dowódca 63 Pułku Piechoty, Żołnierz Polski, nr. 46 z 1967r
9. Gdy Czarnków wracał do Polski, WTK, nr. 1 z 1968r
10. Ich pamięć ciągle żywa, Za i przeciw, nr. 4 z 1968r
11. Rocznica Powstania Wielkopolskiego, Panorama Połnocy, nr. 27 z 1968r
12. Zlot byłych żołnierzy Armii "Poznań" /17.9.67/, Kronika Miasta Poznania, nr. 3 z 1968r, str. 157-162.
13. Odwet za zestrzelonego Heinkla, WPH, nr. 2 z 1968r, str. 399-402
14. " " " " " , mowa wieki, nr. 7 z 1968r str. 22-24
15. Komendant Wojskowy Bydgoszczy 1939r, Więz, nr. 9 z 1968r str. 112-118.
16. Wspomnienia powstańca, mowa wieki, nr. 11 z 1968r, str. 15-17
17. Powstanie Wielkopolskie w literaturze, mowa wieki, nr. 1 1969r. str. 38
18. Meje spotkanie z Wojciechem Albrychtem, mowa wieki, nr. 2 z 1969r, str. 33.34
19. Zdrajca, Kulisy, nr. 17 z 1969r.
20. Zdrajca młodzieży poznańskiej, IKP, nr. 135 z 1969r
22. O pamiątce do wystawy o powstańcu artyście malarzu L. Prauzińskim, IKP, nr. 99, z 1969r
23. Pamiątki i twórczość L. Prauzińskiego, Głos Wlkp., nr. 234 z 1969r
24. Żołnierz artysta L. Prauziński, Żołnierz Polski, nr. 42 z 1969 Dodatek literacki, nr. 7
25. Płk. dypl. Kazimierz Heilman-Rawicz, WTK, nr. 11 z 1970r
26. Wspomnienie o Leonie Prauzińskim, Więz, nr. 5 z 1970r, str. 132-135.

27. Pamiątki z twórczości Leona Prauzińskiego, Leon Pelski,
nr. 2 z 1970r
28. Płk. dypl. Kazimierz Heilman-Rawicz, Więz, nr. 11 z 1970r
29. " " " " " " , Kalendarz Bydgoski
na rok 1971, Tow. Miłośników m. Bydgoszczy, str. 139-142
30. Żołnierz artysta Leon Prauziński, Zeszyty Wilkopol. nr. 13,
z 1971r, str. 124-128
31. " " " " " " , Kronika m. Poznania, nr. 4
z 1971r, str. 69-73
32. Pierwsze dni wojny, Gazeta Pomorska, z dnia 9-10.9.1972r
33. Boj pod Tryszczynem, " " " " , z dnia 16-17.9.1972r
34. Piękny przykład waleczności, Za i przeciw, nr. 41 z 1972r
str. 21
35. Bitwa pod Tryszczynem, Kalendarz Bydgoski z 1973r, str.
74-80
36. Pamięci żołnierzy DAK, WTK, nr. 14 z 1974r
37. Wspomnienie o kapitanie WP, Kazimierzu Budkowskim, WTK,
nr. 42 z 1974r
38. Sp. płk. Mieczysław Mozdyniewicz, WTK, nr. 47 z 1975r
39. Ostatni dowódca 15 Dywizji Piechoty Wlkp./Gen. bryg.
Zdzisław Wincenty Przyjałkowski/Kalendarz Bydgoski z 1977
str. 86-98
40. Serce żołnierzy - honor Ojczyźnie, Kierunki nr. 35 z 1979r
nr. 36 " "
nr. 37 " "
41. Człowiek z Kadrowej. Wspomnienie o ppłk. Henryku Bezegu.
Katolik, nr. 23 z 1984r
42. 2 kart historii. Nie mogłem postąpić inaczej, Gazeta
Poznanska, nr. 216 z 1986r, str. 5
- 43.

Wystawy

osobiscie wykonane przeze mnie z moich prywatnych zbierow Wojska Polskiego w Poznaniu.

1. W holu Zakładów Metalowych HCP Cegielski w Poznaniu z okazji 27-mej rocznicy tragicznego wrzesnia 1939r napadu hitlerowskiego na Polskę.
 - Gazeta Poznanska, nr.211 z dnia 6.9.1966r, Ku czci tragicznego wrzesnia.
2. W witrynie /oknie/ księgarni "Litaracka" przy ul.27 Grudnia w Poznaniu w 1966r /wrzesien/
 - Gazeta Poznanska, nr.195 z dnia 18.8.1966r, Ku czci poległych w kampanii wrzesniowej.
 - WTK, nr.44/66, Ku czci żołnierzy wrzesnia.
3. Na Uniwersytecie Adama Mickiewicza z okazji seminarium naukowego w dniu 4 i 5 maja 1967r, poświęconemu udziałowi Polaków w II wojnie swiatowej.
 - Głos Wielkopolski z dnia 5 maja 1967r, Polacy na frontach II wojny swiatowej.
 - podziękowanie pisemne Prof.dr.J.Pajewskiego za udostępnienie prywatnych zbierow archiwalnych na wystawie.
 - WTK, nr.48 z 1967r, Nowy nr. WPH.
 - WTK, nr.22 z 1967, Rodzi i historia.
 - Wojskowy Przegląd Historyczny, nr.3 1967r, str.377, Poznanskie seminarium naukowe poświęcone udziałowi Polaków w II wojnie swiatowej.
4. Z okazji zlotu kombatanow Armii "Poznan" w 1967r, w "Empiku" przy ul.Ratajczaka.
 - Głos Wielkopolski, nr.216 z dnia 13.9.1967r., Armia "Poznan" w kampanii wrzesniowej.
 - IKP z dnia 13.9.1967r, Władze pracują normalnie.
 - Głos Wlkp, nr.175 z dnia 25.7.1967r
 - Kronika miasta Poznania, nr.3 z 1968r, str.157-162
5. W Szkole Podstawowej nr.4 im.Armii "Poznan" przy ul.Rackawickiej w Poznaniu - 1967r.
6. MPiK - W trzydziestolecie walk 1939r. Od 1-5.9.1969r
7. Towarzystwo Miłośnikow Miasta Poznania, Pamiątki i tworczość Leona Prauzinskiego, w dniach od 1-30-10-1969r
 - IKP nr.99 z 1969r, O pamiątki do wystawy o powstancu artyście malarzu L.Prauzinskim.
 - Głos Wlkp, nr.232 z 1969r z dnia 2.10.1969r., Pamiątki i tworczość

rczosc L. Prauzinskiego.

- żołnierz Polski, nr. 42 z 1969., Dodatek literacki, nr. 7, żołnierz artysta Leon Prauzinski.
 - IKP z dnia 1.11, 1969r., nr. 261, Leon Prauzinski powstaniec artysta.
8. W witrynie /oknie/ MPiK w 31-szą rocznicę Września 1939r w dniach od 1-5.9.1970r
9. Klub Międzyn. Prasy i Książki, Leon Prauzinski malarz Powstania wielkopolskiego, od 3-11.1.1977r.
- /j-m/ wystawy poświęcone 58-rocznicy Powstania Wielkopolskiego, Ilustrowany Kurier Polski, nr. 1 z dnia 3.1.1977r
10. Materiały dot. L. Prauzinskiego na Placiku VII w Poznaniu z okazji 35 rocznicy wyzwolenia Poznania w 1980r.



Poznan, dnia 5.12.1988r

Pani Elżbieta Zawacka
Torun, ul. Gagarina 136 m 26

Pani Elżbieto, robi Pani złe ruchy w grze o szacunek i przyjazn.

Pisze Pani, że moja prosba o członkostwo Klubu Historycznego nie mogło zostać zaakceptowane przychylnie, ponieważ nikt z członków nie zgodził się na wprowadzenie. Może mi Pani odpisać, czy w/w członkowie, to byli oficerowie AK, czy tylko zwykła żołnierska i podoficerska bracia, sugerująca się wyłącznie Pani zdaniem?

Pani Elżbieto sporo a nawet dużo spraw jest jeszcze niewyjaśnionych lecz opisanych i złożonych w odpowiednich archiwach. Może uda mi się naprowadzić na właściwy ślad.

Miałem sporo, bardzo dobrych wyników w służbie wywiadu o czym się może, Pani jeszcze dowiedzieć.

Mój przełożony, Pan "Stanisław" wysoko to ocenił i o wszystkim powiadał KG AK. Pani Tereso on mnie nie awansował. To słuszne i logiczne. On wnioskował o stopień pułkownika. Jest na to dowód. Proszę przeczytać w doręczonych Pani aktach, oświadczenie z dnia 14 sierpnia 1947r. Pisze On i to wyraźnie: Za dokonane czyny nadzwyczajne w II w. sw. Pan Witold Francuziak, na moją wniosek uzyskał stopień Pułkownika Wojska Polskiego /z Londynu/.

Są jeszcze inne pisma dołączone do akt, np. Pana Generała Boruty-piechowicza, który był dłuższy czas w Londynie i często tam jeździł. W piśmie z dnia 28 maja 1984r - wnosi do władz Niepodległej i wolnej Polski o nadanie stopnia generała brygady WP, jak i doręczenie najwyższych odznaczeń wojskowych i cywilnych.

Jak Pani widzi, mianowanie nastąpiło na wniosek "Stanisława", więc On mnie nie awansował. Co Pani na to? Oj Pani Elżbieto zrobiła Pani gafę i to wielką. Widac nie czytała Pani dokładnie, a szkoda.

A ja chcę Pani pomagać a nie szkodzić. Proszę przeczytać załączoną kopię pisma z dnia 28.11.1988r.

Pomagać musimy sobie wspólnie, a nie być zawistnym, zgośkniałym. Do grobu niczego nie zabierzemy. Taka jest prawda.

Może Pani przemyśli swój błąd i go naprawi. Z przysięgi i walki o Polskę nie zostaliśmy zwolnieni, chyba, że uczyni to Pan nasz Jezus Chrystus. Jemu tylko ufamy, i z Nim będziemy do ostatniego tchnienia życia. Taka jest prawda.

Pozdrawiam i z Bogiem.

Załącznik: A

"Wojak"

Pani Elżbioto, Pani powinna być dumna, że jeszcze żyje i chcę Pani pomagać i za Panią się wstawiać, bo cel jest wielki i wart walki o jego utrwalenie w obecnym świecie stale zbrojącym się i to na potęgę.

Jestem przekonany, że tkwi w Pani jakas gorycz. Dowodem może być przykra i wprost męczenska przeszłość. Ja w latach 1950-51 odsiadywałem w Bydgoszczy, jednak jest to część tego co spotkało Panią. Współczuję Pani i to z całego serca. I jeszcze jedno. Niechęć władz do mnie, odczuwam i to wielką. W 1983r miałem czwartą rewizję mieszkania. Wiedzą o mojej przeszłości.

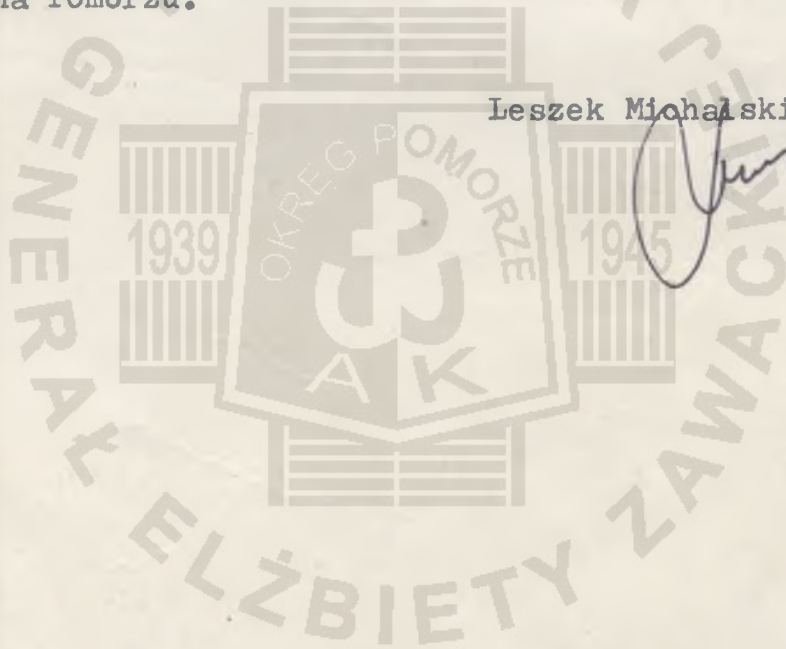
Toruń, dnia 16 stycznia 1989 r. 19.

Klub Historyczny
Oddz. Toruńskiego ZK-P.

w m.

W dniu 14 bm. na Walnym Zgromadzeniu Stow. Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej byłem zmuszony zdezawuować wypowiedź p. W. Francuziaka, kandydującego do Zarządu tegoż Stowarzyszenia. W. Francuziak przedstawił się zebranym jako "żołnierz wywiadu wojskowego. Okręgu Pomorskiego Armii Krajowej" w stopniu pułkownika. Tak jawna mistyfikacja i rozmijanie się z prawdą spowodowała moje wystąpienie w obronie dobrego imienia żołnierzy AK na Pomorzu.

Leszek Michałski - "Toczyski"



Oseba przedstawiona. Adres zbieżny z adresem W. Francuziaka.

20

Poznan, dnia 1.2.89r

Wielce Szanowny Panie

Zwracam się do Pana Docenta z uprzejmą prośbą o łaskawe nadesłanie, za pobraniem pocztowym, Biuletynu nr.2 /i dalszych/ Klubu Historycznego, Oddz. Torunskiego Zrzesz. Kaszubsko-Morskiego.

Proszę z tych względów, że często choruję, a bardzo lubię czytać nowosci dot. w/w Klubu, które Pan przygotowuje również w przyszłych biuletynach. Proszę również o wszelkie nowosci, za co z serca dziękuję.

Pozdrawiam

Grażyna Piotrowska

60-143 Poznan

Torun, dnia 15 lutego 1989 r.

Szanowny Panie...

Żałuję bardzo. W zgodzie z przyjętymi normami przyjętymi biuletyn nasz udostępniany tylko członkom Klubu "do użytku wewnątrz-organizacyjnego".

Leszek Michalski

Stow. Żołnierzy Armii Krajowej
ul. Niepodległości 16/18
60-967 POZNAŃ

Poznań, 24 stycznia 1990r.

L.dz. 59/90

Kol. Leszek Michalski
Prezes Zarządu Okręgu Pomorskiego
Stow. Żołnierzy Armii Krajowej

87-100 TORUŃ
ul. Krasynskiego 57 m 4.

W nawiązaniu do rozmowy w czasie narady w Zarządzie Głównym SZAK w Warszawie dn. 19. 1. 90, uprzejmie proszę o udzielenie pisemnej odpowiedzi w sprawie weryfikacji Witolda Francuziaka.

1. Czy W. Francuziak był oficerem Oddziału II K-ny Okręgu Pomorskiego AK, w czasie od 2 kwietnia 1942 do zakończenia wojny o pseudonimie "WOJAK"?
2. Czy w Oddz. II AK Okręgu Pomorskiego figurował chor. Tomasz Cierpizawski ps. "TOM"?
3. Czy szefem Oddz. II AK Okręgu Pomorskiego był rzeczywiście mjr Gruss. Proszę zarazem o ustosunkowanie się do stopnia pułkownika i stopnia oficerskiego wogóle W. Francuziaka.

Za udzielone odpowiedzi z góry dziękuję.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Prezes SZAK Okr. Wlkp.

S. Ignaszak
rtm. S. Ignaszak

Zat. do wst. oświadczenie mjr. Grussa.

Toruń, dnia 8 lutego 1990 r.

22

ul. "ostowa 10.

L.dz.21/90.

Stowarzyszenie Żołnierzy Armii Krajowej
Zarząd Okręgu Wlkp.
Komisja Weryfikacyjna

w P o z n a n i u.

Al.Niepodległości 16/18.

W odpowiedzi na pismo Wasze l.dz.59/90 z dn.24.01.90 r. stwierdzam że wg.mego mniemania Oświadczenie śp.mjr.Józefa GRUSSA ps."Stanisław" o działalności W.FRANCUZIAKA jest sfałszowane przez zainteresowanego. Podstawą takiego twierdzenia jest datowanie i miejsce wydania oświadczenia /14 sierpnia 1947 r./. Dotyczy to również daty "potwierdzenia autentyczności podpisu mjr GRUSSA.

Jak wynika z faktów podanych w notcie biograficznej w publikacji /załącznik nr.1/ autorstwa T.JASZOWSKIEGO - historyka sumiennego, mającego dostęp do źródeł,"świadek" działalności konspiracyjnej W.FRANCUZIAKA śp.mjr GRUSS przebywał w tym czasie w więzieniu. Aresztowany w grudniu 1945 r.przez Służbę Bezpieczeństwa, po rocznym pobycie w więzieniu mokotowskim, dn.21 grudnia 1945 r.został skazany przez Rej.Sąd Wojskowy w W-wie na 10 lat pozbawienia wolności. Nie objęty amnestą karę 10-ciu lat odcierpiał w więzieniu we Wronkach z którego wyszedł człowiekiem fizycznie złamanym. Zmarł, nie odzyskawszy zdrowia dn.24.01.1969 r. w Bydgoszczy zrehabilitowany.

Poświadczenie autentyczności podpisu śp.mjr.GRUSSA pod podaną datą jest oszustwem za które J.KANTECKI powinien być pociągnięty do odpowiedzialności karnej. Poświadczenie podpisu w powyższy sposób budzi z punktu widzenia prawa wogóle zastrzeżenie ponieważ wymieniany KANTECKI nie jest osobą zaufania publicznego - notariuszem uprawnionym do poświadczenia tożsamości podpisu.

Swójostym kuriozum jest notarialne poświadczenie autentyczności podpisu "świadka" KANTECKIEGO, dokonane po 40 prawie latach od jego złożenia. W ten pośredni sposób stara się FRANCUZIAK uwierzytelniać swoje mętne interesy nie tylko w omawianej sprawie. Mamy na to również dowody na innych dokumentach nadesłanych do p.kpt.cc "Zo" E.ZAWACKIEJ i zdeponowanych obecnie w jej archiwum, a których wiarygodność zakwestionowano. Do nich należy jakoby "autentyczne" pismo do Londynu z wnioskiem sp.gen.BORUTY-Spiechowicza z wnioskiem o mianowanie FRANCUZIAKA gen.brygady. Sici! kto nie wierzy może pismo oglądać w archiwum kpt."Zo"ZAWACKIEJ. Naturalnie bez uwierzytelnionego podpisu generała ale za to pełno znaczków skarbowych i notarialnego uwierzytelnienia kopii kserograficznej z okazanym "orginałem". Metoda na mało wnikliwych i naiwnych.

Chociaż wobec faktu fałszerstwa dokumentu analiza treści jego ma drugorzędne znaczenie warto jednak mu się przyjrzeć. Wszyscy którzy znali mjr.GRUSSA stwierdzają że nie może być on autorem takiego "bełkotu". Mjr.GRUSS uchodził za człowieka rzeczowego i pełnego dyscypliny wewnętrznej. Tekst powyższy nie pasuje do osobowości śp.mjr.

Chor.Tomasz CIERPISZ WSKI może być również wymysłem FRANCUZIAKA ponieważ nie wymienia go żadna publikacja CIECHANOWSKIEGO, JASZOWSKIEGO lub CHRZANOWSKIEGO - badaczy zajmujących się okupowanym Pomorzem. Jego nazwisko i ps."Tom" i "Bob" nie występują również w kartotekach archiwum kpt."Zo" ZAWACKIEJ!

Sprawą podważającą również autentyczność "oświadczenia" a raczej potwierdzającą bujną wyobraźnię FRANCUZIAKA to przyznawanie się od stopnia sierżanta - podchorążego w kamp.wrześniowej. Na temat uczestnictwa w kamp.wrześniowej nie polemizuję ponieważ nic na ten temat nie można wnioskować. Muszę jednak stwierdzić że publicznie zakwestionowano mu uczestnictwo w obr.W-wy w konkretnie wymienionych oddziałach Dywizji? Zrobił to młody historyk z W-wy zajmujący się zagadnieniem. Osoba ta jest możliwa do identyfikacji, ponieważ wymiana zdań na ten temat została nagrana i istnieje na taśmie magnetofonowej. Było to w Toruniu w m.marcu ub na Walnym Zebraniu założycielskim Stowarzyszenia Wileńców Wilna i ziemi wileńskiej na którym FRANCUZIAK próbował się wcisnąć do Zarządu Stow. FRANCUZIAK podawał się tu również za pułkownika AK-prac.wywiadu wojskowego Okręgu Pomorskiego AK co mu publicznie w obecności 400 delegatów wileńców z różnych środowisk krajowych, w imieniu żołnierzy AK Okręgu Pomorskiego zakwestionowałem. Jakoś to przelknął bo nie doczekałem się pozwu sądowego za "pomówienie".

Istnieje również nagranie magnetofonowe tej sprawy.

FRANCUZIAK podaje się "sierżantem-podchorążym" w kamp. wrześniowej. Skąd ? gdzie ? Chłopak dziesięcioletni, bez matury - po 6 klasach bydgoskiej szkoły wydziałowej /szkoła pół-średnia/ którą jak pisze we własnoręcznym życiorysie ukończył 1937 r. /załącznik nr.2 - z Arch.Uniwersytetu M.Kopernika w Toruniu/. Potem jeszcze przez rok /1938-39/ pracował w kancelarii adwokackiej. Szkoła wydziałowa nie dawała cenzusu a tym samym wstępu na SP. Zresztą kiedy?

Czuje się powołany do zabierania głosu w sprawach bydgoskich ponieważ jestem bydgoszczaninem z urodzenia i wychowania. Rodzice moi i starsze rodzeństwo - int.prac. działa/li na terenie Bydgoszczy od 1905 r. Problemy życia i ludzie w Bydgoszczy są mi znane. W okupowanej Bydgoszczy jako polska rodzina doznaliśmy strat i represji. Są mi również znane problemy pokolenia "kolumbów" /ze środowisk szkół średnich i harcerstwa/ które zostało się po rugach ludności napływowej w robocie bydgoskiej konspiracji AK. "Wszystko co bydgoskie niejest mi obce".

Moją wątpliwość budzi łatwość z jaką w okupacyjnym reżymie w Bydgoszczy, FRANCUZIAK polak - pomocnik fryzjerski w zakładzie niemieckim płacze się po Niemczech południowych angażując się na tym trudnym terenie i to w strefie pilnie strzeżonej granicy ze Szwajcarią w sprawy żydowskie. Chwalona to rzecz lecz niestety mało prawdopodobna. Akcja "Żegota" na naszym terenie nie istniała bo Niemcy na terenach wcielonych do Rzeszy akcję "Entlassung" wobec nielicznych na naszym terenie obywateli pochodzenia żydowskiego natychmiast po wrześniu zastosowali.

Najbardziej w "oświadczeniu" bulwersuje stwierdzenie że śp. mjr GRUSS wystąpił do Londynu z wnioskiem o awansowanie FRANCUZIAKA do stopnia pułkownika. Tym stwierdzeniem FRANCUZIAK licząc na naiwność czytelników, że taki wniosek mógłby być możliwy, dyskredytuje zasłużonego oficera i dzielnego żołnierza konspiracji uznając go za dyletanta w sprawach pragmatyki służbowej. Być może że wniosek taki mógłby być zrealizowany przez p.SOKOL-NICKIEGO. Ale to nie był ten czas.

Jako pracownik Uniwersytetu M.Kopernika ubolewam bardzo że jestem aruzony zajmować nieczystymi sprawami FRANCUZIAKA absolwenta wydziału prawa mojej uczelni. No cóż jak wynika z dokumentacji zachowanej w Arch.UMK był studentem protegowanym przez KW PZPR. W środowisku bydgoskim po kilku wystąpieniach FRANCUZIAKA jako pułkownika KA istnieje domniemanie,, zresztą nie potwierdzone że po studiach prawniczych ukończył on kurasy prokuratorskie

i w latach pięćdziesiątych pełnił taką funkcję. Fakt taki nadałby specyficznego smaczku jego poczynaniom.

We własnoręcznie napisanym życiorysie /załącznik nr.2/ FRANCUZIAK stwierdza o ukończeniu /1945/46/ Szkoły Dóśl.Polit.Wych. w Łodzi w stopniu chorążego i zdemobilizowaniu go w roku 1946 . Niski stopień chorążego potwierdza o nie posiadaniu przez FRANCUZIAKA w tym czasie jeszcze matury którą zdobywa dopiero w 1948 r. trybem zaocznym w Inowrocławiu. To jest chyba faktycznie posiadany przez FRANCUZIAKA stopień wojskowy.

Jak wynika z wniosków awansowych zachowanych w archiwum szefa sztabu Okręgu płk.Chylińskiego /obecnie w arch.kpt."Zo" ZAWACKIEJ/ Komenda Okręgu w osobie płk.PALUBICKIEGO i CHYLIŃSKIEGO była bardzo oszczędna w szafowaniu awansami i odznaczeniami. Można się ich doliczyć ile palców u obydwu rąk. Nikogo nie awansowano wyżej stopnia kpt. /"Grab" - dow.zgrupowania partyzanckiego "Świerki" - ofic.służby czynnej/ Wśród tych nielicznych awansów niema żadnego "Wojaka". Odznaczeń było również niewiele i wszystkie są do odwołania w archiwum Okręgu.

W opinii bydgoskiego środowiska akowskiego FRANCUZIAK jest typem mitomana - psychopaty traktującego wszystkich jako naiwniaków lub co już gorzej typem prowokatora powiązanego ze znanymi służb. Jego działalność na terenie Bydgoszczy była szczególnie szkodliwa ponieważ mniąc się pułkownikiem współpracownikiem konspiracyjnego wywiadu wyłudzał od rodzin nieżyjących żołnierzy spuściznę w postaci pamiątek, archiwaliów i relacji które dla naszych celów Fundacji prawdopodobnie bezpowrotnie przepadły. Podobno posiada własną "izbę pamięci" do której zaprasza ale której nikt nie odwiedza nie chcąc nawiązywać z FRANCUZIAKIEM stosunków towarzyszkich.

Dla uwiarogodnienia moich stwierdzeń powołuję się na opinie mieszkających w Poznaniu żołnierzy AK ze środowiska bydgoskiego:

Tadeusza BRUKWICKIEGO ps."Alojzy" - szefa łączności garniz. AK w Bydg. kr."Dwór"-9 w Poznaniu, 61-816 ul.Sienkiwicza 11 m.3

por.Aleksandra SCHULZA ps."Michał" - Kom.podokręgu półn.-zach.kr."Jary" Okr.Pomorskiego AK - w Poznaniu 60-288 ul. Berestecka 3 m.2.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

do wiadomości:

kpt.cc "Zo" Zawacka - do arch.

Materiały uzyskane ze SZŻAK
drgy Półnali dn. 1.07.87. 26

Poznań, dnia 10.7.1990r

Mgr WITOLD FRANCUZIAK
60-143 Poznań - Roszyna
ul. Podchorążych 41a
Tel. 679732

Wielce Szanowny
i drogi naszym sercom
Panie Pułkowniku.

Na wstępie pragnę Pana przeprosić, że piszę na adres domowy...ę jednak na temu niezwykle przyczynę.

Przed dwoma miesiącami miałem zaszczyt rozmowy z Panem w Zarządzie Gł.Sw.Zw.Z.AK w Warszawie.

Sprawa Lot. Polowy przycięcia w szeregi członków zwyczajnych Dwiązka.

Odmowa nastąpiła z powodu złej i bezpodstawnej opinii kpt. Słabiety Zawackiej, "Zoo". Rozmawiałem z nią w 1988r w Ugranii. Rozmowa była krótka: "Jak to, Pan jest z Oddz. II-go Okr Pomorskiego AK, to dziwne, ja o tym nic nie wiem. Moja odpowiedź: O mojej służbie w "Swojce" nikt nie wiedział i wiedzieć nie powinien. Za to płaciło się głowę. Pan był kurierem i miał swoje zadania do wykonania w tym celu. Utracił pan dokumenty z Londynu klasyczne dokumenty, a to sprawa wyjaśnienia".

Z Zarządu Poznańskiego wysłano do Warszawy pismo w dniu 16 czerwca br.

Panie Pułkowniku, całość dokumentacji w/w sprawie, dowiózłem do Warszawy, Panu -co. Zarządowi Sicińskiego, który przedstawi Panu do oceny. Materiału jest sporo, i to od Łodzi, którzy w 1951r oraz w 1952r przeczyli ze mną wiersze, tak na wojnie jak i później w więzieniu. W latach 1950-51 odwiedzałem sporo m-cy w KUB w Bydgoszczy. Do 1953r widziałem 4-tą rewidę niemiecką: są to oni właściciele, tego mieli w Zupach, to dawno byłym właścicielem tej ziemi.

Sprawa się przeciąga, uprzejmie proszę o Zaskawę wezwanie mnie, aby uzupełnić dodatkowe wyjaśnienia ustnie.

Z pomocy wojennej, pozostały "z Swojki" tylko jednostki stąd pomocnicy i poznaniacy są zdziwieni, że jeszcze żyją.

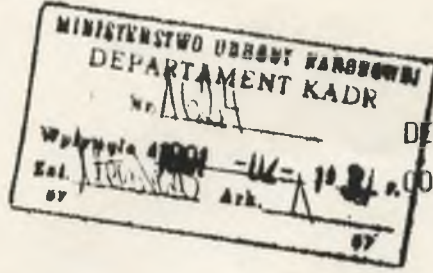
Uprzejmie zapytuję, czy otrzymał Pan Pułkownik list od naszego miłego, wspólnego oraz serdecznego przyjaciela, mgr. Władysława Henzlla, który zna mnie od wielu lat.



MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ
GABINET MINISTRA

Warszawa, 11 lutego 1991 r.

Nr 569/XI/91



DEPARTAMENT KADR MON
100-909 WARSZAWA

~~100-909/10~~
11/2/91

W załączeniu przekazuję złożone w Biurze Przyjęć Ministra Obrony Narodowej Pana Witolda Francuziaka dotyczące weryfikacji stopnia wojskowego oraz nadania Krzyża Virtuti Militari - w celu rozpatrzenia i udzielenia zainteresowanemu odpowiedzi.

Zważywszy na fakt, iż Pan W. Francuziak wielokrotnie czynił starania o przyjęcie na rozmowy osobiste przez Ministra Obrony Narodowej - uprzejmie proszę o nadesłanie wyjaśnień w powyższej sprawie do Gabinetu MON.

Zał. 1 teczka - tylko adresat.

JM (tel. 19725)

[Handwritten signature]

wystawo aut. 103.91
[Handwritten initials]

insp. Budy

Toruń, dnia 1991.05.14

L.dz./291/Z/91

Ministerstwo Obrony Narodowej
Departament Kadry

00-909 W a r s z a w a

W odpowiedzi na pismo nr B/91 XIII-Z punkt 2
stwierdzam co następuje :

W zbiorach naszego archiwum znajduje sięteczka
Witolda Francuziaka, ur. 1920r. /sygn M-209/1988 /
Do niewiarygodnej relacji własnej mówiącej o rzekomej jego służbie
w Wydziale Informacji sztabu KO AK Pomorze dołączył on ^{temu} bezwartoś-
ciowe bądź sfingowane oświadczenia i sfałszowane dokumenty.
W tejże teczce figuruje obszerne oświadczenie z dnia 8.lutego
1990 r. Przewodniczącego Zarządu Okręgu Toruńskiego SZŻAK doc.
dr L.Michalskiego, akowca z Bydgoszczy / a więc z terenu rzekomej
działalności W.F./ całkowicie dyskredytujące osobę W.F.

W 1988 r. odmówiliśmy W.F. członkostwa naszego
Klubu Historycznego, którego się domagał. Środowisko akowskie
w Bydgoszczy określa W.F. publicznie jako oszusta i fałszerza.
Uważamy, że należy go pociągnąć do odpowiedzialności karnej jako
agresywnego mitomana, szkodzącego sprawie upowszechniania dziejów
AK na Pomorzu.

Prezes Zarządu

ZZ

doc. dr hab. Elżbieta Zawacka
ul. Gagarina 136 m 26, tel. 173-44
87-100 TORUŃ

PS Akta W.F.do wglądu na miejscu w Toruniu.

Lda 1141/17/97

Światowy Związek Żołnierzy AK

Okręg Poznań

60-715 POZNAŃ

Al. Niepodległości 16/18

W załączeniu przesyłamy zaświadczenie dotyczące osoby p.
Witolda Francuziaka oraz załączniki - kserokopie dokumentów:

- 1/ oświadczenie świadka F. Kudławca
- 2/ oświadczenie świadka M. Kamińskiego
- 3/ oświadczenie świadka J. Kłosowskiej

Wiceprezes Zarządu


mgr Hanna Maciejewska-Marcinkowska

T.M: 209/818 Pom.

Bydgoszcz

Francuziak Witold

V. Nazwiskowe karty informacyjne

k. 5

Materiał 265 pozostały o informację

M-209

Francuziak Witold Bydgoszcz inf
Poznań - Raszyn ul. Podchorążych 41a inf. 17 K.1

Komunikat

Zbieram wszelkie materiały opisowe oraz ikonograficzne do ewentualnego wydania książkowego o wszystkich osobach wyróżnionych Nagrodą Nobla (od 1901 do chwili obecnej i dalej).

Chodzi mi o zdjęcia osoby, miejsca pracy twórczej, zdjęcia grobu, tablicy pamiątkowej, pomnika, dyplomu itp. upamiętnienia z wszystkich dyscyplin nauki, mianowicie: fizyka, chemia, medycyna, biologia, literatura, ekonomiczna oraz nagroda pokojowa.

Będę wdzięczny Szanownym Czytelnikom za pamięć i pomoc w tej benedyktyńskiej pracy. Wypożyczone materiały zwrócę z podziękowaniem.

Mgr WITOLD FRANCUZIAK
POZNAŃ-RASZYN
ul. Podchorążych 41a

Kultura 11 XI 79

5. 11. 78 z proszą o
z Biblioteki w Łodzi do W.K.

W "Kierunki Kaeli" 1979
nr 35-37 wiersze 79
3 kolejnych artykuły
"Serce zastrzeżone
Honor ojczyźnie"

opisat w tym miejscu w byt 15 d. p. 1939 r.
opisano po temie o G. Ciastkowskiej, pisał w Teorii i Historii

naszych bliskich. Nastąpiło tu
wielkie wyciszenie w rodzaju „przedobr
organizacyjnego, „przedobr
które staje się źródłem chaos

sytuacje

Beardsley
sprofanowa

M-209

formacje

francuziak w hotelu Bydgoszcz, FK1
Też w tym - Baranin ul. Podchorążych 41a
jakoby wyjazd w tym czasie w Gornie

informacje: 1. ~~Andrzej Kozłowski~~
2. ~~Franciszek~~ kto z Białej na klatce dla PK
3. ~~Ciesielski~~ 4. ~~Wojciech~~
5. ~~Hoffmann~~, ~~Ciechanowski~~

W "Kierunki Kaeli" 1979
nr 35-37 wiersze 79
3 kolejna arby kielcy
"Serce zatampon
Hamer ojczyzna"

opracowanie z archiwum w Bydgoszczy 15 d p. 1939r
opracowanie z archiwum o G. Ciesielski, podobnie Też wiersze kielcy

M-209

Francuziak Witold

Bydgoszcz
TK 39 v 2

ZWZ-AK

Obecny adres 60-143 Tomai-

Ra myu, ul. Wodochodnych 41a

tel. 674732 "Wojak" 945

Zachod wojewódzki komisariat (Warszawa)

Bydgoszcz ul. Świecieleńskich gdzie Francu-
ziak pracował i ^{stał} w tym pierwszym punkcie
kontroli "Stam staro" kafe 011 40

Tomoni

206. list Francuziaka z 30.6.88!

Bydgoszcz
Alc 3

Francuziak Witold

Wp liście Jagielskiej z 8.04.89 -
został awansowany przez "prezy-
denta" Sokolnickiego z domowym
inf. M. Jagielskiej "Ewa" list z 8.04.89

K.G.

Bydgoszcz

- 176 4

Francuziak

informacja - Aleksandry Sakalowski
15 dzień 5. ob 98 będkie w Łódzku
Województw. w Bydgoszczu przed
Jule 107 era wysiękcie i pismato
wzrostko Francuziaka. w tym mail
adnotaty w rozprawie wcielonej w
miejscu Łódzku

Franusziak Witold

5

Ocene melerji dohomone przez
Gedeusza Smukwiczi ego (mel. niezgodna
z prawda).

zob. Armia Krajowa we Pomorzu,
pod red. G. Gawachij i J. Wieszystawa
Wojciechowskiego, Tomii, 1993, s. 251-252,
308.

9/8 VIII '11



Mgr WITOLD FRANCUZIAK
60-143 Poznań - Koszyn

Tel. 679732

od _____ do _____

M-209 /

818

AK-Bydgoszcz

Francuziak Witold

180

Francuziak Witold ps. „Wojak”

ZESKANOWANE

